

## ETOS PRACY W LITERATURZE I KULTURZE

### — WPROWADZENIE DO TOMU STUDIÓW

Tytuł obecnego tomu otwiera cytata z *Georgik* Wergiliusza, poematu dydaktycznego sławiącego pracę na roli: „Labor omnia vincit improbus” (I, 145–146), czyli „[...] zaciekła zdobywa / Wszystko praca”<sup>1</sup> albo też, ujmując przekład inaczej, uporczywa bądź **ustawiczna praca zwycięża wszystko**<sup>2</sup>. Sentencja ta podkreśla szczególną wartość wysiłku, serca i oddania, jakie w pracę wkładać winien człowiek, ponieważ przez nią osiąga on upragniony cel: czy to będzie wolność, bogactwo, godziwe utrzymanie, realizacja marzeń, szczęście, zdobycie pożądanych umiejętności, wiedzy, czy też dokonanie czynu godnego chwały i pamięci potomnych, a przez to uzyskanie nagrody — zaspokojenie pragnienia sławy i zdobycie satysfakcji. Praca może być środkiem do celu, może być też celem sama w sobie. Według Wergiliusza praca wpływa na człowieka pozytywnie: kształtuje surowość obyczajów, hart ciała i ducha, pobożność i uczciwość. Słowa te wskazują na jej niebywałą siłę, na tkwiący w niej nieograniczony potencjał. Nie zawsze jednak praca wywołuje tak pozytywne konotacje. Bywa, że nie przynosi satysfakcji, zwłaszcza gdy jest wykonywana pod przymusem. Czasami praca pokonuje i niszczy wykonawcę. Bez względu na okoliczności, praca jako treść życia większości ludzi, ale też temat obecny wielorako w literaturze, wydaje się warta oglądu w swych różnych formach i odsłonach.

Praca postrzegana może być jako wysiłek fizyczny (nietwórczy) rolnika, robotnika, rzemieślnika, żeglarza, ale też jako duchowy trud artysty: pisarza, malarza, rzeźbiarza czy muzyka, ponadto jako myśl i działanie inżyniera, lekarza oraz nauczyciela. W pierwszej kolejności praca służy zdobyciu pożywienia, wytworzeniu odzienia i dóbr niezbędnych do funkcjonowania spersonalizowanej jednostce, potem też całej

\* dr hab. prof. UŁ Michał Kuran — pracownik Instytutu Filologii Polskiej i Logopedii Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Zakładu Literatury Dawnej, Edytorstwa i Nauk Pomocniczych. Jego zainteresowania badawcze obejmują literaturę polską od drugiej połowy XVI do połowy XVIII wieku. Jest to twórczość okolicznościowa świecka i religijna poezja i proza, epika staropolska, pamiętniki i kroniki, jak też podręczniki epistolografii. Interesuje go tematyka orientalna i staropolska genologia. Prace poświęcał między innymi twórczości Samuela Twardowskiego, Marcina Paszkowskiego oraz Aleksandra Gwagnina.

<sup>1</sup> Wergiliusz, *Georgiki*, przekł. i objaśn. A.L. Czerny, Warszawa 1956, s. 24, I, 147–148.

<sup>2</sup> Por. *Słownik łacińsko-polski*, oprac. ks. F. Bobrowski, t. 1, Wilno 1905, kol. 1760; *Dicta. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów, zwrotów, powiedzeń*, zebra., oprac. i zredagował C. Michałunio SJ, Kraków 2005, s. 281, poz. 4141.

społeczności. Rozwój cywilizacji zapewnił z czasem niektórym ludziom możliwość poświęcenia się wyłącznie pracy w pełni twórczej, artystycznej, choć oczywiście sztuką trudnili się już mieszkańcy jaskiń, utrwalający na ich ścianach między innymi wizerunki zwierząt i przebieg swych polowań<sup>3</sup>. Niejednokrotnie dzieła tworzone przez rzemieślników mają również walor artystyczny. Z tego względu nie sposób jednoznacznie wytyczyć granicy między pracą służącą zaspokajaniu podstawowych potrzeb, a wysiłkiem odkrywcy, artysty rzemieślnika, literata (gdy jego myśl służy społeczności za sprawą realizowania celów dydaktycznych i wychowawczych), malarza i muzyka (ich wysiłek zaspokajać ma potrzeby ducha, ale też przemawiać do odbiorcy, przekazując, podobnie jak literatura, konkretne treści, kształtując postawy, unaoczniając zjawiska nadprzyrodzone i pojęcia abstrakcyjne).

Praca literata i malarza służy upamiętnieniu ważnych w dziejach społeczności wydarzeń i osób, ale też zachowaniu dla potomnych świadectwa życia i wysiłku twórczego artysty, który utrwala on w postaci dzieła. Zarazem artysta potrafi przedstawić istotę i sens życia ludzi wykonujących pracę fizyczną, cichą i nieefektywną, bez której jednak niemożliwe jest sprawne funkcjonowanie społeczności.

Praca medyka służy ratowaniu życia, ochronie fizycznego i psychicznego zdrowia człowieka, zapewnieniu odpowiednich warunków sanitarnych. Dziełem umysłu inżyniera jest infrastruktura – trasy komunikacyjne, domy, fabryki i świątynie. Bez jego udziału nie sposób ich wznieść, czy prowadzić efektywnego procesu produkcyjnego. Rolą nauczyciela zaś jest poszerzanie świadomości, wychowanie i edukacja nie tylko ludzi dobrze sytuowanych, ale też najniższych warstw społeczeństwa. Temat pracy w literaturze jest pochodną treści ludzkiego życia, odbiciem przemian społecznych, ideowych, a także religijnych.

Chrześcijaństwo dowartościowywało od początku wypełnianie obowiązków zawodowych i powinności względem państwa. W średniowiecznych zakonach mniszych pracowitość należało łączyć z innymi formami aktywności, czego poświadczeniem jest między innymi benedyktyńskie motto *ora et labora* (módl się i pracuj, dewiza św. Benedykta z Nursji, ok. 480–547). Godne uwagi jest też stanowisko, jakie zajął wobec pracy Franciszek Salezy (1567–1622), święty Kościoła katolickiego. W dziele *Filotea, czyli droga do życia pobożnego* zalecił współwyznawcom dokładne wypełnianie obowiązków stanowych, widząc w nich sposób osiągnięcia doskonałości moralnej oraz uznając za godną drogę ku Bogu. Kolejnym etapem szacunku dla pracy było potępienie niewolnictwa i handlu ludźmi przez papieża Grzegorza XVI (1765–1846) jako sprzecznych z moralnością chrześcijańską<sup>4</sup>. Problematykę pracy podejmują też kolejne dziewiętnasto- i dwudziestowieczne encykliki papieskie, począwszy od *Rerum novarum* z roku 1891 Leona XIII, *Quadragesimo anno* z 1931 roku Piusa XI, aż po *Laborem exercens* z 1991 roku Jana Pawła II. W ostatnim z tekstów zwraca uwagę nacisk na

<sup>3</sup> Zob. A. Rozwadowski, *Obrazy z przeszłości: hermeneutyka sztuki naskalnej*, Poznań 2009, s. 56–57.

<sup>4</sup> Zob. A. Szafrński, *Etos chrześcijański: II. Przejawy*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 1205.

podmiotowość człowieka pracy. Ma ona służyć dobru pracownika, nie zaś on jej. Jan Paweł II dostrzega też rolę zmechanizowania pracy. W rozważaniach o pracy odnosi się do jej społecznego i moralnego wymiaru w aspektach migracji, płacy, związków zawodowych oraz godności człowieka, w tym prawa do pracy osób upośledzonych<sup>5</sup>.

## I. CZYM JEST ETOS (ETHOS), W TYM ETOS PRACY?

Według Marii Ossowskiej, z uwagi na to, że słowo „etos” wywodzi się z greki, zaś obowiązująca transkrypcja znaku  $\theta$  wymaga zapisu „th”, nie zaś „t”, jak w przypadku  $\tau$ , należy pisać „ethos”<sup>6</sup>. Sądzę, że dla współczesnej polszczyzny to genetyczno-historyczne rozróżnienie nie ma żadnego znaczenia<sup>7</sup>, dlatego interesujące nas słowo zapisywać będziemy jako etos. Według Stanisława Witka, „Etos (gr. obyczaj) to system obyczajów określonej grupy społecznej, wyrażający się w stylu życia. Jest [...] konsekwencją przyjętej w grupie społecznej hierarchii wartości”<sup>8</sup>. Przejawia się w życiu zbiorowości, jak i jednostki. W pierwszym przypadku „[...] polega na powielaniu cech właściwych dla etosu określonej grupy społecznej w konkretnych warunkach historyczno-kulturowych albo stanowi typ postępowania charakterystyczny dla określonej epoki historycznej”<sup>9</sup>. W drugim przypadku ujawnia się jako etos zawodowy, warstw społecznych lub narodu czy też ich grupy.

Zdaniem Williama Grahama Sumnera, amerykańskiego socjologa z przełomu XIX/XX w. etos to swego rodzaju „idea charakteru grupowego” pojmowana jako „ogół cech charakterystycznych, dzięki którym grupa zyskuje indywidualność i wyodrębniana jest od innych”<sup>10</sup>. Badacz tak pojmowaną grupę utożsamiał zasadniczo z narodem, ale podawał też przykłady etosu z grup zawodowych, jak stolarze czy kowale.

Do konkretnego obszaru i grupy ludzi odnosi pojęcie etosu współczesny amerykański socjolog Robert K. Merton. Analizuje on etos nauki, który definiuje następująco:

[...] to zabarwiony emocjonalnie zespół wartości i norm uważanych za obowiązujące ludzi nauki. Są one wyrażane w postaci nakazów, zakazów, reguł preferencji i dopuszczalności, które są uprawomocnionymi wartościami instytucjonalnymi<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> Zob. Jan Paweł II, *Laborem exercens — O pracy ludzkiej*, Wrocław 1992.

<sup>6</sup> Zob. M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986, s. 5.

<sup>7</sup> Ponadto w zasadach transkrybowania tekstów dawnych zaleca się modernizację w wyrazach spolszczonych „th” jako „t” (*Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, oprac. K. Górski, przykłady J. Woronczak, Wrocław 1955, s. 99). *Słownik języka polskiego* nie podaje w ogóle zapisu „ethos” (*Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, wyd. zmien. i popr., t. 1, Warszawa 1992, s. 558–559).

<sup>8</sup> St. Witek, *Etos*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, s. 1195.

<sup>9</sup> Tamże, kol. 1196.

<sup>10</sup> W.G. Sumner, *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*, przekł. i wstęp M. Kempny i K. Romaniszyn, Warszawa 1995, s. 70.

<sup>11</sup> R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przekł. E. Morawska i J. Wertenstein-Żuławski, wstęp i red. nauk. J.J. Wiatr, Warszawa 1982, s. 580.

Doprecyzowanie tej definicji stanowią wypowiedzi ukazujące zarówno zawodową praktykę, jak i osobiste reguły postępowania ludzi nauki, próby uchwycenia tzw. „ducha nauki” oraz potępienie tego, co stanowi wykroczenie przeciwko etosowi uczonego.

Z kolei Ossowska definiuje etos jako „styl życia jakiejś społeczności”, „ogólną orientację jakiejś kultury, przyjętą przez nią hierarchię wartości bądź formułowaną *explicite*, bądź dającą się wyczytać z ludzkich zachowań”<sup>12</sup>. Dostrzega więc, iż etos jest to skodyfikowany lub zwyczajowy zbiór zasad postępowania jakiejś grupy ludzi. Reguły te składają się na wyidealizowany wzorzec postawy czy działań właściwych dla danej wspólnoty.

W tym duchu posłużył się pojęciem etosu Max Weber rozpatrujący związek etyki protestanckiej z osiągnięciami kapitalizmu. Dostrzegł on możliwość utylitarne go traktowania norm składających się na etos. Zarazem uważał, iż jest on czymś więcej niż przestrzeganiem zasad postępowania (przynosi korzyści, na przykład uczciwość pozwala uzyskać kredyt). Stosowanie ich umotywowane winno być też zamiarem dochowania wierności postawie etycznej, która wpisana jest w etos jakiejś grupy<sup>13</sup>.

Słowo etos obciążone jest bardzo wieloma konotacjami wynikającymi z funkcjonowania w różnych epokach historycznych i kontekstach. Nie jest to sam tylko etos rycerski w swoich różnych odmianach czasowych i terytorialnych, ale, czego dowodzą liczne tytuły prac książkowych reprezentujących wiele dziedzin nauk zwłaszcza humanistycznych, wzorcowy model postawy urzeczywistniającej wartości ważne dla danej grupy zawodowej lub społecznej.

Pojęcie etosu przywoływane jest przez badaczy reprezentujących różne dziedziny nauki: nie tylko socjologów, ale także historyków, etyków, filozofów, teologów, przedstawicieli nauk o sztuce, pedagogów, uczonych związanych z przemysłem, kulturą, literaturą i językiem.

Szeroki sens pojęcia etosu przyjęli badacze rozważający obszerną sferę zagadnień humanizmu renesansowego i jego wpływu na kulturę epok późniejszych<sup>14</sup>.

Liczne tytuły prac książkowych reprezentujące wiele dziedzin nauki przedstawiają etos jako pozytywny wzorzec dla jednostki przynależnej do danej grupy zawodowej. Badacze pisali rozprawy poświęcone etosowi w ogólności<sup>15</sup>, ale też etosowi pracy przedstawicieli poszczególnych zawodów. Fundamentalną kwestię dla zagadnienia podejmuje Sławomir Zaręba, który chcąc pisać o etosie pielęgniarki, pyta o rolę powołania w jego kształtowaniu<sup>16</sup>, Anna Nawrocka rozszerza zagadnienie na wszystkie zawody związane z medycyną<sup>17</sup>. Badacze pisali rozprawy poświęcone etosowi pracy górnika<sup>18</sup>,

<sup>12</sup> M. Ossowska, *dz. cyt.*, s. 5.

<sup>13</sup> Zob. M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przekł. J. Miziński, Lublin 1994, s. 34–35.

<sup>14</sup> *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010.

<sup>15</sup> *Etos pracy*, red. M. Włosiński, Włocławek 2014; *Etos pracy i deontologia zawodowa*, red. M. Kasperski, Warszawa 2011.

<sup>16</sup> S.H. Zaręba, *Powołanie jako imperatyw zawodowy: etos polskich pielęgniarek w badaniach socjologicznych*, Warszawa 2017.

<sup>17</sup> A. Nawrocka, *Etos w zawodach medycznych*, Kraków 2008.

<sup>18</sup> M.J. Piwko, *Górnicy etos: tradycja i współczesność*, Katowice 2006.

rolnika<sup>19</sup>, przedsiębiorcy<sup>20</sup>, leśnika<sup>21</sup>, bibliotekarza<sup>22</sup>, nauczyciela<sup>23</sup>, prawnika<sup>24</sup>, pracownika nauki<sup>25</sup>, urzędnika<sup>26</sup>. Szuka się stałych zasad etosu w kręgu nauki. Ewoluuje wraz z upływem czasu etos wykładowcy, profesora wyższej uczelni akademickiej<sup>27</sup> sąsiaduje z etosem wychowania, edukacji i pracy pedagogicznej<sup>28</sup>. Poświęcono też uwagę etosowi służby narodowi i społeczeństwu, który winien być właściwy osobom zatrudnionym w organach państwowych<sup>29</sup>. Obserwowano tworzenie się etosu pracy motywowanej ideowo na danym terenie, konkretnie na Śląsku<sup>30</sup> i realizację etosu pracy organicznej w życiu konkretnego działacza<sup>31</sup>.

Pojęcie etosu stosuje się też do opisu wymagań etycznych determinowanych przez konkretne wydarzenia dziejowe (wojny, niewola polityczna, zesłania, emigracja), funkcjonujących w danym okresie czasu jako wyobrażenie o powinnościach grup narodowych (na przykład polskich żołnierzy, kobiet, zesłańców, emigrantów)<sup>32</sup>. Pojęcie etosu stosuje się też do specyfiki miejsca zamieszkania, gdy grupa, taka jak diaspora narodowa, w wyniku poczucia odrębności losów wytwarza swój etos<sup>33</sup>.

<sup>19</sup> B. Fedyszak-Radziejowska, *Etos pracy rolnika. Modele społeczne a rzeczywistość*, Warszawa 1992.

<sup>20</sup> *Etos pracy w praktyce przedsiębiorstw*, red. K. Doktor, Warszawa 2003.

<sup>21</sup> W. Ojrzyński, *Etos leśnika polskiego*, Warszawa 2005.

<sup>22</sup> Z. Żmigrodzki, *Etos bibliotekarza w epoce przemian*, Warszawa 1984.

<sup>23</sup> J. Pékala, *Etos nauczycieli — mit czy rzeczywistość?*, Warszawa 2017; *Etos nauczyciela w jednoczącej się Europie*, red. A.A. Kotusiewicz, Białystok 2004; *Etos nauczyciela. Materiały z sympozjum „O etos nauczyciela” zorganizowanego przez Fundację Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej*, Lublin, 3 października 2004 roku, Lublin 2005.

<sup>24</sup> W. Świerżawski, *Etos prawnika*, Sandomierz 1996.

<sup>25</sup> *Nauczyciel akademicki — etos i warsztat*, red. B. Bokus, E. Kosowska, Piaseczno 2016; *Autonomia uczelni i środowiska akademickiego — odpowiedzialność i etos akademicki*, Warszawa 2017.

<sup>26</sup> *Służba publiczna. Etos pracy urzędników w Polsce*, red. S.H. Zaręba, Warszawa 2015; *Etos urzędnika*, red. D. Bąk, Warszawa 2007.

<sup>27</sup> St. Folaron, *Etos profesora XVI wieku. Uniwersytet — człowiek*, Częstochowa 2003; *Etos inteligenta-humanisty pokolenia 1910. Osoba, działalność i twórczość profesora Zdzisława Libery*, red. R. Taborski, Warszawa 2003; W. Sawczuk, *Etos pedagogów / nauczycieli akademickich. Między akademickim sacrum a rynkowym profanum*, Toruń 2009.

<sup>28</sup> *Staropolski etos wychowania*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2006; *Etos edukacji w XXI wieku. Zbiór studiów*, red. I. Wojnar, Warszawa 2000; *Etos pedagogów i edukacji wobec problemów globalizacji*, red. U. Ostrowska, Bydgoszcz 2002; *Filozofia edukacji i etos rodziny*, red. W. Wójcik, M. Rembierz, Bielsko-Biała 2007.

<sup>29</sup> *Jaki etos w administracji — służba publiczna, menedżerski profesjonalizm czy przestrzeganie procedur?*, red. St. Mazur, Gdańsk 2012.

<sup>30</sup> U. Swadźba, *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Katowice 2001.

<sup>31</sup> A. Węsierski, *Śliwicki etos pracy organicznej na przykładzie działalności księdza Teofila Krzeszewskiego*, Śliwice 2010.

<sup>32</sup> M. Chrostek, *Etos dziewiętnastowiecznych zesłańców*, Wrocław 2008; *Etos Wielkopolan. Antologia tekstów o społeczeństwie Wielkopolski z drugiej połowy XIX i XX wieku*, oprac. W. Molik, Poznań 2005; M. i P. M. Zakrzewscy, *Etos polskiej kobiety na tle drugiej wojny światowej*, Warszawa 2009; M. Kuleba, *Szamil Basajew. Rycerski etos a powinność żołnierska*, Warszawa 2007; *Chrońmy tradycje i etos Armii Krajowej*, red. E.W. Ostrowska, [Gdynia] 2012.

<sup>33</sup> W. Zachariasiewicz, *Etos niepodległościowy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 2005; B. Promiński, *Etos Adamapola*, Szczecin 2002.

Istnieje też pojęcie etosu działacza społeczno-politycznego (lewicowego, chłopskiego) i narodowego<sup>34</sup>. W badaniach długo pomijany był fenomen etosu dworu szlacheckiego<sup>35</sup>, częściej badano etos chłopski<sup>36</sup>.

Etos sytuuje się na przecięciu obyczajowości, zwyczaju, religii, prawa, socjologii i etnologii<sup>37</sup>. Wiązany jest też z upływem czasu w ludzkim życiu. Wyróżnia się etos młodości i starości<sup>38</sup>.

Badacze biorą pod uwagę aspekt społeczno-konfesyjny etosu pracy<sup>39</sup>, jak również funkcjonowania rodziny, w tym zwłaszcza małżeństwa, z perspektywy religijno-etycznej<sup>40</sup>. Z kręgiem religijnym wiąże się postawa członków pierwszych wspólnot chrześcijańskich<sup>41</sup>, etos wybranej formy modlitwy<sup>42</sup>, model lektury Biblii<sup>43</sup>, społeczna perswazja wyznaniowa<sup>44</sup>, jak również kultura muzyczna<sup>45</sup> oraz obecność chrześcijaństwa w Europie<sup>46</sup>, a także działania zespołów charytatywnych organizujących się z pobudek religijnych<sup>47</sup>. W chrześcijańskiej myśli społecznej zauważono ponadto wpływ uniemożliwiającego człowiekowi prawidłowy rozwój bezrobocia, co dostrzegane jest począwszy od encykliki *Rerum novarum* papieża Leona XIII<sup>48</sup>.

<sup>34</sup> A. Mencwel, *Etos lewicy: esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 1990, <sup>2</sup>2009; J.J. Lipski, *Etos Komitetu Obrony Robotników*, Łódź 1986; P.M. Wiśniewska, *Polski polityk a polityczny etos — rozważania na podstawie materiałów opublikowanych w internecie pod koniec pierwszej dekady XXI w.*, Poznań 2010; *Różne oblicza nacjonalizmów: polityka — religia — etos*, red. B. Grott, Kraków 2010.

<sup>35</sup> M. Rożek, *Etos dworu szlacheckiego. Szkice z dziejów kultury*, Kraków 2013.

<sup>36</sup> St. Siekierski, *Etos chłopski w świetle pamiętników*, Kraków 1992; T. Chrobak, *Etos chłopski w programach stronnictw ludowych*, Rzeszów 1992.

<sup>37</sup> J. Tazbir, *Moralność Polaków. Etos i etnos — dylematy współczesne*, Łomża 2001; W.W. Szczęśny, *Edukacja moralna. Logos, antropos, praxis, etos*, Warszawa 2001; St. Klein, *Etos zachodnioafrykańskiego Ludu Ewe w świetle zasad moralności chrześcijańskiej*, Opole 2000; P. Bortkiewicz, *Etos pracy. Nauczanie moralne i społeczne kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Poznań 2001; *Etos współczesnej emigracji polskiej — w świetle nauczania papieża Jana Pawła II. Referaty wygłoszone na sympozjum w Rzymie, wrzesień 2006*, Katowice 2007.

<sup>38</sup> K. Bukowski, *Etos młodości*, Wrocław 1991; N. Pikula, *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników socjalnych*, Kraków 2011.

<sup>39</sup> *Etos pracy w przestrzeni społeczno-pastoralnej*, red. I. Celary, Katowice 2015.

<sup>40</sup> G. Grzybek, *Etos życia. Wychowanie do małżeństwa w założeniach etyki rozwoju*, Rzeszów 2014.

<sup>41</sup> D. Muszytowska, *Etos chrześcijańskiej wspólnoty. Socjoretoryka Listu Jakuba*, Warszawa 2016.

<sup>42</sup> St.M. Kaldon, *Logos i etos różańca*, Sandomierz 2011.

<sup>43</sup> H. Langkammer OFM, *Stary Testament odczytany na nowo. Wprowadzenie, treść teologiczna, etos*, Lublin 1994.

<sup>44</sup> T. Wołoszyn, *Etos społeczeństwa polskiego na progu XXI wieku a ewangelizacja*, Warszawa 1994.

<sup>45</sup> G. Miśkiewicz, *Grecki etos muzyczny i jego wpływ na kształtowanie się koncepcji śpiewu Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, Lublin 2014.

<sup>46</sup> K.F. Papciak, *Nowy etos Starego Kontynentu. Chrześcijaństwo wobec Europy*, Wrocław 2012.

<sup>47</sup> M. Olczyk, *Etos chrześcijańskiego wolontariatu. Studium teologicznomoralne na przykładzie Florenckiej Archikonfraterni Miłosierdzia*, Poznań 2012.

<sup>48</sup> Zob. J. Mariański, *Etos pracy bezrobotnych. Raport z badań empirycznych*, Lublin 1994.

Godne uwagi jest funkcjonowanie etosu wspólnot młodzieżowych, ukazywane w perspektywie socjologicznego opisu zjawisk społecznych<sup>49</sup>. Z tą samą sferą wiąże się charakterystyka działania osób uprawiających sporty ekstremalne (na przykład taterników)<sup>50</sup> i podróżników (miłośników Islandii)<sup>51</sup>.

O etosie artysty teatralnego mówi się we wszelkich możliwych jego wariantach<sup>52</sup>, także w perspektywie relacji życie a sztuka<sup>53</sup>, wiąże się z twórczością literacką przeznaczoną dla teatru mającego ukazywać kanon wartości i myśli<sup>54</sup>. Etos ów obejmuje ponadto inne wybrane obszary sztuki i kultury<sup>55</sup>, jak i styku kultury i języka<sup>56</sup>. Liczne studia poświęcono zagadnieniu etosu w literaturze, w twórczości wybranych pisarzy<sup>57</sup>.

Powraca też w publikacjach mówiących o etosie znane z pracy Ossowskiej zagadnienie etosu rycerskiego<sup>58</sup>. Ponadto pojęcie etosu dotyczyć może też sfery sportu<sup>59</sup>, jak i reguł panujących w cyberprzestrzeni<sup>60</sup>. W perspektywie etosu można też postrzegać prowadzenie przedsięwzięć biznesowych<sup>61</sup>, jak i z związanych z przemysłem oraz działalnością przetwórczą<sup>62</sup>. Szczególną mnogość kontekstów, w jakich może funkcjonować

<sup>49</sup> Np. P. Kulas, *Inteligencja zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*, Warszawa 2017; B. Noszczak, *Etos gniewu. Antykomunistyczne organizacje młodzieżowe w Warszawie (1944–1989)*, Warszawa 2015; B. Klepajczuk, *Etos pracy w przededniu transformacji systemu społecznego*, Szczecin 1995; J. Mariański, *Etos pracy bezrobotnych. Raport z badań empirycznych*, Lublin 1994; A. Olech, *Etos zawodowy pracowników socjalnych: wartości, normy, dylematy etyczne*, Katowice 2006.

<sup>50</sup> Z.K. Tomasiak, *Etos polskich taterników jaskiniowych i funkcjonowanie grup taterniczych w świetle katolickiej nauki społecznej*, Tarnów 2014.

<sup>51</sup> *Islandia. Etos amatora*, red. Ł. Bukowiecki, M. Czernomazowicz, W.K. Pessel, Warszawa 2011.

<sup>52</sup> *Rzemiosło teatru. Etos, profesje, materia*, red. A. Dąbek, Kraków 2015.

<sup>53</sup> *Etos życia — etos sztuki. Wokół legendy o św. Genezjuszu — aktorze*, cz. 3, red. M. Leyko, Łódź 2012.

<sup>54</sup> Z. Specht-Abramiuk, *Słowo i miecz. Logos i etos dramaturgii Karola Wojtyły — Jana Pawła II*, Warszawa 2012.

<sup>55</sup> J. Brach-Czaina, *Etos nowej sztuki*, Warszawa 1984; A. Markowska, *Komedia sublimacji — granica współczesności a etos rzeczywistości w sztuce amerykańskiej*, Warszawa 2010; *Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury — etos, obrzędy, demonologia, magia*, red. C. Robotycki, Kraków 2002.

<sup>56</sup> *Słowiańskie języki, literatury i kultury. Etos w świetle historii i współczesności — zbiór artykułów naukowych*, red. S. Musijenko, Grodno 2003.

<sup>57</sup> Tymon Terlecki, *Etos emigranta*, red. M. Mroczkowska-Gessek, Toruń 2004; W. Krajka, *Isolacja i etos. Studium o twórczości Josepha Conrada*, Wrocław 1988; M. Kuran, *Etos sarmackiego wodza we „Władysławie IV” Samuela Tiwardowskiego ze Skrzypny*, [w:] *Sarmackie Theatrum*, red. R. Ocieczek, B. Mazurkowska, t. 1: *Wartości i słowa*, Katowice 2001, s. 37–54; tenże, *Etos wodza w twórczości Samuela Tiwardowskiego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 7: 2005, s. 65–96.

<sup>58</sup> Z. Najder, *Etos rycerski*, Warszawa 2016; *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*, red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 1997; J. Piwowarski, *Etos rycerski i jego odmiany w koncepcji Marii Ossowskiej. Przyczynek do budowy kultury bezpieczeństwa*, Kraków 2010.

<sup>59</sup> *Logos i etos polskiego olimpizmu*, red. J. Lipiec, Kraków 1994.

<sup>60</sup> K. Dobrzeński, *Prawo a etos cyberprzestrzeni*, Toruń 2004.

<sup>61</sup> Czasopismo „Biznes i Etos”.

<sup>62</sup> *Etos polskich przetwórców żywności*, red. ks. A. Wysocki, Warszawa 2016; W. Baka, *Firma geodezyjna. Kanony i etos zawodu*, Katowice 2014.

słowo i pojęcie etos oddaje utrwalaona w tytule jednej z prac zbiteka pojęciowa „Logos, etos, chaos”<sup>63</sup>. Obok terminu etos aż trzykrotnie w tytułach znajdujemy słowo logos.

W przypadku etosu pracy nie można zatem mówić o jednym wspólnym etosie, lecz o licznych jego odmianach. Inny jest bowiem etos pisarza, inny natomiast rolnika, hutnika, nauczyciela, przetwórcy żywności, flisaka, filmowca, geodety, muzyka, menedżera, inny wreszcie (czy jeszcze związany z pracą?) bezrobotnego! Te wszystkie zróżnicowane etosy są ważne dla obrazu etosu pracy w literaturze i kulturze, ponieważ twórcy starają się reprezentować je w swoich dziełach z myślą nie tylko o zaspokojeniu ciekawości odbiorcy, ale dążąc do oddziaływania o charakterze wychowawczym, by zachęcić do wdrażania w życie danej postawy, bądź ją napiętnować albo chociażby poddać pod rozprawę, czyniąc przedmiotem refleksji.

Etos pracy jawi się jako zespół reguł, jakim winni sprostać członkowie grupy trudniący się daną profesją. Obejmuje on obszar moralności i etyki (uczciwości, pieczołowitości i rzetelności), jak i profesjonalizmu, a więc przestrzeganie zasad wykonawczych związanych z daną pracą. Reguły te mogą obejmować też różnego rodzaju czynności niemające bezpośredniego wpływu na efekt końcowy pracy, motywowane jednak religijnie czy magicznie (np. w związku z przesądami, jakimi kieruje się dana grupa zawodowa, choćby górniczy).

Etos pracy ukazany w literaturze służy celom poznawczym, ustanawianiu modeli postępowania nierzadko tożsamyh z wzorcami osobowymi, apologii pewnych grup zawodowych, ujawnieniu i utrwaleniu w powszechnej świadomości reguł, jakimi się one kierują, czasami reguł tych gloryfikacją oraz heroizacją wykonawców czynności uważanych za szczególnie trudne czy wartościowe z perspektywy społecznej. Literatura ma w ramach retorycznego doradzania (*suassio*) zachęcać do naśladowania propagowanych czy też przybliżanych w ramach opisu wzorców postaw. Zarazem sugeruje, by nie prowadzić działań stojących w sprzeczności z ukazywanym modelem.

Słowo i etos stały się osią rozważań Rocha Sulimy poświęconych przemijającej kulturze chłopskiej. Studia mają wymiar antropologiczny. Wiodącymi pojęciami stają się między innymi: symbole i rzeczy, wartości kultury, umiowanie, płacz i milczenie, *sacrum* w relacji do słowa, fotografia, wojna, regionalizm i mity europejskie<sup>64</sup>.

Zagadnieniu pracy poświęcono tom *Praca i uczciwość* ukazujący ją w perspektywie etycznej. Badaniami objęto kwestię norm moralnych w kontekście pracy, etyczne problemy zawodu nauczyciela, swoistość oddziaływania uczelni i naukowców, dobrych i złych stron pracy umysłowej, relacji robotnik — praca, relacji interpersonalnych w pracy wykraczających poza jej ramy w postaci zadań wykonywanych za dodatkowym wynagrodzeniem czy dla wybranych osób, wreszcie obecność spożywania alkoholu w czasie pracy, jak też problem korupcji w perspektywie pracy<sup>65</sup>.

<sup>63</sup> *Logos, etos, chaos — miscellanea*, red. P. Piekarski, Poznań 2010.

<sup>64</sup> R. Sulima, *Słowo i etos, Szkice o kulturze*, Kraków 1992.

<sup>65</sup> *Praca i uczciwość*, red. A. Pawełczyńska, Warszawa 1992.



Etyczny wymiar pracy stał się też centrum rozważań zgromadzonych w tomie *Etos pracy*. Badacze omawiali zagadnienia z kręgu higieny i bezpieczeństwa pracy rozpatrywane w perspektywie etycznej i personalistycznej, w świetle pojęcia etosu pracy, dobrych praktyk i kultury organizacyjnej. Ważkim zagadnieniem stało się ryzyko zawodowe. Pisano także o roli związków zawodowych jako ciała mającego zapobiegać dyskryminacji w zatrudnianiu pracowników oraz o budowaniu relacji międzyludzkich w miejscu pracy.

Z perspektywy literaturoznawczej i językowej pracą zajęli się badacze, których studia złożyły się na tom poświęcony pracy i zabawie w literaturach z kręgu słowiańskiego. Rozprawy ukazują pracę w kontekście odpoczynku, obejmują literaturę polską, rosyjską, bułgarską, od dawnej po współczesną<sup>66</sup>.

## II. ETOS PRACY W LITERATURZE — PRZEGLĄD (WYBRANE DZIEŁA I OPRACOWANIA)

Tematyka pracy obecna jest w różnym nasileniu w dziejach literatury, jak również kultury od jej początków po współczesność. Znajduje to odbicie w poświęcanych jej opracowaniach, jako że budzi duże zainteresowanie w tych momentach dziejowych, gdy problematyka pracy nabiera szczególnego znaczenia, przeradzając się wręcz w jej kult, który promować ma literatura. Na wartość pracy zwracano szczególną uwagę w dobie pozytywizmu, jak i w powojennym okresie socrealizmu. Charakterystyce obrazu pracy w literaturze staropolskiej poświęcono osobne studium w obecnym tomie, stąd też pomijam tu ów okres, zaczynając przegląd od literatury oświecenia i romantyzmu. Przedstawiony dalej zarys w swej rozciągłości ukazuje stopniowe poszerzanie się znaczenia pojęcia pracy. Od wykonywanej na roli przez chłopów i nadzorczej realizowanej przez szlachcica gospodarza, poprzez zatrudnienia literackie, ale i rzemieślnicze, kupieckie, po w końcu urzędnicze, robotnicze i naukowe.

Praca służy zaspokajaniu głodu, wymianie dóbr w społeczeństwie, ale też stanowi odpowiedź jednostki na oczekiwanie, jakie formułuje wspólnota ludzka potrzebująca dróg, pojazdów służących do transportu, narzędzi czy żywności, jak również urzędników i artystów.

Szkice interpretacyjne o literaturze drugiej połowy lat siedemdziesiątych poświęcone poezji i prozie gromadzi tom *Etos lumpa*. Ten nośny tytuł odsyła przede wszystkim do rozważań poświęconych bohaterom z marginesu społecznego, ukazaniu ich stosunku do pracy. Mieczysław Orski umieszcza w polu obserwacji twórczość Marka Nowakowskiego, Andrzeja Brychta, Edwarda Stachury, Stanisława Czycza, Ireneusza Iredyńskiego, Stanisława Chacińskiego, Marka Pilota i Zygmunta Trziszki oraz późniejszych debiutantów. Bohaterowie ich utworów podejmują prace dorywcze, często mocno się w nie angażują. Istotą jednak ich życia jest aktywność literacko-kulturalna, zaś „etat”, na przykład robotniczy, ma stanowić dla tych zajęć przykrywkę. Praca to dla nich przygoda. Swistość etosu lumpa stanowi bunt i poczucie wyobcowania, dążność do przeciwstawienia się etosowi szczęścia mieszczańskiego — rodzinnego i zawodowego<sup>67</sup>.

<sup>66</sup> *Praca i odpoczynek w literaturach słowiańskich*, red. E. Małek, Łódź 2003.

<sup>67</sup> M. Orski, *Etos lumpa. Szkice literackie*, Wrocław 1978, s. 16–24.

Zagadnienia pracy lub/oraz etosu w literaturze stanowią temat studiów poświęconych twórczości niektórych literatów. Pojęcia izolacji i etosu słusznie uczynił dominantą rozważań Wiesław Krajka, monografista twórczości Josepha Conrada. W charakterystyce tej twórczości z perspektywy etosu istotną rolę odgrywa także pojęcie pracy, obowiązku i walki. Studium w aspekcie etosu ukazuje pracę marynarzy, kolonizatorów i działaczy politycznych<sup>68</sup>.

Redaktorzy tomu gromadzącego interpretacje prozy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego uznali, że dominantę rozważań o twórczości, ale i działalności pisarza stanowią pojęcia etos i artyzm; ponieważ pierwsze uchodziło za wiodące do czasu ukazania się ich publikacji, chcieli więc położyć większy nacisk na artyzm<sup>69</sup>.

### III. PRACA W DOBIE OŚWIECENIA I EPOCE ROMANTYZMU

W literaturze oświeceniowej zwraca uwagę między innymi postać z powieści Ignacego Krasickiego o poszukiwaniach Mikołaja Doświadczyńskiego, który po licznych perypetiach odnajduje sens życia w pracy. Dowiaduje się o jej wartości od mędrca, u którego pobierał nauki i praktykował jako parobek. Ten sam autor wspominał o pracy również w *Panu Podstolim*. Bohater ten wcielił już w życie ideały zaszczerpione Doświadczyńskiemu. Został wzorowym gospodarzem i ojcem rodziny, który dzięki pracy doskonale zorganizował swój świat.

Motyw pracy jako narzędzia pozwalającego znaleźć człowiekowi miejsce w życiu, akceptację środowiska oraz stały dochód przynosi *Kordian* Juliusza Słowackiego z 1834 roku, w tym szczególnie opowiedziana przez Grzegorza bajka *O Janku, co psom szyl buty*. Choć Janek nie potrafił odnaleźć się w systemie oświaty ani w szkolnictwie zawodowym, zrobił oszałamiającą karierę na królewskim dworze dzięki odwadze, innowacyjności swego pomysłu i uczciwej pracy.

Szlacheckie zajęcia gospodarskie przedstawił Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*. Poeta ukazał głównie prace związane z życiem na wsi, uprawą roli, przydomowym warzywniakiem. W księdze I *Gospodarstwo* widzimy Zosię, która przerwała podlewanie ogródka; wybiegła, porzuciwszy konewkę. Widać też dziewczynę w ogrodzie karmiącą drób w towarzystwie dzieci (ks. III *Umizgi*). Nowością zdaje się ukazanie prac dziewczynki, nastolatki, która wejść ma lada chwila do świata dorosłych. Sielski obraz pracy na roli, która ustaje wraz z zachodem słońca, kreśli Mickiewicz także w księdze I:

„[...] I wnet sierpy gromadnie dzwoniące  
We zbożach i grabliska suwane po łące  
Ucichły i stanęły: tak pan Sędzia każe,  
U niego ze dniem kończą pracę gospodarze.  
„Pan świata wie, jak długo pracować potrzeba;  
Słońce, Jego robotnik, kiedy znidzie z nieba,  
Czas i ziemianinowi ustępować z pola”.

<sup>68</sup> W. Krajka, *dz. cyt.*

<sup>69</sup> *Etos i artyzm. Rzecz o Herlingu-Grudzińskim*, red. S. Wysłouch i R.K. Przybylski, Poznań 1991.

Tak zwykł mawiać pan Sędzia, a Sędziego wola  
Była ekonomowi pocziwemu świętą;  
Bo nawet wozy, w które już składać zaczęto  
Kopę żyta, niepełne jadą do stodoły;  
Cieszą się z nadzwyczajnej ich lekkości woły<sup>70</sup>.

Sędzia jest gospodarzem oświeconym, który nie obciąża swych chłopów pracą ponad miarę. Powstrzymuje ekonoma przed wyzyskiem, dba o ludzi. Ograniczenie czasu pracy tylko do zachodu słońca to przejaw szacunku dla poddanych.

Mickiewicz wspomina też o pracy osobiście wykonywanej przez zubożałą zagrodową szlachtę — Dobrzyńskich. Różni ich od chłopstwa jedynie strój („Zwykli byli Dobrzyńscy żyć o łatwym chlebie. / Teraz zmuszeni sami pracować na siebie” — *PT*, ks. VI: *Zaścianek*, s. 309, w. 387–388).

W dziejach Jacka Soplicy vel Księdza Robaka znajdujemy epizod mówiący o wykonywaniu niewolniczej pracy. Bohater wspomina swój więzienny trud:

Pracowałem przy taczkach rok w pruskiej fortecy,  
Trzy razy Moskwa kijmi zraniła me plecy,  
Raz już wiedli na Sybir; potem Austrijacy  
W Szpilbergu zakopali mnie w lochach do pracy, [...] (*PT*, ks. X: *Emigracja*, s. 471, w. 844–847)

Pisze też poeta o krwawej pracy, czyli udziale w walce zbrojnej. Gotowa do podjęcia zadań związanych z zarządzaniem gospodarstwem jest Zosia, mająca poślubić Tadeusza (*PT*, ks. XII: *Kochajmy się*, s. 541, w. 522–525).

Żartobliwie temat pracy potraktował Mickiewicz w balladzie *Pani Twardowska*. Mefistofeles miał spełnić trzy niewykonalne zadania przed zabranie do piekła obiecanej mu duszy Pana Twardowskiego. Niemożliwa do zrealizowania z pozoru pierwsza praca okazała się banalnie prosta dla kandydata na nowego Herkulesa. Bez większego trudu wykarmił konia z godła karczmy, ukręcił bicz z piasku, wybudował zajazd z ziarnek orzecha wysoki jak Karpaty, sporządził strzechę z żydowskich bród podbitą makowym ziarnem, z którego wykonane też zostały trzy ćwieki. Druga praca okazała się równie prosta, diabeł skąpał się w święconej wodzie. Choć nie sprawiło mu to przyjemności, jednak wywiązał się należycie ze zobowiązania. Natomiast trzecia praca skłoniła go do ucieczki: nie zgodził się zamieszkać w roli męża z Panią Twardowską, na miejsce swego nieszczęsnego kontrahenta. Mickiewiczowy Mefistofeles nie wykonał swych trzech prac, nie okazał się więc nowym Herkulesem.

W ujęciu wieszczów temat pracy nie wyewoluował jeszcze poza krąg znany kulturze staropolskiej (praca na roli, trud literata, praca niewolnicza), nie wyszedł poza społeczny dydaktyzm. Po wykonującej domowe zajęcia sportretowanej w *Trenach* Urszulce

<sup>70</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, wyd. 10, oprac. St. Pigoń, aneks J. Maślanka, Wrocław 1994, BN I 83, s. 20, ks. I: *Gospodarstwo*, w. 198–209. Wszystkie cytaty z utworu podaje się za tym wydaniem, opatrując skrótem (*PT*, numer i tytuł księgi oraz strona i wersy).

Kochanowskiej pojawia się dopiero Mickiewiczowa Zosia z Soplicowa jako opiekunka drobiu i ogrodniczka sprawująca pieczę nad wiejską działką.

#### IV. W KRĘGU PRACY ORGANICZNEJ, PRACY U PODSTAW I JEJ DALSZYCH PRZEWARTOŚCIOWAŃ — LITERATURA DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU I PIERWSZEGO CZTERDZIESTOLECIA WIEKU XX

Fundamentalne znaczenie dla obrazu pracy w literaturze polskiej XIX wieku ma twórczość powieściowa Józefa Ignacego Kraszewskiego, który za cel działalności pisarskiej uznawał odtworzenie wiernego obrazu życia społecznego.

Z tego względu ważny w jego dorobku wydaje się traktat zatytułowany *O pracy* opublikowany wkrótce po jubileuszu pięćdziesięciolecia działalności literackiej obchodzonego w roku 1879. Sytuował się on na pograniczu ekonomii, socjologii i filozofii społecznej, ukazał się w 1884 roku. Kraszewski określił obszary i miejsca, jakie skojarzył z pracą. Można ją więc wykonywać na polu — w rolnictwie, w lesie — polując bądź prowadząc gospodarkę leśną, na morzu i rzekach — pływając, łowiąc ryby, na wsiach i w miastach — zajmując się rzemiosłem, handlem, ale też wykonując pracę umysłową w tym artystyczną. Kraszewski sformułował następującą definicję: „Wszelka robota ludzka, czy rękami, czy głową człowiek robi, nazywa się pracą”<sup>71</sup>. Na równi zdaje się więc traktować pracę umysłową i fizyczną. Stwierdził, że jej wykonanie wymaga dwu komponentów: czasu i siły. Jej genezy doszukiwał się w prawie Bożym oraz w konieczności zdobycia pokarmu, jak również ubioru. Skontrastował pracę i próżnowanie, którego skutkiem jest głód i śmierć bądź w ostateczności ludożerstwo. Wymienił następujące zawody zapewniające człowiekowi pokarm: rolnik, młynarz, piekarz, rzeźnik i ogrodnik. Zachwalał podział pracy, omawiając go na przykładzie produkcji książki obejmującej nie tylko jej napisanie, ale też ułożenie, do czego konieczne są ruchome łożyska czcionki oraz też tusz i papier. Jej wyprodukowanie i sprzedaż wymagają społecznej kooperacji. Kraszewski dostrzegł walory druku obniżające koszty i czas wytworzenia książki, co powoduje jej upowszechnienie i znaczący spadek ceny na tle książki rękopiśmiennej. Uważał też, iż wartościowym wynalazkiem jest specjalizacja pracy, jej podział. Dzięki niej można pracę przyspieszyć, zaś wielokrotne wykonywanie tej samej czynności z pomocą kosztownych maszyn i narzędzi przyczynia się do wzrostu wydajności i obniżenia ceny produktu finalnego. Drogie, specjalistyczne narzędzia spłacają się w miarę upływu czasu. Specjalizacja skutkuje też koniecznością wymiany dóbr między podanymi przykładowo: rolnikiem, szewcem i stolarzem. Specjalizacja jest korzystna także dlatego, że przyczynia się do podniesienia jakości produktu finalnego. Jej walory widział Kraszewski także w skali międzynarodowej. Z zagranicy sprowadza się, jak pisał, bawełnę, cytryny i kawę. Dostrzegł też rolę pieniądza jako narzędzia ułatwiającego wymianę handlową. Dowodził Kraszewski, że „pieniądze zdobywa się pracą”<sup>72</sup>, jeśli ktoś chce je posiadać, musi pracować. Odwołał

<sup>71</sup> J.I. Kraszewski, *O pracy*, Warszawa 1884, s. 5.

<sup>72</sup> Tamże, s. 19.

się też do przysłów mówiących o równowartości pracy i zapłaty za nią, tego, że jest środkiem niwelującym biedę. Szczegółowo omówił Kraszewski różnice w pracy fabrykanta i rzemieślnika, między pracą wykonywaną z udziałem narzędzi i maszyn, przez pojedynczą osobę lub zespół. Osobno postrzegał pracę rolnika. Korzyścią, jaką ów zyskuje, jest możliwość obcowania z naturą, co stanowi przeciwieństwo mieszczańskich pracujących za warsztatem lub stołem. Pisarz zauważył tworzywo, jakim dla rolnika jest ziemia, dla kowala żelazo, dla tkacza przędza, zaś dla garncarza glina. Za wykonawcę pracy uważał Kraszewski również kupca, który wszakże nie jest wytwórcą, nie zajmuje się też wydobywaniem. Zapewnia jednak możliwość pozyskania surowców i zbytu gotowych produktów. Bolesławita omówił też społeczny pożytek pracy innych nieoczywistych zawodów, jak nauczyciel, który uczy podstawowych czynności: pisania, czytania i liczenia, otwierających drogę do innych zajęć oraz modyfikuje świadomość poszerzającą horyzonty. Wiedza bowiem czyni z piekarza, fabrykanta, rolnika, kupca i urzędnika fachowców w ich profesjach. Docenił też Kraszewski wartość pracy urzędników. To oni, mając narzędzie w postaci prawa, regulują funkcjonowanie społeczności jako jego stróża zapewniający bezpieczeństwo osób i mienia, jako inicjatorzy wytworzenia służącej wszystkim infrastruktury, na przykład drogowej, dzięki środkom pozyskanym z podatków, wreszcie budujący zaufanie publiczne, które potrzebne jest do udzielania pożyczek. Nakreślony przez Kraszewskiego porządek społeczno-ekonomiczny oparty na pracy czerpie z doświadczeń administracji pruskiej, z czasu zamieszkania prozaika w Dreźnie. Ma też przełożenie na działalność pisarską.

Wśród kreślonych przez Bolesławitę literackich obrazów pracy zwraca uwagę charakterystyka kariery urzędniczej opisana w powieści *Brühl*. Twórca ukazuje mechanizmy funkcjonowania dworu, drogi urzędniczego awansu, rozdarcie między korzyścią własną i wspólną. Przykładem błyskotliwej kariery był awans Henryka Brühla na dworze Augusta III Sasa osiągnięty dzięki wykształceniu i zdolnościom. Inny model reprezentował Aleksander Sułkowski, który należał do elity uzyskującej urzędy dzięki pochodzeniu. Brühl jako minister finansów potrafiący za wszelką cenę zapłacić królewski skarbiec oraz umiejący sprawnie redagować korespondencję monarchy, ostatecznie pozbył się konkurenta. Do kanonu umiejętności dworzan należał brak okazywania uczuć i emocji bez względu na sytuację. Niezastąpiona w pracy na dworze była wiedza o systemie funkcjonowania kancelarii, informacje o ludziach. Ta intelektualna praca była pełna emocji, wywoływała stres i czasami lęk, towarzyszące trosce o zapewnienie funduszy, jak i wynikające z konieczności prowadzenia nieustannie intryg oraz podstępów. Kraszewski tych metod nie pochwalał, niemniej ukazał i ten wymiar pracy urzędnika dworskiego, odsłonił system, w którym nie liczy się pełniona funkcja, ale miejsce w nieformalnej hierarchii dworskiej<sup>73</sup>.

Według Alicji Kuleckiej obraz kultury pracy ukazuje również powieść *Kamienica w Długim Rynku*, niosąca pochwałę towarzyszących jej gospodarności, oszczędności,

<sup>73</sup> Zob. A. Kulecka, „Brühl” Józefa Ignacego Kraszewskiego — literackie studium biurokracji, [w:] *Dzieje biurokracji*, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, t. 4, cz. 1, Lublin–Siedlce 2011, s. 391–410.

porządku panującego u Niemców<sup>74</sup>. Pierwszy bohater, Jan Paparona, dorobił się na handlu dzięki wytrwałości, cierpliwości, talentowi i zaangażowaniu w pracę kupiecką. To przykład człowieka sukcesu, który inwestował w syna Bartłomieja. Ten jednak nie potrafił wykazać się energią i zaangażowaniem ani też umiejętnościami ojca. Odziedziczony po przodkach kult pracy dał znać o sobie w przypadku prawnuczki Jana, Klary, która po zubożeniu rodu gotowa była zarabiać pracując jako nauczycielka muzyki i języka francuskiego, musiała przejść wszystkie szczeble rozwoju zawodowego. Pani Lamm uświadamiała ją: „— Wiesz, jak się poczyną [...] oto wchodzi się na małą jakąś posadę i powoli dobija lepszego położenia [...]. Musiałabyś zaczynać od tak mało przynoszącej pracy”<sup>75</sup>.

Praca rzemieślnicza pojawia się w powieści *Krewni* z 1856 roku Józefa Korzeniowskiego. Szlachcic, Ignacy Zabuzski, absolwent gimnazjum, zgłosił się do cechu stolarskiego, do którego został przyjęty. Pisarz przybliżył funkcjonowanie samego cechu, obrzędy i obowiązujące przepisy, nakreślił też drogę zawodową bohatera. Był on w terminie u majstra Hebla, Niemca, który bardzo lubił swego czeladnika. Nowością w powieści jest ukazanie jako godnej uznania i naśladowania drogi wiodącej szlachtę do pracy zawodowej. To forma zapewnienia zubożałym przedstawicielom tego stanu stabilnej przyszłości i stałego zajęcia. Pisarz zobrazował w tonie pochwały efekt pracy Ignacego:

Tam na najcenniejszym miejscu stały obok siebie dwie roboty Ignasia, owa kanapka, którąśmy wyżej opisali, i biurko damskie, palisandrowe, bez zbytku ozdób wyrzynanych, gładkie, proste formą, ale tak kształtne, piękne i wykończone, że nieznamy nie mógł się od niego oderwać i winał majstrowi, który takiego ucznia ukształcił<sup>76</sup>.

Korzeniowski chwalił więc szlachectwo, którego członkowie tego stanu mogą doprowadzić poprzez rzetelność pracy, pomysłowość, zapał i entuzjazm. Szlachectwo i zalety rzemieślnicze spotykały się w dobroci wobec ludzi, szacunku dla pracy, rzetelności, uczciwości i solidarności cechowej (stanowej). Bohater obrał taką drogę, ponieważ nie chciał, by jego kariera jako urzędnika zależała od łaski czy niełaski wyżej postawionych. Jako czeladnik i majster mógł uzyskać wyższy dochód, zaś jego zarobki miały zależeć wyłącznie od osobistej pracowitości. Ignacy przekonywał brata narzeczonej:

Dobry czeladnik zarabia dwa do trzech dukatów tygodniowo, co czyni przeszło dwa tysiące pięćset złotych na rok i jest już utrzymaniem pewnym i zależącym tylko ode mnie, od mojej pilności i przemysłu, a więcej od nikogo. Za rok potem, lub najdalej dwa, mogę zostać sam majstrem i być pewnym, że gdziekolwiek się obrócę, będę miał chleb dla siebie i dla drugich i przyjdę z czasem do uczciwego dostatku, do jakiego każdy człowiek, szanujący swoją niezależność, dążyć powinien<sup>77</sup>.

Korzeniowski propagował więc model życia oparty na samostanowieniu jednostki o swoim losie, odrzuceniu mitologii stanowej. Pozorna degradacja zapewnia mu zabezpieczenie materialne.

<sup>74</sup> Zob. A. Kulecka, *dz. cyt.*, s. 396.

<sup>75</sup> J.I. Kraszewski, *Kamienica w Długim Rynku*, Kraków 1987, s. 111.

<sup>76</sup> J.K. Korzeniowski, *Krewni*, t. 3–4, Kraków 1957, s. 305.

<sup>77</sup> Tamże, t. 3, s. 116.

Jak wiadomo, z okresem pozytywizmu wiążą się hasła „pracy organicznej” i pracy u podstaw”. Rozsądne bogacenie się, zwłaszcza przedstawiciele mieszczaństwa, miało dać miejsca pracy najuboższym. Rozwijały się miasta, powstawały fabryki, kwitł kapitalizm, wzrastała siła ekonomiczna ludności, poszerzała się świadomość społeczna pracujących. Równocześnie trwało krzewienie wiedzy na temat przynależności narodowej najuboższych, rozwijanie szkolnictwa. Misją wykształconych miało być uczenie i leczenie, zakładanie bibliotek. Przykłady takich działań ukazuje dydaktyczna literatura społeczna zwana literaturą tendencyjną<sup>78</sup>.

Stała praca jako wyzwolenie od tułaczki, jako szansa na stabilizację życiową w okresie starości ukazana została w amerykańskiej noweli Henryka Sienkiewicza *Latarnik*<sup>79</sup>. Pisarz zarejestrował zarówno moment przyjęcia Skawińskiego do pracy, jego wysiłek dnia powszedniego, jak i przede wszystkim moment natychmiastowego zwolnienia wskutek rażącego zaniedbania obowiązków. W noweli zderzają się amerykański pragmatyzm wyrażający się rzeczowością, pomijaniem argumentacji emocjonalnej, z polskim duchowym romantyzmem, którego rezultatem zamiar poświęcenia życia za ojczyznę (w walce), w rezultacie emigracja i tułaczka, a w dalszej konsekwencji tęsknota za rodzinnym krajem. W momencie zatrudnienia Skawiński dopasował swoje doświadczenie zawodowe do oczekiwań pracodawcy. Nie tyle zasługi wojenne i liczne dowody bohaterstwa, co karność, do której został wdrożony podczas pobytu w wojsku, jak też znajomość spraw morskich poświadczona kilkuletnią służbą na okręcie przekonują amerykańskiego konsula w Panamie Izaaka Falconbridge, by zatrudnić Polaka. Nie są ważne medale, zasługi, bohaterstwo i poświęcenie, lecz kompetencje i postawa. W postaci oczekiwań pracodawcy i doświadczenia popartego referencjami kandydata do pracy spotykają się dwa porządki, które dzięki miejscom wspólnym pozwalają stronom zawrzeć transakcję. Klęską Skawińskiego stała się nie sama lektura, lecz wywołane nią emocje w postaci tęsknoty za utraconą ojczyzną, ujawnioną w marzeniu sennym. Skawiński, obyty z amerykańskim pragmatyzmem, zaniedbawszy obowiązków musi opuścić placówkę. Unika sądu, choć wskutek jego uchybienia doszło do katastrofy. Sienkiewicz zdaje się mówić, że mimo iż emigracja jest trudna, to życie emocjami, tęsknotą nie usprawiedliwiają zaniedbań w pracy. Praca dla ojczyzny, tak ceniona przez rodaków i samego Skawińskiego, nie stanowi natomiast szczególnej wartości dla obcych. Wybierają z niej tylko to, co dyktuje pragmatyzm — potrzeba miejsca i chwili.

Praca u podstaw, wykonywana poza systemem, będąca służbą społeczną na rzecz ubogich to temat noweli Elizy Orzeszkowej *A... B... C...*. Joanna Lipska zderzyć się musi z machiną państwa, z sądem, ponieść karę za szlachetność wobec ubogich dzieci. Zeznająca przed sędziami Rożnowska przyznała, że pragnęła pomóc ubogiej dziewczynie

<sup>78</sup> Zagadnieniu podbudowy ideowej literatury pozytywizmu poświęcił uwagę T. Sobieraj w pracy *Przekroje pozytywizmu polskiego. W kręgu idei, metody i estetyki* (Poznań 2012).

<sup>79</sup> Pierwodruk noweli ukazał się w czasopiśmie „Niwa” w 1881 roku.

nie, zapewniając jej zarobek. Z kolei przyjaciółka właścicielki magła chwaliła Lipską za wysoką jakość jej pracy, przyznała się do ofiarowania jej książek. Z zeznań Lipskiej wynika, że zatrudnienie ubogiej nauczycielki opłacało się, ponieważ była tania i sumienna. W podobnym duchu utrzymane były relacje innych: murarza, piekarza, stróża, dorożkarza i wdowy. Joanna wykonywała pracę również z miłości do dzieci, do ich niewinnej czystości, nieskalanej dobroci. Otrzymała łagodną karę, ponieważ sędziowie dobrze odczytali jej intencje, musieli jednak postąpić zgodnie z prawem.

Obraz zróżnicowanych prac na wsi przedstawia również Bolesław Prus w *Placówce*. Pokazuje najmitkę Magdę myjącą naczynia, bronującego Józefa Ślimaka, jeżdżącego pracować do stodół dworskich, dowożącego Żydom sprzedane im zboże, Maćka Owczarza karmiącego bydło czy rąbiącego drewno, Ślimakową żonę piorącą w rzece z pomocą kijanki... Celem pracy jest „utrzymanie bytu”<sup>80</sup>, a więc zapewnienie gospodarzom, ich synom oraz pozostałym mieszkańcom chaty co najmniej wyżywienia. Widoczny jest też proces najmowania ludzi do gospodarstwa: wyrobnicy Sobieskiej, „głupiej Zośki”, sieroty Magdy, wreszcie chromego Owczarza, którego zanim Ślimakowa wzięła pod dach, „obejrzała ze wszystkich stron”<sup>81</sup>. Wielokrotnie ukazuje Prus Ślimaka lub Maćka podczas orki, bronowania, wtapiając te czynności w bieg akcji, na przykład: „[...] wdrapał się na wzgórze, gdzie właśnie potniał nad pługiem kulawy Maciek”<sup>82</sup>. Bohaterowie podziwiają szybkość pracy i dobrą organizację życia kolonistów niemieckich:

— Miarkujesz ty, Maciek, jak ony prędko robią? Od nas do chałupy, przecie bliżej do jarów niż ztela, a od nas idzie się po chrust na pół dnia. Te ci zasię pary uwinęły się we dwa pacierze... [...]

— Albo przypatrz ty się — mówił Ślimak — jak ony kupą wszystko robią? Przecie i nasi ludzie, bywa, że wyjdą gromadą; ale każdy krząta się sam za siebie, ino częściej odpoczywa albo jeszcze innym przeszkadza. Te zaś psiekrwie tak jakosik zwijają się, jakby jeden nagieniał drugiego. Nie spróżnujesz, choćby ci kładło na ziemię, bo ci jeden tka w garść robotę, a już drugi na nią czeka i pili, żebyś kończył”<sup>83</sup>.

Osobny wątek stanowi relacja na temat starań o pracę. Ślimak konkuruje z Hamekami o prawo do zatrudnienia przy budowie kolei, by wozić piasek na nasyp. Przegrywa, chociaż poza niemieckimi kolonistami pracę pozyskali chłopci ze wsi.

Uchwycił też Prus obraz pracy księdza proboszcza niosącego pociechę Ślimakowi rozpaczającemu po śmierci żony i serii innych nieszczęść. Duchowny dokonuje wyboru między udaniem się na raut i spotkaniem z budzącą jego sympatię zielonooką panią Teofilową a posługą wobec parafianina. Proboszcz nie tylko pociesza chłopą, ale też karmi i poi, bierze w ramiona i siedzi obok niego: „I tak siedzieli długą chwilę — nędzny, płaczący chłop w objęciach eleganckiego księdza”<sup>84</sup>. Wreszcie ksiądz pro-

<sup>80</sup> B. Prus, *Placówka. Powieść*, Warszawa 1949, s. 10.

<sup>81</sup> Tamże, s. 9.

<sup>82</sup> Tamże, s. 142.

<sup>83</sup> Tamże, s. 143–144.

<sup>84</sup> Tamże, s. 280. Ślimak konstatuje: „Musiało tego zmienić się na świecie, kiedy taki duchowny nie wsty-



wadzi rozmowę służącą rozpoznaniu problemu, podejmuje też interwencję, dążąc do pogodzenia chłopów i pchnięcia na nowe tory życia Ślimaka.

Świat miejski jest miejscem akcji *Lalki* Prusa. Pisarz przybliżył pracę w sklepie postrzeganą z perspektywy zwłaszcza Ignacego Rzeckiego, ale też młodych subiektów. Rzecki prowadzi uporządkowany tryb życia, oddaje się pracy, to ona stanowi sens jego istnienia. Dzień zaczynał od otwarcia tylnych drzwi sklepu, poznania czekających go zadań. Dokonywał przeglądu towaru, rozmyślał nad życiem osobistym pracowników, którzy kolejno przychodzili do sklepu. Ujawniają się tajniki zarządzania opornym personelem. Subiekci nie chcieli poświęcać się bezgranicznie pracy, mieli życie prywatne: matki, kochanki. Pisarz przybliżył proces obsługi klientów: pani kupującej spluwaczkę, pana nabywającego kalosze, nadskakujących subiektów, którzy sprawnie omotali klienta, ubierając go w nowe kalosze i pozbawiając starych, profesjonalnie kierując do kasjera z kwotą do zapłaty. Na plan dnia Rzeckiego składało się wyjście na obiad, a także sporządzenie raportu kasowego, planu zadań na kolejny dzień i zamknięcie sklepu. Odpowiadał też za projektowanie wystawy, czym zajmował się w niedzielę. Przygotowując ją, bawił się ruchomymi zabawkami. Jak dobry pozytywistyczny bohater Rzecki umiera w miejscu pracy.

Równocześnie Prus ukazuje model kariery rozwoju zawodowego Stanisława Wokulskiego. W przeciwieństwie do swego przyjaciela Rzeckiego lubi on ryzyko, gotów jest na zmiany. Początkowo pracuje jako kelner, potem subiekt wreszcie biznesmen-handlowiec, zajmujący się dostawami wojennymi i transakcjami o zasięgu międzynarodowym.

Obrazy pracy postrzeganej jako realizacja postulatu użyteczności przynosi popowstaniowa powieść Orzeszkowej *Nad Niemnem*. Praca związana jest z dworem w Korczynie. Nie chodzi wyłącznie o uprawę roli z udziałem rąk własnych właściciela majątku, lecz o sprawne zarządzanie, które pozwoli ocalić ojcowiznę i zachować ziemię w polskich rękach. Dlatego widzimy Benedykta Korczyńskiego podczas pracy wykonywanej w gabinecie, pochylonego nad księgami rachunkowymi. Pisarka nie ukazuje wszakże konkretnych czynności zarówno Korczyńskiego, jak i zapracowanej Kirlowej, która sprawuje nadzór nad służbą, sama też wykonuje jakieś zadanie (szykuje mleko na twaróg). Praca wykonywana osobiście broni z kolei Bohatyrowiczów przed szkodliwymi wpływami świata zewnętrznego.

Zdaniem Józefa Bachórze Orzeszkowa chce zdjąć z pracy odium trudu poniżającego, będącego przekleństwem, wywołującego ośpienie. Zarazem temat pracy eksponuje rozległe na głównym planie powieści, podaje obszerne obrazy wysiłku, nie poprzestając na zakomunikowaniu, że ktoś się trzodzi<sup>85</sup>:

Od jednego ze wzgórz ku gruszy polnej posuwał się pług, ciągnięty przez parę koni. [...] Za pługiem, z rękami opartymi na wysoko sterczących rączkach pługu, szedł wysoki i zgrabny człowiek, w białym płóciennym surducie [...]. Idąc wygwizdywał trzecią już strofę piosenki [...]. Pług posuwał się dość prędko,

---

dził się siadać z chłopem za pan brat i jeszcze na progu pod stajnią” (tamże, s. 283).

<sup>85</sup> Zob. J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 1, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1996, BN I 292, s. LXXVI–LXXIII.

lemiesz głęboko pogrążał się w rolę, po żelaznej, błyszczącej policy nieustannie przepływały strumienie ciemnej, w miałki piasek rozsypującej się ziemi. Niewielkie konie z połyskującą szerścią szły równo i różnie, zdając się zaglądać im w oczy, [...] siadało na grudach<sup>86</sup>.

Praca przy żniwach staje się świętem. Według Bachórze, to czas pełen powagi, poczucia satysfakcji płynącej z przeświadczenia o dobrze spełnionym obowiązku, radości i dumy. Justyna Orzelska staje się łącznikiem między dworem i dworkiem. Jest ciekawa pracy, jaką wykonuje szlachta zagrodowa, poznaje jej etos, sama włącza się w zajęcia gospodarskie, pracując przy żniwach.

*Siłaczka* Stefana Żeromskiego przybliży dwa przykłady realizacji pozytywistycznych haseł pracy u podstaw podjętej przez młodą nauczycielkę Stanisławę Bzowską i lekarza Piotra Obareckiego, którzy chcą wspomagać biednych mieszkańców wsi. Młody pochodzący z ubogiej rodziny lekarz, który przybywszy do Obrzydłówka zaraz po studiach, na fali szczytnych haseł jako niepoprawny idealista „Sam przygotowywał na miejscu lekarstwa, udzielał ich za bezcen, jeżeli nie za darmo, uczył higieny, badał, pracował z fanatyzmem, z uporem, bez snu i odpoczynku”<sup>87</sup>, stopniowo ulega inercji środowiska. Bohaterka, nauczycielka, w trakcie samotnej walki umiera na tyfus. Obarecki ostatecznie porzuca ideały młodości, prowadzi praktykę lekarską zgodnie ze standardami akceptowanymi przez środowisko, porzuca jednak część nałogów.

Żeromski w noweli *Doktor Piotr* ukazał cztery formy pracy: robotnika, kolonistów wznoszących nowe siedziby, zarządcy majątkiem i parającego się nauką chemii inteligenta. Zubożały szlachcic Dominik Cedzyna — główny bohater utworu — pracował najpierw przy budowie kolei jako nadzorca robotników, a później jako zarządca cegielni. Znajdujemy obraz strudzonych ludzi pracy i zajęć inżynierów po zakończonej robocie:

Skoro nadchodził wieczór, gdy robotnicy, złani do suchej nitki potem, rzucali łopaty i zjadłszy strawę padali w sen kamienny, gdy panowie inżynierowie zasiadali do winta — Cedzyna szedł [...] do sąsiedniego miasteczka<sup>88</sup>.

Cedzyna stał się specjalistą w zakresie organizacji pracy oraz technologii. Żeromski podał porady, jakie otrzymał on od inżyniera Bijakowskiego. Dotyczyły one spraw społecznych, jak i miejsc zdatnych do pozyskiwania gliny, sposobów umieszczania materiału w piecu i techniki palenia w nim, rozpoznawania wartościowego materiału i przygotowania go do procesu produkcyjnego, unikania marnowania surowca. Żeromski uwypuklił monotonię pracy, pisząc:

I popłynęły jednostajne, równe i bardzo długie dni rzetelnej pracy. Nadzorca wstawał o świcie, budził i prowadził do roboty czeladkę, a późna noc przypędzała go dopiero do starej rudery. (*DP*, s. 189)

<sup>86</sup> E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 1, s. 153–154.

<sup>87</sup> S. Żeromski, *Siłaczka*, [w:] tenże, *Wybór opowiadań*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław 1971, BN I 203, s. 25.

<sup>88</sup> Tenże, *Doktor Piotr*, [w:] tamże, s. 179. Wszystkie cytaty z utworu podaje się za tym wydaniem (*DP*, numer strony).

Pisarz uchwycił też swoistą walkę ze skałą stawiającą opór, niebezpieczną dla człowieka oraz robotników przygotowujących materiał dla cegielni. Nie jednak trud zatrudnionych wysuwa się na plan pierwszy tego opisu, ale namacalny efekt pracy:

Odwieczne kamienie jęczały pod młotami, waliły się całe urwiska, niestrudzonymi uderzeniami podkopywane, zlatywały ze szczytów i kruszyły się na drobne cząstki ogromne bryły, podważone wysiłkiem ramion. Głębokie miejsca wszczepiania i oparcia żelaznych drągów, żłoby i garby, wykute dziobem ciężkiego kilofa, pozostały na zawsze, świadcząc, ile tam człowiek włożył siły mięśniowej. Za pomocą dwu dźwigni — draga i oskarda — zepchnięto z posad całe skały, zdruzgotano kolosalne formacje. Braki narzędzia zastąpił prostacki «sposób» na przyrodę, wymysł nie mózgu, ale raczej mięśni. Codziennie o świcie zaczynało się to spotkanie siepaczy z kamiennymi masami, które, nim uległy zuchwałej napaści człowieka, mściły się na nim, czyhały na każdą chwilę jego nieuwagi, na każdy moment omdlenia. Nawisłe złomy, gdy rozpętano nieopatrznie ich utajoną energię, zlatywały niespodziewanie, jak uderzenie piorunu, zabijając i kalecząc; każdy głaz, zanim wtrącony został w czelusć pieca, do ostatka ranił, gniotł, karał ciężarem, twardością, ostrą powierzchnią, parzył ogniem i dusił dymem, jak wróg śmiertelny, wyżerając życie. (DP, s. 190)

Zadziwia też sprawność, z jaką koloniści wznoszą nowe siedziby, zagospodarowują zaniedbany teren. Żeromski ukazał, jak zmienia się świat pod wpływem wysiłku, pracy człowieka:

Chude szkapy osadników ciągnęły z lasu belki i gonty, koła wozów żłobiły nowe drogi wzdłuż dzikich miedzi; wybierano studnie, grodzono płoty i na gwałt wznoszono domostwa. Po całych dniach słychać było łoskot siekier. Kwaśne pastwiska, porośnięte nędną, kędzierzawą trawką, które, historycznie rzecz biorąc, od czasów kołodzieja Piasta aż do dublańczyka Polichnowicza, służyły tylko za miejsce igrysk i spacerów dla bystronogich zajęcy [...]. (DP, s. 188)

Wprowadził też Żeromski obraz pracy naukowej, która przyciąga i wciąga, pochłania bez reszty poszukiwacza wiedzy, przed którym raz po raz odsłaniają się nowe niezbadane obszary:

«Ta chemia ma swoje psie figle... Skoro człowiek raz w to błoto wlezie, jeżeli jeszcze powącha spraw niezbadanych, a wiecznie nęcących, porywa go taka przeciw szewska pasja odnajdywania nowych «prądeń», że gotów i o wełnianych skarpetkach mniej dokładnie pamiętać. A zresztą, mój Tatku, zobaczyć Anglię, jej prawdziwie wielki przemysł, te cuda cywilizacji, te kolosalne skoki ludzkiego geniuszu! (DP, s. 167–177)

Typiczny trud Syzyfa znalazł odbicie w tytule powieści Żeromskiego *Szyzyfowe prace*. Daremny wysiłek jest tu postrzegany jako wartość dodatnia, bowiem są nim działania zaborców pragnących dokonać rusyfikacji polskiej młodzieży. Ich starania za sprawą samoświadomości oraz oporu młodzieży nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Nie skutkują również kary i inne formy prześladowania. Rusyfikacyjny wysiłek zaborcy, próbującego pozyskać dla swoich celów młodzież, nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

Panoramę świata pracy nakreślił Żeromski w powieści *Ludzie bezdomni*. Zaciekawić mogą nieco dłuższe akapity z rozdziału *W pocie czoła*, ukazujące zatrudnienie warszawskich rzemieślników żydowskich, furmanów wożących cegłę, kobiet pracujących

w fabryce cygar, ciotki głównego bohatera (syna szewca) trudniącej się w młodości prostytutką, wysiłku kowali zatrudnionych w stalowni przy spajaniu szyn, techników stapiających żelazo i krzemionkę. W tym ostatnim przypadku widzimy proces produkcji, któremu bieg nadaje człowiek, brat Tomasza Judyma, Wiktor.

Zajmuje obraz ludzi wykonujących poszczególne prace, synteza opisu ludzkiego wysiłku i skutku, jaki przynosi. Robotnik jest Herkulesem, który zwycięża materię dzięki sile swych mięśni, jego umięśnione ciało jest godne podziwu, czci, jaką zdaje się otaczać je medyk. Daje o sobie znać kult siły, młodości:

Doktor Tomasz ciekawie przyglądał się tej robocie. Mało tam miały do czynienia maszyny. Działyły za to wyłącznie muskuły i młoty na długich toporzyskach. W rogu sali dłużył nad czymś mężczyzna o takim kadłubie, o takich bryłach mięśni, że Judym przypatrywał mu się, jakby nieznanemu gatunkowi człowieka. Widział podobne kłęby bicepsów, ale tylko w marmurze i na rysunkach. Zdawało się, że gdyby to ramię podniosło się, ta pięść w mur trzasnęła, toby go w mgnieniu oka zgruchotała na szcztątki i był to wspaniały widok, gdy siłacz ujął swój młot i zaczął do spółki z towarzyszem łączyć uderzeniami dwa rozpalone końce szyn. Doktorowi nie chciało się stamtąd wychodzić. Z żywą ciekawością przyglądał się siłaczowi, rozpatrywał i przepowiadał sobie na nim muskuły. Z daleka posuwając się za swym inżynierem, cieszył się widokiem kowalskiego kadłuba.

[...]

Wkrótce potem chudy robotnik, gdy kolej na niego przyszła, dzwignął swój młot i zaczął uderzać. Wtedy dopiero Judym zobaczył. Młot obiegał krąg rozsunięty i trząsał w żelazo z ogluszającą potęgą. Nagie ręce wyrzucały go w prawo i w tył i zadawały sztabie cios z boku, a od samej ziemi poczęły. Korpus ciała stał prosto, jakby w tej czynności nie brał udziału. Tylko biodra wzdrygały się pewnym, minimalnym ruchem, który ukazywał stopień samej siły, i mięśnie łopatek naciągały koszulę. Snopy iskier wyfruwały spod młota w kształcie gwiazd błękitnych i złotych. Otaczały wspaniałą figurę rycerza, jakby aureolą, należną wielkiej mocy i cudownej piękności. Po ostatnim uderzeniu młody kowal usunął się w kąt hali melodyjnym ruchem, wsparł ręce na toporzysku i świsnął przez zęby. Krople potu stały na jego czole i płynęły strugami z usmolonej twarzy<sup>89</sup>.

Świat pracy Warszawy zilustrowany przez Żeromskiego zdominowany jest przez manufaktury, w których zasadniczą rolę odgrywa działanie człowieka. Pisarz ukazuje pracę kobiet zatrudnionych w fabryce cygar. Dostrzec należy automatyzm i szybkość ich ruchów, trudne warunki wynikające ze wszechobecnego smrodu, dużego zapylenia i wysokiej temperatury:

Na pierwszym piętrze ukazała się duża sala, formalnie wypełniona przez tłum kobiet złożony z jakichś stu osób, pochylony nad długimi, a wąskimi stołami. Kobiety te rozebrane w sposób jak najbardziej niepretensjonalny, zwijały cygara prędkimi ruchami, które na pierwszy rzut oka czyniły wrażenie jakichś kurczów bolesnych. Jedne z nich schylały głowy i trzęsły ramionami, jak kucharki, wałkujące ciasto. Te zajęte były zwijaniem grubo siekanego tytoniu w liście, które poprzednio zostały szybko a misternie przykrojone. Inne kładły zwinięte cygara w prasy drewniane. Duszące powietrze, pełne smrodu ciała, pracujących w upale, w miejscu niskim i ciasnym, przeładowane pyłem startego tytoniu, zdawało się rozdzierać tkanki, żarło gardziel i oczy. Za pierwszą salą widać było drugą, daleko obszerniejszą, gdzie w ten sam sposób pracowało co najmniej trzysta kobiet. Przewodnik nie pozwolił Judymowi zatrzymać się w tym miejscu i poprowadził go dalej przez wąskie schody i sionki, obok maszyn, suszących liście, obok młyna,

<sup>89</sup> S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, oprac. I. Maciejewska, Wrocław 1987, BN I 254, s. 60–61. Wszystkie cytaty z utworu podaje się za tym wydaniem (LD oraz numer strony).

mielącego tabakę i sieczkarni krającej różne rodzaje tytoniu — do izb, gdzie pakowano towar gotowy. Wrzała tam szalona praca. Przechodząc, Judym zauważył dziewczynę, która paczki cygar oklejała banderolą. Szybkość ruchów jej rąk wprawiła go w zdumienie. Zdawało mu się, że robotnica wyciąga ze stołu nieprzerwaną białą tasiemkę i mota ją sobie na palce. Z rąk leciały do kosza pod stołem gotowe paczki tak szybko, jakby je wyrzucała maszyna. Ażeby zrozumieć sens jej czynności, trzeba było wpatrywać się usilnie i badać, gdzie jest początek oklejania każdej torebki. (LD, s. 45)

Pisarz dostrzega pot, czuje jego zapach, widzi nagość ludzi, którzy do minimum ograniczają elementy ubioru. Obserwuje zbiorowość, ale potrafi wyłuskać pojedynczą osobę i ukazać jej działania. W rozdziale zatytułowanym *Glikauf!* znajdujemy opis kopalni, którą zwiedza Judym. Poza opisem środowiska zakładu wydobywczego interesujący jest obraz pracy konia ciągnącego wózki z węglem:

Korzecki pociągnął Judyma do ściany i szeptem objaśniał, co to znaczy:

— Czasami koła jednego z wózków, szepionych między sobą, z szyn wyskoczą. Wówczas koń, imieniem Fuks, staje, gdyż nie ma siły uciągnąć, a zresztą i następne wózki zaraz się wykołejają. Poganiacz musi nadnieść i wstawić wózek w szyny. Gdy to uczyni, woła na konia, że już tę robotę wykonał. Ale nieraz przyczepi mu o jeden wózek za wiele i wówczas koń również staje, sądząc, że to skutek wykołejenia. Poganiacz zapewnia go krzykiem, że „nie zwalone”, ale koń, pociągnawszy z lekka, nie rusza się z miejsca, gdyż czuje ciężar większy, niż należy. Wówczas furman musi go przekonać: idzie wzdłuż wózków, aż na sam ich koniec i stamtąd dopiero jeszcze raz uroczyście krzyczy swoje: „Fuks, nie zwalone!” Natenczas biedny koń godzi się z myślą, że go wyzyskują, zbiera siły i wlece dalej w ciemności swą dolę. Może nawet przychodzi do świadomości, co to jest, może nawet po cichu wzdycha, albo ścisza zębcę, ale przystać musi na taki układ, bo gdyby marzył, albo usiłował protestować za pomocą, dajmy na to, stania, toby mu poganiacz batem grzbiet wyłoił i na tym skończyłoby się polepszenie stosunków. (LD, s. 356)

Istotę narracji stanowi prezentacja pracy Tomasza Judyma, który jako lekarz troszczy się nie tylko o kuracjuszy, ale też o środowisko Cisów — uzdrowiska. Protestuje przeciw spuszczeniu szlamu ze stawów do rzeki, z której czerpią wodę mieszkańcy folwarków. Praca doktora nie została doceniona, więcej, spotkała się z brakiem zrozumienia, z odrzuceniem. Judym opuścił Cisy, ale jako społecznik wywodzący się z niskich warstw, ze świata biedoty chciał poświęcić się idei pracy organicznej, dobru wspólnemu, zdecydował się leczyć biednych i wykonujących najcięższe zajęcia mieszkańców wsi i miast.

Doceniona Nagrodą Nobla środowiskowa powieść Władysława Stanisława Reymonta *Chłopi* mówi o przywiązaniu do pracy na roli, ukazuje jej rytm wraz ze zmieniającymi się porami roku.

Powieść przynosi interesujące obrazy pracy wykonywanej zbiorowo. Mieszkańcy wsi uprawiają wspólnie swoje pola czy to wiosną podczas siewu, czy latem w czasie żniw. W opisie wiosny pisarz wymienił narzędzia rolnicze na polach oraz przedstawił korzystających z nich ludzi. Zmagają się z ziemią, szykują ją do uprawy po zimowej przerwie, rzucają ziarno, są bez reszty zajęci pracą:

Mgły rychło się rozwiały i pola stanęły na słonecznej jaśni, że jak okiem sięgał po lipeckich ziemiach, pociętych pasami zielonych ozimin, wszędy czerwieniały wełniaki, orały pługi, wlekły się brony, wodzone przez dziewczki, gmerały się rzędy kobiet, sadzących ziemniaki, a gęsto po czarnych i długich zagonach

chodziły chłopcy przepasane płachtami: pochyleni ździebko i nabożnym, syplem rzutem ręki rozsiewali ziarna w spulchnione, czekające role...

Tak zaś wszyscy pracowali gorliwie, głów nawet nie podnosząc<sup>90</sup>.

Analogicznie wysiłek ludzki i zaangażowanie oddaje opis żniw. Biorą w nim udział tylko inne narzędzia:

Że już na wszystkich polach, jak jeno było można sięgnąć okiem, w straszliwym skwarze, wśród zbóż złotych, w rozmigotanym i ślepiącym powietrzu, od świtu do późnego wieczora połyskiwały sierpy i kosy, bieleły koszule, czerwieniały wełniaki, gmerali się niestrudzenie ludzie i szła cicha, wytężona robota i nikt się już nie lenił, na somsiadów nie oglądał, o niczym drugim nie myślał, a jeno, przygięty nad zagonem kiej wół, w pocie czoła pracował. (*Chł.*, t. 2, cz. 4: *Lato*, s. 655)

Sianie i zbieranie oraz orka to powtarzające się cyklicznie czynności w życiu i pracy rolnika. Stają się one rytuałem, symbolem etosu tej warstwy społecznej. Reymont z tłumu potrafi wyłuskać poszczególne osoby, dlatego obserwujemy indywidualnie wykonywaną pracę oracza czy żniwiarza. Do rangi symbolu urasta scena siewu dokonywanego przez chorego Macieja Borynę, który z miłości do roli, do rytuałów należących do cyklu pracy szaleńczo wykonuje ją, docierając do kresu swych dni:

Boryna naraz przyklęknął na zagonie i jął w nastawioną koszulę nabierać ziemi, niby z tego wora zboże naszykowane do siewu, aż nagarnąwszy tyła, iż się ledwie podźwignął, przeżegnał się, spróbował rozmachu i począł obsiewać...

Przychylił się pod ciężarem i z wolna, krok za krokiem szedł i tym błogosławiącym, półkolistym rzutem posiewał ziemię na zagonach.

[...]

Potykał się o skiby, płątał we wyrwach, niekiedy się nawet przewracał, jeno że nic o tym nie wiedział i nic nie czuł kromie tej potrzeby głuchej a nieprzepartej, bych siać.

Szedł aż do krańca pól, a gdy mu ziemi zabrakło pod ręką, nowej nabierał i siał, a gdy mu drogę zastąpiły kamionki a krze kolczaste, zawracał.

Odchodził daleko, że już ptasie głosy się urywały i kajś w mglistych mrokach zginęła cała wieś, a obejmowało płowe, nieprzejrzane morze pól, ginął w nich kiej ptak zabłąkany lub kiej dusza odlatująca ze ziemi [...]

— Puszczaj, Kuba, brony a letko! — wołał niekiedy niby na parobka.

I tak przechodził czas, a on siał niezmordowanie, przystając jeno niekiedy, bych odpocząć i kości rozciągnąć, i znowu się brał do tej pełnej pracy, do tego trudu na nic, do tych zbędnych zabiegów.

A potem, kiej już noc ździebko zmętniała, gwiazdy zbladły i kury zaczynały pisać przed świtaniem, zwolnił w robocie, przystawał częściej i zapomniawszy nabierać ziemi pustą garścią siał — jakby już jeno siebie samego rozsiewał do ostatka na te praojcowe role, wszystkie dni przeżyte, wszystek żywot człowieka, kćm był wziął i teraz tym niwom świętym powracał i Bogu Przedwiecznemu.

[...]

— Pódziże, duszko człowieka, do mnie. Pódziże, utrudzony parobku...

Zachwiał się Boryna, roztworzył ręce, jak w czas Podniesienia:

— Panie Boże zapłać! — odrzekł i runął na twarz przed tym Majestatem Przenajświętszym.

Padł i pomarł w onej łaski Pańskiej godzinie. (*Chł.*, t. 3, cz. 3: *Wiosna*, s. 359–361)

<sup>90</sup> Wł.St. Reymont, *Chłopi*, oprac. F. Ziejka, t. 2, Wrocław 1991, BN I 279, cz. 3: *Wiosna*, s. 198 (wszystkie cytaty podaje się za tą edycją, oznaczając jako *Chł.*, tom, część i strona).

Scenę archetypicznego siewu zamyka więc przejmujący obraz śmierci gospodarza na posterunku, na jego ukochanej ziemi.

Panoramę świata interesów i pracy włókniarek łódzkich nakreślił Reymont w powieści *Ziemia obiecana*. Widzimy wysiłek ludzi obsługujących produkcję, walkę jednostki z maszyną, która odbiera jej pracę. Walkę nierówną, bowiem człowiek ponosi śmierć wciągnięty w tryby jednej z nich. Praca dająca utrzymanie, zapewniająca byt, będąca koniecznością, staje się śmiertelnym zagrożeniem. Złe warunki zatrudnienia robotników fabrycznych nakreślił równolegle Żeromski, jednak wizja Reymonta idzie o kilka kroków dalej. Kobiety w bawełnianym pyle są świadkami śmierci, wobec której nadzór i kierownictwo pozostają praktycznie niewzruszeni:

Kilkanaście kobiet pracowało w tej białej, chłodnej i prawie cichej sali, wypełnionej niedostrzegalnym prawie obłokiem pyłu bawełnianego, który powstawał z tego strzyżenia materiałów, wisiał nad postrzygalniami, oblepiał białą powłoką ludzi i maszyny i trząsł się szarawym gęstym mchem na transmisjach obracających maszyny i ginących w suficie.

Borowiecki obejrzał się tylko po sali i siedł do windy, aby zjechać na dół, gdy rozległ się krótki, straszny ryk ludzki.

Jedno z kół, wprawiających w ruch maszynę, schwyciło nieostrożnie przysuniętego robotnika za kaptan, wciągnęło go w swój ruch, rzuciło na maszynę, obróciło, zgniotło, połamało o maszynę, zmiażdżyło i wyrzuciło miazgę, nie przestając iść ani na chwilę.

Krew bluznęła aż pod sufit i czerwonym strumieniem oblała maszynę i część towaru leżącego przy niej i najbliższej stojące robotnice.

Krzyk się rozległ ogromny, maszynę zatrzymano, ale było już za późno; krwawa masa zwieszała się z osi koła i z różnych części maszyny, opadając na ziemię ciężka, drgająca jeszcze odruchami życia.

Ratunku nie było żadnego, bo robotnik był literalnie zmiażdżony, leżał niby kupa mięsa krwawą plamą na białym tle perkalów surowych.

Podniosły się ciche płacze kobiet, a nawet kilka starszych pokłekało przy trupie i zaczęły głośno odmawiać litanie za konających, robotnicy pozejmowali czapki, niektórzy żegnali się nabożnie i wszyscy kołem skupili się przy zabitym. W oczach nie błyszczał żal, a tylko świeciła jakaś dzika, surowa apatia<sup>91</sup>.

Przeraża zubożenie nadzoru i współpracowników wobec losu zabitego, wręcz pożątego przez maszynę robotnika. To ludzie, którzy pozbyli się uczuć. Majster nakazuje wracać świadkom zdarzenia do pracy, denerwuje go, że zmarnował się materiał zachłapany krwią, nakazuje oczyścić maszynę. Podobnie postrzegać będą śmierć współwięźniów oraz ofiar fabryk śmierci ludzie zatrudnieni w hitlerowskich obozach pracy.

Pisarz ukazuje pracę warsztatu tkackiego, manufaktury, której działalność skazana była na upadek w zderzeniu z produkcją maszynową. Człowieka uśmiercała monotonia powtarzanych w nieskończoność czynności, sam stawał się maszyną lub jej częścią:

Były to wielkie prostokąty, podparte w środku szeregiem żelaznych słupów, zapchane ręcznymi tkaczkami warsztatami Jaccarda, które stały w dwa rzędy, pod gęsto rozłożonymi oknami. Połowa warsztatów stała nieczynna, obrośnięta niby mchem siwym, pyłem bawełnianym.

Kilka lampek przyczepionych do słupów oświetlało środkowe przejście i robotnice nawijające na ręcznych kołowrotkach przędze na szpulki. Kołowrotki warczały sennie i sennie pochylały się nad nimi

<sup>91</sup> Wł.St. Reymont, *Ziemia obiecana. Powieść*, oprac. M. Popiel, t. 1–2, Wrocław 1996, BN I 286, t. 1, s. 202. Wszystkie cytaty z utworu podaję za tym wydaniem, oznaczając jako ZO oraz kolejny tom i numer strony.

robotnice i sennie trzaskalo kilkanaście czynnych warsztatów, które w żółtawym, słabym świetle lampek palących się nad nimi, podobne były do olbrzymich kokonów fantastycznie opłatanych w tysiącne włókna różnokolorowe, w nieprzeliczone warstwy przędzy rozpiętej w różnych kierunkach; w środku tych kokonów niby jedwabniki poruszali się robotnicy, tkając wzorzyste materiały, pochylali się automatycznie jedną ręką przybijając płóć, a drugą, ruchem horyzontalnym, pociągając od góry sznur i przebijając równocześnie nogami po pedałach; czołenka ze świstem przelatowały wskroś pasem przędzy, niby żółte, długie żuki i powracały tą samą drogą z nużącą jednostajnością.

Robotnicy byli starzy, spoglądali zagasłymi oczami apatycznie na przechodzącego i tkali dalej również sennie i automatycznie.

Trawiński z przykrością przechodził przez te na pół żywe sale, z przykrością patrzył na agonię ręcznego przemysłu, który z uporem szaleńców chciał walczyć z tymi potworami, których olbrzymie cielska rozdrzgały energią, huczące siłą niepokonaną, widać było z okien tych sal. (ZO, t. 1, s. 215–216)

Reymont ukazał pracę nocną, prowadzoną przy sztucznym świetle, pracę zatem nieustającą, nieprzerwaną. Zarazem cytat ilustruje walkę fabrykanta o zapewnienie ludziom zatrudnienia, by nie zostali wyparci przez maszyny. Dostrzegalne są monotonie ruchu, płatanina kolorowej przędzy oraz fachowa terminologia, fascynacja fabryką jako nowym miejscem egzystencji człowieka.

I jeszcze jeden rzut oka na łódzką przędzalnię, w której opisie Reymont kładzie nacisk bardziej na środowisko pracy, na maszyny i ich ruch niż na obsługujących je ludzi:

W przędzalni białej, jakby zasypanej śniegiem wełny, zalanej światłem padającym z góry przez szklane dachy, panowała dziwna, ogłuszająca cisza.

Wszystkie maszyny były w szalonym ruchu, pracowały jakby w skupieniu wielkim, z zapartym oddechem, bez hałasu, czasami tylko rozległ się ostry, krótki skowyt kół rozpędowych i milknął zalany oliwą, porwany przez miliardy drgań, co jak ledwie wyczułe pomruki burzy szalały nad maszynami.

Czarne, roztrzęsione pasy i transmisje podobne do zwojów węzów z sykiem goniły się wciąż, rzucały się do sufitu, opadały na błyszczące koła, które obracały, przewijały się wdłuż ścian, leciały wskroś sufitów, powracały i otaczały z obu stron długie przejścia przez sale, jakby pasmami czarnej, szalejącej w ruchu przędzy, przez którą niewyraźnie się rysowały ruchy salfaktorów, podobnych do szkieletów potwornych ryb przedhistorycznych, które skośnym ruchem biegly naprzód, chwytaly białymi zębami szpulkę wełny i cofały się ze zdobyczą, snując za sobą setki białych nici.

Robotnicy jakby przykuci do maszyny, zapatrzeni w przędze, poruszali się automatycznie, biegli za salfaktorami, cofali się przed nimi, błyskawicznie szczepiali pęknięte nici i głusi i ślepi na wszystko, co było za nimi, pilnowali ruchów bestii.

[...]

Rozpylacze wody działały nieustannie; drżący pył wodny, podobny do rozprysków tęczy, siał się i opadał na maszyny, ludzi, stosy przędzy śnieżnej, na te dziesiątki tysięcy wrzecion okręcających się dookoła siebie z przejmującym szmerem, podobnych w jaskrawym świetle słońca, padającym z góry, do tysięcy białych wirów, szalejących w różowawych świetlistych nimbach. (ZO, t. 2, s. 602–603)

Uderza automatyzm ruchów robotników, którzy nie są już herosami, nie ukazują muskulatury Herkulesa jak w hucie, lecz zmagają się z gorącym i pyłem hali fabrycznej. Człowiek nadzoruje pracę maszyn, ingeruje w razie konieczności, jest jedynie niezbędnym dodatkiem. Właściwą pracę wykonują już same maszyny.

Nie tylko obraz życia na wsi ukazała Maria Dąbrowska w *Nocach i dniach*. Godna dostrzeżenia jest droga zawodowa panny Barbary Ostrzeńskiej, późniejszej pani Niechcicowej. Zajmowała się udzielaniem lekcji arytmetyki i robót ręcznych na pensji, ma-



rzyła o podjęciu pracy umysłowej, a nawet literackiej. W okresie pobytu w Warszawie, gdzie trafiła dzięki funduszom szwagra, uczyła się krawiectwa w samym sercu stolicy u sióstr Kunke, co otworzyło jej drogę do dyskusji na temat strojów. W Warszawie też, zakończywszy przygodę z krawiectwem, zajmowała się znowu nauczaniem podjętym na pensji założonej przez koleżankę. Wzorem pracowitości była Urszula Niechcicowa, która nie tylko szyla sobie modne stroje, ale też zajmowała się domem i ogrodem, posiadała orientację w sprawach naukowych jako absolwentka pensji, biegle władała językiem francuskim, znała się na muzyce, była wzorową gospodynią trudniącą się też haftem. Pisarka ukazała kobiety z wyższych sfer jako osoby doskonale wykształcone, posiadające liczne umiejętności, światłe, obeznane w literaturze, muzyce i sztuce.

Człowiekiem pracy jest przede wszystkim Bogumił Niechcic — gospodarz, zarządca folwarku. Według Barbary: „Bogumił tak kocha swoją pracę na wsi, że wołałby być parobkiem na wsi niż Bóg wie nie kim w mieście”<sup>92</sup>. W powieści Dąbrowskiej stare zderza się z nowym. Stare kocha wieś, pracę na roli, nowe łgnie do miasta, szuka samo-realizacji w przestrzeni pozwalającej wykazać się umiejętnościami, zyskać akceptację szerszej grupy osób.

Powieść Michała Choromańskiego *Zazdrość i medycyna* ukazuje pracę chirurga. Znajdujemy szczegółowy opis przebiegu operacji Widmarowej przeprowadzonej przez zespół doktora Tamtena. Profesjonalizm i automatyzm cechuje pracę wszystkich osób zaangażowanych w przebieg zabiegu. Choromański obrazuje z właściwą filmowi dokładnością każde działanie medyków. Jednocześnie relacja nie jest monotonna, akcja trzyma w napięciu dzięki obserwacji czynności ludzi, ujawnieniu ich emocji, reakcji ciała (pocenie się), zapisowi rozmów i wykrzykiwanych poleceń, wreszcie profesjonalnych działań wokół stołu operacyjnego, wyglądu ciała pacjentki i czynności na nim dokonywanych. Działanie zespołu, pracę ludzi porównał pisarz do funkcjonowania maszyny:

Maszyna operacyjna, składająca się z pięciu ludzi, była ostatecznie puszczona w ruch i pracowała ściśle i bez omyłek. Operator i asystujący złączyli się w jedną dziwną istotę, w jakiegoś potwora, hydrę o pięciu głowach i dziesięciu rękach, której wszystkie ruchy były dokładnie obliczone i matematycznie skoordynowane. Nie było ani jednego poruszenia zbytecznego i wszystko szło jakby po naoliwionych szynach<sup>93</sup>.

W opisie pracy u Choromańskiego dostrzec można filmową precyzję, troskę o szczegół, drobiazgowo utrwalenie emocji towarzyszących czynnościom. Oczywiście nie jest to trud robotnika wyętzającego swe mięśnie, by uderzyć młotem w kawał rozpalonej do czerwoności stali, lecz lekarza, który walczy o zdrowie i życie pacjenta. Zmaga się z otoczeniem, z zespołem, wie, co ma robić, by zakończyć podjęte przedsięwzięcie sukcesem. Do perfekcji opanował swoje czynności. Pewność siebie i ostrożność, wiedza i opanowanie prowadzą go do sukcesu, przynoszą satysfakcję, towarzysząc zmęczeniu. Błąd lekarz stwierdził po udanym zabiegu: „To dopiero praca”<sup>94</sup>. Opis Choromańskiego

<sup>92</sup> M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, oprac. wstęp i koment. E. Głębicka, vol. 1, Warszawa 2013, s. 98.

<sup>93</sup> M. Choromański, *Zazdrość i medycyna*, Poznań 1990, s. 91.

<sup>94</sup> Tamże, s. 99.

cehuje wykorzystanie techniki pokrewnej sztuce filmowej, jak i nastawienie w obrazowaniu na prezentację ludzkiego wysiłku w ścisłej analogii do pracy maszyny.

Literatura przełomu wieków XIX i XX wprowadza zatem na karty utworów najpierw manufakturę, potem maszyny, by ukazać symbiozę z nimi obsługujących ją ludzi. Nie wieś i praca na roli są głównym obszarem zainteresowania literatów, lecz fabryka, bezwzględne podporządkowanie człowieka procesowi wytwórczemu, który dokonuje się w trudnych warunkach, cechuje się monotonią powtarzanych wielokrotnie czynności. Właściwym środowiskiem pracy jest miasto i fabryka. Liczy się szybkość, ilość wyprodukowanych przedmiotów, zarobiony pieniądz i zysk. Nie mają znaczenia uczucia, stosunek wykonawcy do pracy, do urządzeń fabrycznych. Dokonuje się uprzedmiotowienie człowieka, którego działanie staje się częścią funkcjonowania maszyny. Powieść dwudziestolecia międzywojennego porzuca hasła pracy u podstaw. Nawet wysiłek medyka zatracza swą indywidualność, chociaż to on pozostaje herosem, który odczuwa emocje i satysfakcję z wykonania trudnego, specjalistycznego zadania.

## V. LITERATURA WOJENNA

Swoistością okresu wojny i okupacji było zmuszanie ludzi do pracy niewolniczej wykonywanej w hitlerowskich obozach pracy i zagłady oraz w sowieckich łagrach. Wyrazem zwróconego przeciw więźniom kultu pracy faszystów było hasło/slogan umieszczone na bramie obozu w Auschwitz: „Arbeit macht frei” („Praca czyni wolnym”), wywodzone w tradycji protestanckiej z Ewangelii św. Jana (J 8,32), jak też będące tytułem książki z 1873 roku Lorenza Diefenbacha, w której ukazał pracę jako środek pozwalający człowiekowi przezwyciężyć ograniczenia wynikające z przynależności do niskiej warstwy społecznej oraz „gorszej” płci (głównym bohaterem jest kobieta, Elodie von Bentem).

W opowiadaniach Tadeusza Borowskiego z kompleksowej charakterystyki życia obozowego dają się wychwycić obrazy pracy. Bohater dokręca śruby kolejki wąskotorowej, przekopuje wał ziemny, nadzoruje przenoszenie obrotowej płyty przez innych więźniów, dokręca do niej szyny, czyści rów ze szlamu (*Dzień na Harmenzach*), bierze udział w rozładunku transportu Żydów, opisuje sprawne funkcjonowanie maszyny śmierci w tym pracę *vorarbeiterów* rozdzielających zadania i podoficerów SS nadzorujących przebieg działania więźniów, selekcję, sprzątanie wagonów, ruch karetek transportujących cyklon B i ciężarówek wiozących ludzi do komór gazowych, brygadę wydobywającą z ciał pomordowanych złoto i kosztowności — sprawnie funkcjonującą pracę zespołu obsługującego fabrykę śmierci (*Proszę państwa do gazu*). Borowski wspominał też różnego rodzaju prace wykonywane w obozie: naprawa dachu w żeńskiej części, budowa nowych baraków (*Ludzie, którzy szli*), był świadom zysków, jakie przynosiła niemieckim firmom niewolnicza praca więźniów (Lenz budująca obóz, Wagner, Continental, Richter, Siemens, Union, DAW, liczne kopalnie z Jaworzna, Gliwic czy Mysłowic), zdawał sobie sprawę z wysokości niewypłaconego nigdy wynagrodzenia za tą „twardą, kamienną pracę” (*U nas w Auschwitzu...*)<sup>95</sup>.

<sup>95</sup> Zob. T. Borowski, *Utwory wybrane*, oprac. A. Werner, Wrocław 1991, BN I 276, s. 112.

Monotonię dni upływających na niewolniczej pracy stara się uchwycić Gustaw Herling-Grudziński kreślący obraz świata sowieckich łagrów. Więźniowie wykonywali zlecone im prace, doświadczając nieustająco głodu podobnie jak przebywający w Auschwitzu. Dopiero co przywiezionych selekcjonowano w trakcie badania lekarskiego, co według pisarza przypominało obrazy przedstawiające targ niewolników, bowiem obecny na miejscu naczelnik więzienia „[...] dotykał bicepsów, ramion i pleców nowo przybyłych więźniów”<sup>96</sup>. Herling-Grudziński następująco przedstawił moment wymarszu brygad z zony w daleką wędrówkę do miejsca przeznaczenia, wymieniając rodzaje powierzonych im zadań:

Za „lesorubami” ruszały brygady na birzę drzewną, brygady ciesielskie do miasta, brygady ziemne, brygady na bazę żywnościową, brygady zatrudnione przy budowie dróg, na stacji pomp i w elektrowni<sup>97</sup>.

Więzień–literat dostrzega wysiłek towarzyszący dotarciu niewolników na miejsce pracy, jak i relacje więźniów z konwojentem–strażnikiem również wykonującym przeciw pracę. Jej warunki zależały w dużej mierze od umiejętności nawiązania kontaktu opiekuna z dozorowanymi. Herling-Grudziński charakteryzując bliżej wyniszczający wysiłek zauważył, że w lesie nie można było wytrzymać dłużej niż dwa lata: „[...] więźniowie pracowali cały dzień pod gołym niebem, po pas zanurzeni w śniegu, przemoczeni do nitki, głodni i niehumanitarnie zmęczeni”<sup>98</sup>. Pisarz syntetycznie przedstawia, na czym polegały zadania drwali podczas dwunastogodzinnego dnia pracy. Podobnie opisuje wysiłek osób zatrudnionych przy rozładunku żywności (obozowej elity), który często trwał po 20 godzin, gdy należało w krótkim czasie opróżnić wagony. Więźniowie wykonywali wówczas po 150 do 200% normy.

W przeciwieństwie do relacji Borowskiego nie widać strażników z karabinami, którzy czekali tylko, by pozbawić życia uwięzionych bądź pastwić się nad nimi. U Herlinga-Grudzińskiego widoczni są za to pracownicy administracji („dziesiątnicy”) mierzący i znaczący drewno gotowe do transportu, wyliczający normy, rachujący wyładowany materiał oraz odległość między wagonem i miejscem składowania. Mowa też o księgowych, którzy wyliczali każdemu więźniowi koszty utrzymania w obozie oraz wysokość zarobku, jaki osiągnęli, by wypłacić im nadwyżkę bądź naliczyć dług za przewyższające dochód koszty pobytu. Pisarz przybliży też relacje więźniów z współwięźniami nadzorującymi pracę oraz pełniącymi tę funkcję ludźmi wolnymi. Praca w nadgodzinach uprawniała więźniów do prowadzenia pertraktacji z nadzorcami, którzy też prosili wykonawców o jej świadczenie zamiast wydawać rozkazy. Ludzie umierali częściej z przepracowania niż wskutek działań dozorców.

W obu przypadkach praca postrzegana jest jako forma represji, środek wyniszczenia człowieka — drugi obok głodu. Człowiek jest uprzedmiotowiony, podporządkowany

<sup>96</sup> G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Warszawa 1991, s. 62.

<sup>97</sup> Tamże, s. 57.

<sup>98</sup> Tamże, s. 61.

pracy. Jego śmierć z wycieńczenia nie jest ważna, istotne jest wypełnienie zadania, realizacja planu. Powierzana więźniom praca nie musi być wszakże użyteczna.

## VI. ETOS PRACY W OKRESIE SOCREALIZMU

Tendencyjna proza i film kształtują obraz pracy w okresie socrealizmu. Wypowiedzi te cechuje kult bohatera<sup>99</sup>, który dojrzewa ideologicznie, staje się przodownikiem pracy, cieszy się z docenienia jego wysiłków przez społeczność robotniczą. Punktem odniesienia dla ówczesnej rzeczywistości staje się kapitalistyczno-burżuazyjny świat sprzed II wojny światowej, w którym wysiłku robotnika nie ceniono. W nowej socjalistycznej rzeczywistości pracę i ludzi pracy wynosi się na piedestał. Dokonuje się tego poprzez uświadamianie klasy robotniczej, odpowiednie zabiegi psychologiczne motywowane ideologicznie. Robotnicy mieli uwierzyć, że pracują dla siebie, nie dla kapitalisty, że budują nową Polskę. Środkami mającymi zaktywizować ich do współzawodnictwa nie były tylko wyższe zarobki, możliwość awansu w sytuacji, gdy dokształcali się i zyskiwali oraz pogłębiali świadomość klasową, ale też możliwość współdecydowania o organizacji pracy dzięki wnioskowi racjonalizatorskim. Umiejętne sterowanie ideologiczne przez aktyw partyjny przekształca ludzi leniwych i nieufnych w zaangażowanych przodowników pracy. Wrogów ludu pracującego miast i wsi napiętnuje się, są godni nagany i kary, usunięcia ze zwierającej szeregi społeczności robotniczej. Godnym czci bohaterem staje się wykonawca pracy. Ukazuje się jego trud i poświęcenie, walkę z przeciwnościami wynikającymi z na przykład niekorzystnych warunków pogodowych, kłopotów z maszynami czy problemami technologicznymi.

Klimat pracy budują płomienne ekshorty towarzyszy z komitetów. Ukazują oni świetlaną przyszłość, bogactwo odbudowanego kraju, szczęście jego obywateli, będące nagrodą za trud robotniczego kolektywu. Bohaterami są też inżynierowie organizujący pracę, nie zawsze cieszący się uznaniem, często nie wierzący w praktyczną wiedzę robotników chcących zoptymalizować swoje działania. Są nimi też aktywiści partyjni oraz ich praca ideologiczna nad klasą robotniczą. Ona też wymagała zaangażowania. W powieści Tadeusza Konwickiego *Przy budowie* głównym bohaterem jest tow. Paweł Czajkowski. Oto, jakie zadanie wyznaczył mu sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z centrali przedsiębiorstwa, Nosal:

— Otóż to, towarzyszu Czajkowski. Partia nie pracuje tam jeszcze jak należy. I ja spodziewam się, że wy, towarzyszu, pomożecie w robocie partyjnej. Trzeba zorganizować szkolenie partyjne, wiecie, uświadomienie polityczne. Ja, stary murarz, wiem to lepiej, jakie to konieczne!<sup>100</sup>

Inna kategoria bohaterów to dawni robotnicy, którzy z racji zdobytego w pracy doświadczenia, często jako przodownicy obejmowali stanowiska kierownicze w partii

<sup>99</sup> Zob. P. Zwierchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000; W. Tomasiak, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław 1988.

<sup>100</sup> T. Konwicki, *Przy budowie*, Kraków 1950, W Kuźni Planu Sześcioletniego, t. 1, s. 7.

lub w zakładach przemysłowych, jak wspomniany Nosal lub Jan Migoń, wicedyrektor Kopalni „Anna Weronika” w Ligocie z powieści *Węgiel*.

Akcja utworów toczy się na budowie, w kopalni, w stoczni, w cukrowni, bazie transportowej, ale też na wsi — w spółdzielni produkcyjnej. Robotnicy budują więc trasę kolejową, jak w powieści Konwickiego *Przy budowie*, wznoszą nowe socjalistyczne miasto — Nową Hutę, jak u Mariana Brandysa w *Początku opowieści*. Terenem zmagania jest też kopalnia, na przykład *Węgiel* Aleksandra Ścibora-Rylskiego, fabryka cukierków na tzw. „Ziemiach Odzyskanych” (o odbudowie zakładu i przebiegu pracy mówi powieść Jana Wilczka *Numer 16 produkuje*), zakład metalurgiczny z kuźnią uruchamiany po zakończeniu wojny dzięki zaangażowaniu zyskujących klasową świadomość robotników (Bogdana Hamery *Na przykład Plewa*), wieś, na której wbrew niechętnym dokonuje się proces wdrażania ideałów socjalistycznych (Witold Zalewski *Traktory zdobędą wiosnę*), cukrownia (Miroslawa Kowalewskiego *Kampania znaczny walka*), stocznia (Andrzeja Brauna *Lewanty*).

Powieści przynoszą obrazy wysiłku robotników. U Konwickiego to właściwie tylko migawki typu:

Za oknem zbrojarze na długich i ciężkich stołach wyginali pręty żelaza. (TK, *Pb.*, s. 14)

Opancerzeni szybowymi ubraniami robotnicy rozbijali kilofami zmarzniętą ziemię. Przy którychś z obiektów mechanicy montowali już kocioł parowy, który miał ogrzewać pospółkę do betonowania. (TK, *Pb.*, s. 41–42)

Po południu Psicę przycisnęli jeszcze lepiej. Musiał zdjąć kurtkę, w końcu nawet sweter. Pocił się, sapał, ale machał zawzięcie łopatą. [...] Psica zaciskał zęby i zdawał wysiłek. Fidelus, nad nim, też się zaczął rozgrzewać. Mimo to ziemi na stole Psicy nie ubywało. Wkrótce ledwo mógł się poruszać. (TK, *Pb.*, s. 56)

Ścibor-Rylski pisał w *Węglu*:

Inżynier patrząc na rząd nagich grzbietów, falujący przy czarnym ciosie, powiedział [...]. Maszerowali wzdłuż ławy spoconych pleców. Ludzie tłoczyli się u ściany i ładowali wyrzucony eksplozją węgiel na rynny. Rynny, połączone w jedno grzmiące koryto, pulsowały nieprzerwanymi skokami naprzód i w tył<sup>101</sup>.

Ukazuje się też zmaganie człowieka z maszyną, na przykład z betoniarką, koparką czy samochodem, jak w *Bazie Sokołowskiej* Marka Hłaski:

Wóz to faktycznie masz nie daj Boże, ale jeszcze polata. Nawali ci coś, pomyśl, pokombinuj, ale na zimno, spokojnie, to jest zasada. A nie tak nerwowo jak ty... No, złap no się za korbę. Kosewski przekręcił raz i drugi — nic. Stefan podpompował benzyny do karburatora. — No, teraz! Śmiało w łeb! Silnik kopnął, oddał wczesnym zapłonem, aż Kosewski, niezdarne uczepiony korby, poleciał w bok. Widok głupi i żałosny zarazem; Kamiński nie mógł się nie uśmiechnąć. Wyskoczył z siedzenia i sam wziął korbę. — Człowieku, tak się nigdy nie trzyma. Kopnie i rękę przetrąci. O, tak... O... Zacisnął jego palce dokoła rączki<sup>102</sup>.

Hłasko utrwalił też tragiczny skutek pracy. Podczas jednego z kursów zginął młody kierowca, który chciał za wszelką cenę dojechać do celu obciążoną ciężarówką po oblodzonej nawierzchni w górzystym terenie mimo awarii hamulców.

<sup>101</sup> A. Ścibor-Rylski, *Węgiel*, Warszawa 1950, s. 7.

<sup>102</sup> M. Hłasko, *Baza Sokołowska*, Warszawa 1988, s. 9–10.

Ze światem sowieckich łagrów rzeczywistość przedstawioną powieści produkcyjnej łączą osoby urzędników inwentaryzujących pracę. W literaturze powojennej najczęściej wspierają oni ludzi pracy, myślą nad poprawieniem ich doli.

Tendencyjna powieść produkcyjna ma wymiar ściśle dydaktyczny. Służy promocji nowej ideologii, kształtowaniu nowego wzorca osobowego. W celach perswazyjnych operuje też nowomową, wykorzystuje różnego rodzaju klisze (językowe, literackie i stereotypy), posługuje się nazwiskami i imionami mówiącymi, odpowiednio buduje fabułę, sugeruje jej otwartość<sup>103</sup>.

Zagadnieniu dydaktyzmu w reportażach doby socrealizmu poświęciła uwagę Barbara Bogołębska. W przeglądowym omówieniu na temat wypowiedzi między innymi Romana Bratnego, Ryszarda Kapuścińskiego czy Władysława Machejka badaczka wyodrębniła tematykę budowy Nowej Huty i Huty Częstochowa, roli partii w formowaniu środowiska robotniczego, form pracy na wsi, jak też przemian „społecznych, politycznych, gospodarczych i obyczajowych”, ideałów i wzorców osobowych okresu socrealizmu, wśród których kluczową rolę odgrywał obraz człowieka–robotnika oddanego pracy<sup>104</sup>.

Socrealistyczna proza traktująca o pracy rozwijała się w zmienionej postaci niemalże do roku 1989 jako powieść neoprodukcyjna, której akcja rozwijała się najczęściej w kręgu komunistycznych notabli: inżynierów, dyrektorów, sekretarzy, menedżerów i wszelkiego rodzaju partyjnych prominentów. Do nurtu tego należą z pewnością dokonania Jerzego Wawrzaka (1936–) przykładowo: *Na spotkanie dnia* (1973), *Wejście przez sekretariat* (1978), Albina Siekierskiego (1920–1989), choćby *Urodzajne piachy* (1961), Karola Rudniewskiego *Sprawa* (1967), Czesława Michniaka (1918–2012) *Telefon od żony, dyrektorze*, Jerzego Mańkowskiego (1928–1979) *Najpiękniej umiera gałąź* (1969), Andrzeja Twerdochliba (1936–1991) *Trzecia runda* (1976) oraz Jerzego Jesionowskiego (1919–1992) *Niewygodny człowiek* (1965). Nieco inaczej należy postrzegać już twórczość Tadeusza Siejaka (1949–1994), choćby *Dezerter* (1992), w którym, jako w czwartym elemencie tetralogii, dokonuje próby kontestacji gatunku<sup>105</sup>.

W twórczości Jerzego Jesionowskiego zwracają uwagę bohaterowie *Niewygodnego człowieka* oraz *Dwudziestu batów* (1966). To oczywiście ludzie bezgranicznie oddani produkcji: Kurazin i Witek oraz Adam Stokłos. W pierwszym przypadku nowością jest silnie zarysowany konflikt i pogłębienie warstwy psychologicznej bohaterów. W drugim z tekstów dominuje obraz alienowania się z macierzystego środowiska bohatera, który doświadczył awansu społecznego. Postępując coraz wyżej w hierarchii, tracił kontakt ze swoim środowiskiem<sup>106</sup>.

<sup>103</sup> W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław 1988.

<sup>104</sup> B. Bogołębska, *Dydaktyzm reportażu socrealizmu*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 10: 2008, s. 297–304.

<sup>105</sup> Zob. K. Krasuski, *Powieść dyrektorska jako gatunkowa odmiana literatury socrealizmu*, [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat*, red. Stefan Zabierowski, współpraca M. Krakowiak, Katowice 2001, s. 222–231.

<sup>106</sup> Zob. W. Nawrocki, *Ludzie niewygodni — ludzie współcześni*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 6/10, s. 120–122.

Zdaniem Tadeusza Błazejewskiego Wawrzak traktuje literaturę instrumentalnie, widząc w niej narzędzie edukacji społeczeństwa, zarazem rezygnuje z uproszczeń i prze rysowań charakterystycznych dla powieści z lat pięćdziesiątych. Łączy ją z realizmem socjalistycznym pozytywny typ bohatera. W powieści *Wejście przez sekretariat* bohater, młody inżynier Julian Wadas uczy się funkcjonowania kombinatu metalurgicznego, zarazem jest świadom swej misji, którą realizuje, wykazując się uczciwością, konsekwencją i skutecznością. Docenia w funkcjonowaniu zakładu rolę dobrych relacji międzyludzkich, w tym także znaczenie funkcjonowania organizacji partyjnej i kolektywu. Utwór stanowi zatem przykład unowocześnionej nieco powieści produkcyjnej, korzystającej z modelu pozytywistycznych powieści z tezą — wyraziście sformułowaną<sup>107</sup>.

Godna odnotowania z perspektywy zmian zachodzących w ujęciu tematyki pracy jest również twórczość inżyniera Tadeusza Siejaka, który działalność literacką uprawiał od końca lat siedemdziesiątych do początku lat dziewięćdziesiątych, obserwując ówczesną rzeczywistość. Rejestrując obraz pracy akcja powieści *Dezerter* (1992) związana jest z działaniem instytutu badawczego, z którego uciekają zagranicę kolejni wysoko kwalifikowani inżynierowie zaangażowani w realizację ważnych z punktu widzenia gospodarki i obronności poszukiwań. Główny bohater, Witold, znajduje się pod presją SB. Podobnie jak pozostali ucieka od rzeczywistości, nie chcąc brać udziału w jej kreowaniu. Wykazuje niemoc, nie podejmuje walki, nie staje się wzorcem osobowym typowym dla powieści tendencyjnej.

\* \* \*

Opisy pracy pochodzące z dzieł powstałych na przestrzeni lat i literackich okresów, które zaistniały i potem rozwinęły się w wiekach od XVIII do XX, stanowią wypadkową wielu czynników. Do podstawowych należy sytuacja społeczno-ekonomiczna, ustrój polityczny i związane z nim posiadanie lub brak niepodległości państwa, stopień rozwoju gospodarczego i towarzyszące mu przemiany cywilizacyjne. To one określają rodzaje wykonywanej pracy. Zwraca uwagę tendencyjność obrazów literackich, ścisłe powiązanie z wymienionymi czynnikami. Literatura traktująca o pracy stanowi odbicie realnej sytuacji, często przynosi komentarz do niej, nierzadko próbuje wywrzeć nacisk na bieg zdarzeń, ukierunkować czytelników, formować ich postawy, w tym też stosunek do pracy.

Bohaterami utworów z okresu feudalizmu są chłopci pańszczyźniani, zarządcy folwarku (ekonomowie), księża, rzemieślnicy (stolarze), sklepowi subiekci, kupcy, później zaś robotnicy i robotnice zatrudniani w manufakturach (w fabryce tytoniu), potem przy obsłudze maszyn (w przędzalni), oraz górnicy, hutnicy, również inteligencja: lekarze, nauczyciele, inżynierowie. Później, w okresie wojny, więźniowie, po jej zakończeniu budowniczowie, działacze partyjni, kierownicy i mechanicy. Ich miejsce zajmą wkrótce albo już zajęli informatycy, twórcy nowych technologii.

<sup>107</sup> Zob. T. Błazejewski, *Ciąg dalszy tematu pracy*, „Literatura” 1978, nr 28, s. 12.

Nie można pominąć rosnącej roli inteligencji w rozwijającym się literackim obrazie pracy. Po urzędnikach ukazanych już przez Kraszewskiego reprezentują ją głównie nauczyciele, lekarze oraz inżynierowie. Ci ostatni znaczącą rolę odgrywają w powieści mówiącej o budownictwie, pracy w przemyśle jako projektujący obiekty, nadzorujący poprawność ich wykonania z technicznego punktu widzenia oraz bieg pracy robotników. To postaci cieszące się autorytetem, posiadające wiedzę, bez której nie sposób dokonać postępu i osiągnąć sukcesu, odpowiedzialni za innych, czasami bogacący się, innym razem bezgranicznie poświęcający się pracy organizacyjnej i koncepcyjnej. Pisarze doceniają znaczenie inteligencji technicznej, dostrzegają jej wiodącą rolę w procesie produkcyjnym. Inżynierowie bowiem posiadają wiedzę techniczną, potrafią dokonać złożonych obliczeń. Podobnie wiele do zawdzięczenia ma świat medykam ratującym życie, dokonującym operacji. Stopniowo, wraz z misją pracy u podstaw, obniża się rola nauczyciela, który kształtował świadomość społeczną najuboższych.

## VII. TEMAT PRACY W PRZYSŁOWIACH

O znaczeniu pracy w świadomości społecznej przekonują zwłaszcza przysłowia, z których bardzo wiele opisuje stosunek człowieka do wykonywania obowiązków sytuujących się najczęściej w centrum ludzkiego życia. Szczególnie te dawniejsze ukazują związek pracy z zapewnieniem utrzymania, możliwością zaspokojenia podstawowych potrzeb, jak też wpływem podejmowanego działania na zasobność i szczęście jednostki.

Przysłowia mówiące o pracy w *Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* zaprezentowane zostały pod trzema głównymi hasłami: „praca”, „pracować” i „pracowity”<sup>108</sup>. Są jednak też obecne w innych miejscach, jak na przykład: „Młody”, „Lenić się” czy „Płaca” i „Miara”. Przysłowia te funkcjonują w utworach o wymowie dydaktycznej zalecających przyjęcie pożądanej postawy lub w tekstach opisowych, które przedstawiają mechanizmy rządzące światem. Praca stanowi dla ludzi fundamentalny rys ich egzystencji, służąc zwłaszcza zaspokojeniu podstawowych potrzeb. Dlatego przysłowia mówią o głodzie, wysiłku, zysku i bogactwie, ludzkich pragnieniach, ale i o lenistwie. Paremie o pracy zostały odnotowane po raz pierwszy w dziełach powstałych w czasie, gdy literatura polska szczególnie kładła nacisk na tę formę aktywności ludzkiej, a więc: w dobie renesansu, nieco słabiej w XVII wieku, dość żywo w początkowym okresie oświecenia, następnie w pozytywizmie i do końca XIX wieku, dalej znów słabiej w twórczości pisarzy 20-lecia międzywojennego i ponownie mocniej w latach pięćdziesiątych XX wieku w związku z przemianami ustrojowymi skutkującymi rozwojem literatury socrealistycznej. *NKPP* bierze też pod uwagę obserwacje czynione w obszarze kultury ludowej. Znaczące dla dynamiki rozwoju paremiografii są publikacje ważkich kompendiów o charakterze leksykograficznym. Kilka przysłów mówiących o pracy wprowadził do obiegu wysokiego Jana Mączyńskiego *Lexicon latino-polonicum* (1564). Wielkie znaczenie miały zbiory powstałe w XVII wieku (choć

<sup>108</sup> *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 2: K–P. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga opracował Zespół Redakcyjny pod kier. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1970, s. 1049–1058.



z dzieł literackich nie zaczerpnięto ich wprost zbyt wielu), zwłaszcza Grzegorza Knapskiego *Thesaurus polono-latino-graecus* z 1621 roku, w tym tom z roku 1632, Andrzeja Maksymiliana Fredry *Przysłowia mów potocznych* (1658), należący już do wieku XIX słownik Samuela Bogumiła Lindego, powstały na przełomie XIX i XX wieku słownik tzw. warszawski, szczególnie zaś dzieło Samuela Adalberga *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich* z 1894 roku, które ożywia działalność paremiograficzną.

Zgromadzony materiał budzić może zainteresowanie w dwu ujęciach: chronologicznym i tematycznym. Ciekawe wydaje się bowiem, jak w danym momencie dziejowym postrzegana jest praca, w jaki sposób wybrana formacja kulturowa, moment historyczny i wszelkie wydarzenia wpływały na kształtowanie się przysłów o niej mówiących. Zара-tem interesujący jest ogłód całego kanonu przysłów jej poświęconych dokonany w ujęciu tematycznym, czyli poprzez wyodrębnienie grup problemowych, co stanowić może świadectwo zarówno przemian, jak i też trwania stanu mentalnego społeczności.

#### I. PRZYSŁOWIA W UJĘCIU CHRONOLOGICZNYM

Najstarsze odnotowane w zbiorze przykłady przysłów mówiących o pracy pochodzą z XVI wieku, mają więc proveniencję renesansową (źródłowo jednak często antyczną) i należą do najpopularniejszych — najczęściej odnotowywanych przez paremiografów. Z dzieł Biernata z Lublina *Żywot Ezopa Fryga* (1522) pochodzą: „Praca ludzi wzbogaca” („Praca bogactwa czyni”) [*Praca* 36]<sup>109</sup>, „Bez prace nie będą kołacze” (za Terencjuszem) [*Praca* 2]; z Jana Seklucjana *Oeconomia albo Gospodarstwo* (1545): „Kto nie pracuje, ten nie je” („Kto nie robi, ten też nie ma jeść”) [*Pracować* 13] oraz „Za ciężką pracą dom i stodołę podnoszą” [*Praca* 60]; z Mikołaja Reja *Żwierzyńca* (1562): „Jaka praca, taka płaca” („Jaka robota, taka też zapłata”) [*Praca* 12], natomiast z *Lexicon latinopolonorum* (1564) Jana Mączyńskiego „Jedna praca drugą wyciska” [*Praca* 13], zaś ze *Zwierciadła* (1568) „Pracuje jak koń” („Okolo tego nędznego świeckiego zawodu, jako się ludzie pilnie starają, jako szkapy harują, jako je po kresu wodzą, dziwnie stroją”) [*Pracować* 44], ale też z *Postylli* (1581) Marcina Białobrzzeskiego: „Pracuje jak wół” [*Pracować* 51], „Bóg bez pracy nic nie daje” [*Praca* 5]. Dobór autorów sugeruje, że przysłowia były popularyzowane w kręgu pisarzy protestanckich zajmujących się moralistyką społeczną i religijną. Z korespondencji Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki pochodzi mające utrwalac mechanizmy funkcjonowania świata przekonanie, że „My, Litwa, szczepim, pracujem, a kto inny goduje” ujęte przez Adalberga w formie prawdy ogólnej: „Na świecie zwyczajnie: jedni pracują, drudzy skaczą” [*Pracować* 27].

W dobie późnego renesansu i jednocześnie wczesnego baroku, a więc w latach 1580–1620 przysłowia pojawiają się w dziełach mówiących o kondycji życia ludzkiego, o organizacji pracy w różnych obszarach gospodarczych, jak i w dziełach o przeznaczeniu konfesyjnym. Stanisław Kołakowski w *Wiekui ludzkim albo Krótkim opisanii*

<sup>109</sup> *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 1–3, oprac. Zespół Redakcyjny pod kier. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972. Wszystkie cytaty z tego źródła opisuję w nawiasie kwadratowym, podając kursywą tytuł hasła i przypisane mu opatrzone kolejnymi numerami przysłowia.

wieku człowieczego zanotował w roku 1584 przysłowie: „Im większa praca, tym są miłsze znoje” [Praca 10], z kolei Anzelm Gostomski zapisał w *Ekonomii* z 1588 roku: „Szkoda wielkiej prace, kiedy mała zmoże” [Praca 56], zaś w *Gospodarstwie jezdeckim* z 1600 roku „Praca umiejętność z dostatkiem a lenistwo chorobę z nędzą przynoszą ludziom” [Praca 49] i „Praca, gniew, picie nazdrowsze w miarę” [Miara 11, Praca 34], natomiast Szymon Szymonowic w *Sielance XIII* w roku 1614 pisze: „Gdzie praca, pilność na straży, tam się bieda wejść nie waży” [Praca 8]. Z kręgów wyznaniowych pochodzą zapisy „Kto z prace rąk swych żyje, wnet taki utyje” [Życ 26, Praca 21] — *Kancjonał to jest pieśni chrześcijańskie* z roku 1595, zaś „Pracować w pocie czoła” [Pot 6] ze Stanisława Karnkowskiego *Katechizmu rzymskiego* z 1603 roku. W kręgu spraw rycerskich sytuuje się przysłowie zapisane w *Gofredzie abo Jeruzalem wyzwolonej* z 1618 roku Torquata Tassa w przekładzie i adaptacji Piotra Kochanowskiego: „Kto nie pracuje, sławy nie dostanie” [Pracować 12].

W wieku XVII w gromadzeniu przysłów znaczącą rolę zaczynają odgrywać słowniki, w których się je rejestruje. Łaciński *Thesaurus polono-latino graecus...* z 1621 i zwłaszcza edycja z 1632 roku tom trzeci notują jako pierwsze: „Praca ustawiczna wszystko przemoże” [Praca 50], „Praca zawsze popłaca” („Praca każda ma zapłatę”) [Praca 52], „Pracy leda jakiej pożytek nie leda jaki” [Praca 54], „Kto pracuje, głodem nie umrze” [Pracować 17], „Cudzą pracą się żywić” [Praca 7], „Jaka płaca, taka praca” [Płaca 1], „Leniwo każdy pracuje, gdy pożytku nie czuje” [Pracować 25]. Równoważą się dwa podejścia do pracy: wiara w jej szczególną siłę i zarazem przekonanie, że winna być dobrze wynagradzana.

Doba baroku przynosi kompendium Andrzeja Maksymiliana Fredry *Przysłowia mów potocznych*. Trzy z odnotowanych tam przysłów dotyczą pracy: „Jednym praca, drugim cnota, wielom szczęście daje” [Praca 14], „Miła praca, lubo trudna, póki nie daremna” [Praca 22], „Za pracę i niebo kupić” [Praca 63]. Należą one do paremii funkcjonujących w kręgu intelektualistów, w sferze aparatu pojęciowego sięgają do zaplecza filozoficznego. Do tego samego zespołu należy także przysłowie wydobyte z *Rozmów Artaksesa i Ewandra* z 1683 roku Stanisława Herakliusza Lubomirskiego: „Za pracą idzie sława” [Praca 61]. Natomiast przysłowie z *Lutni Apollinowej* Łazarza Baranowicza z 1671 roku „Pracować potrzeba, darmo nie jeść chleba” [Pracować 31], jak i z *Kazań i homilii na niedziele doroczne* Tomasza Młodzianowskiego z 1681 „Pracowity jak wołek” [Pracowity 6] bliższe są szerokiej, ludowej świadomości. Z kolei pochodzące z *Pocztu herbów* Wacława Potockiego z 1696 roku przysłowie „Kto chce żyć z swojej pracy, dolegać mu trzeba” [Praca 17] sytuuje się i adresowane jest do odbiorcy reprezentującego mentalność szlachecką. Dopuszcza bowiem tylko ewentualność pracy, nie uważa jej za absolutnie konieczną w życiu człowieka. Adam Korczyński w *Wizerunku złocistej przyjaźni zdrady* (1698) zapisuje: „Bez nagrody tęskni praca jak kaczką albo gęś bez wody” [Praca 1] — powraca do kwestii wynagrodzenia.

Przedoświeceniowy okres literatury XVIII wieku reprezentuje między innymi zbiór Gamiusa *Flores trilingves ex viridariis lingvarum descripti...* z 1702. Dwie zapisane

tam paremie poświęcone są wypoczynkowi: „Po pracy miły odpoczynek” [Praca 28], „Po pracy nie wadzi się ucieszyć” [Praca 29], jak też przekonania o wsparciu niebios dla pracujących: „Pracuj, nieboże, a Bóg ci dopomoże” („Pracującym Bóg pomaga”) [Pracować 34]. Do okresu tego należą też przysłowia „Kto z młodu nie chce robić, słusznie na starość żebrze” (Ignacy Małecki, *Rękopis z roku 1721*) [Młodość 16] oraz „Cudza praca nie popłaca” (Hieronim Fałęcki, *Wojsko serdecznych nowo rekrutowanych na Boską chwałę afektów*, Lublin 1739) [Praca 6].

W dobie oświecenia początkowo obecne są w wiodących czasopismach tego czasu: „Praca lat skraca” („Monitor” 1771) [Praca 35], „Pracowity jak pszczoła” („Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1772), [Pracowity 5], następnie wkraczają na polską scenę przysłowia z kręgu kultury francuskiej, jak i przekładane z literatury antycznej: w *Lucjusza Anneusza Seneki listy do Lucyliusza* Dawida Pilchowskiego z 1781 roku znajdujemy: „Praca niech daje na poty” [Praca 40], „Pracowitemu żaden dzień nie jest za długi” [Pracowity 3], „Przez pracę nabywamy siły” („Wspaniałym duszom praca jest zasileniem”) [Praca 55], zaś w *Dictionnaire des proverbes français... Dykjonarzu przysłów francuskich...* z 1782 roku mamy: „Nam prace, a innym kołacz” [Praca 25], „On pracuje, a drugi zyskuje” [Pracować 28]. Szkolny zbiór Aelius Donatus, *Vetustissimi grammatici elementa* (tam: *Proverbia. Wszystkim uczniom...*, s. 58–70) podaje: 1786 „Bez pracy trudno dostąpić honoru” ([Praca 3]. Wreszcie Samuel Bogumił Linde w *Słowniku języka polskiego* wprowadza w 1806 roku „Praca doskonali cnotę” [Praca 33] i Józef Maksymilian Ossoliński w *Wieczorach badeńskich* (utwór sprzed roku 1826, choć wydany dopiero w roku 1852) zapisał: „Pożał się Boże próżnej pracy”.

Z literaturą romantyzmu wiążą się przysłowia odnotowane w roku 1844 przez Ignacego Chodźkę w *Pamiętnikach kwestarza*, będących trzecią serią *Obrazów litewskich*: „Komu praca kłopotem, oj, oj będzie wołał potem” [Praca 16] oraz „Kto nie chce pracy znieść, ten nie ma co jeść” [Praca 19]. Kolejne pojawiają się w wydany w Warszawie w roku 1851 zbiorze *Przysłowia i zdania moralne*: „Mrówcza praca” / „Pracuje jak mrówka” / „Pracuj jak mrówka, głodu nie doświadczysz” [Pracować 46, Praca 23] oraz „Praca dobrowolna większą ma wartość jak przymuszona” [Praca 32]. Wprowadzenie do obiegu wysokiego bardzo popularnego przysłowia „Praca nie hańbi”<sup>110</sup> [Praca 38] to zasługa Adama Amilkara Kosińskiego autora dzieła *Miasta, wie i zamki* (Wilno 1851). Naturalnym miejscem, w którym funkcjonują paremie, są kalendarze. Wychodzący w Krakowie w latach 1853–1855 *Kalendarz powszechny Juliusza Wildta* notuje: „Trzeba pracować, chcąc się dorobić, trzeba się zmaczać, chcąc ryb nałowić” [Pracować 56]. Wreszcie *Słownik języka polskiego* tzw. wileński w roku 1861 wprowadza przysłowie: „Pracuje jak ostatnia najemca” [Pracować 48].

Zanotowanie wielu przysłów zawdzięczamy największemu znawcy polskiej etnografii Oskarowi Kolbergowi, który już w roku 1857 w *Pieśniach ludu polskiego* zapisał: „Pracuj o słońcu, a śpij o miesiącu” / „Dzień do pracy, noc do spania, wieczór zbywa do kochania” [Dzień 11, Pracować 35] — paremia wcześniej nieco szerzej ujęta przez

<sup>110</sup> B. Lapis, *U źródeł polskich refleksji nad pracą*, Warszawa 1984, s. 8.

Mickiewicza w *Panu Tadeuszu* (ks. I, w. 202–204). Także w dziele *Lud, jego zwyczaje, sposób bycia...* w tomie ósmym (*Krakowskie*) zanotował w roku 1875 „Kto pracuje, a przykrada, ten grosza uszkłada” [*Pracować* 16]. Zapisane w roku 1876 przez Donatusa w *Vetustissimi grammatici elementa* w części *Proverbia. Wszystkim uczniom...* (s. 58–70) przysłowie „Niemila jest taka praca, za którą nie bywa płaca” [*Płaca* 1, *Praca* 26] to odmiana wersji znanej ze zbioru Knapskiego: „Jaka płaca, taka praca”.

Z literaturą pozytywizmu wiążemy odnotowane w roku 1877 w *Kronikach* Bolesława Prusa przysłowia: „Pracują jak maszyny parowe” [„Pracuje jak maszyna” — *Pracować* 45], w roku 1881 „Zapracować się na śmierć” [*Pracować* 58], jak też pochodzące z *Pańskich dziadów* Michała Bałuckiego z roku 1881 „Pracowity jak mrówka” [*Pracowity* 4]. Z literackiego kręgu wywodzi się także przysłowie znane z *Drobiazgów* Orzeszkowej z roku 1888: „Kto nie chce pracować, ten szydłem chleb je” [*Pracować* 8].

Z kręgu etnograficznego wywodzą się zapisane przez Andrzeja Cinciałę w zbiorze *Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w Księstwie Cieszyńskim* w roku 1885: „Kto pracuje za młodu, nie zazna na starość głodu” [*Młodość* 17, *Pracować* 24] oraz przez Jana Świętka w zbiorze *Lud nadrabiański od Gdowa po Bochnię. Obraz etnograficzny* w roku 1893: „Pracuje — dupy nie cuje” [*Pracować* 38]. Do popularnego kręgu należy przysłowie „Jak kto pracował, będzie żniwował” [*Praca* 4] z roku 1886 zapisane w toruńskim *Kalendarzu ewangelicko-polskim dla Mazur, Szląska i Kaszubów*. Zbieraniem paremii zajmował się także Żegota Pauli, który w niewydanym zbiorze *Przysłowia i przypowieści ludu polskiego* (rkps BJ) z roku 1895 zapisał: „Głód zagląda tylko do drzwi pracowitego, ale nie wchodzi [*Pracowity* 2] oraz „Praca płaci długi a rozpusta je powiększa” [*Praca* 43].

Pomnikowym dziełem, któremu zawdzięczamy w istocie największy zasób przysłów na temat pracy, jest kompendium Adalberga *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich* z roku 1894. Tam zapisano po raz pierwszy następujące przysłowia mówiące o pracy: „Bądź pracowity, nie będziesz bity” [*Pracowity* 1], „Bez pracy żyją tylko ptacy” [*Praca* 4], „Co człowiek za młodu zapracuje, to na starość znajdzie” [*Młodość* 17, *Pracować* 1], „Gdzie pracują, tam chleb mają, gdzie próżnują, biedę mają” [*Pracować* 3], „Gdzie się z chęcią zejdzie praca, tam się hojnie trud opłaca” [*Praca* 9], „Kiepska praca wniwecz się obraca” [*Praca* 15], „Kto cicho siedzi i pracuje szczerze, temu Pan Bóg nie odbierze” [*Pracować* 6], „Kto ku pracy ręce skłoni, nie unią w gmachach skroni” [*Praca* 18], „Kto lichy pracuje, ten się lichy modli, temu Pan Bóg lichy daje” [*Pracować* 7], „Kto nie chciał pracować na chleb, to musi za chleb” [*Pracować* 10], „Kto pracować się nie leni, znajdzie zawsze grosz w kieszeni” [*Lenić się* 2; *Pracować* 14], „Kto pracując się nie leni, temu bieda nie zażeni” [*Pracować* 15], „Kto pracuje w sukmanu, zarobi na koszulę, a kto w koszuli, zarobi na sukmanek” [*Pracować* 23], „Kto pracuje, ten ma” [*Pracować* 18], „Kto pracuje, ten się modli” [*Pracować* 19], „Kto pracuje, ten zyskuje” [*Pracować* 20], „Kto pracuje, ten żyje, kto próżnuje, ten gnije” [*Pracować* 21], „Kto się do pracy leni, niewart jeść pieczeni” [*Praca* 20], „Na jego pracę i wrony kraczą” [*Praca* 24], „Praca dla Pana Boga, pożytek dla ludzi” [*Praca*

31], „Praca od ubóstwa strzeże” [Praca 41], „Praca odkładana niewiele warta” [Praca 42], „Praca poślaca” [Praca 44], „Praca sama sobie płaci” [Praca 46], „Praca to modlitwa” [Pracować 19, Praca 47], „Praca tuczy, bieda uczy” [Praca 48], „Praca z ochotą przerabia słomę w złoto” [Praca 51], „Pracować do siódmego potu” [Pot 5; Pracować 29], „Pracuj jak wół, a żyj jak król” [Pracować 33], „Pracuje jak ciele ogonem” [Pracować 40], „Pracuje jak grabieżna kobyła” [Pracować 43], „Pracuje jak w pługu” [Pracować 50], „Spracował się jak kot na piecu (w popiele)” [Pracować 53], „Szukaj pracy jak chleba, nie jak noża” [Praca 57], „Tak mu się chce pracować, jak psu (wilkowi) orać” [Pracować 53], „Tak pracowita, że śpi aż zaświta” [Pracowity 5], „Trwalsze, co zapracowane, niż to, co darowane” [Pracować 55], „Wolę pracować na nowe trzewiki, niż na podszycie” [Pracować 57] oraz „Z rankiem praca, w wieczór płaca” [Praca 59].

Równolegle gromadzone są przysłowia przez regionalistów. W X tomie „Wiśły” z 1896 roku zapisano: „Człowiek zawdy pracuje: jak chodzi, to robi nogamy, jak gada, to robi gembą, jak pisze, to robi rękamy” [Pracować 2]. W tym samym czasopiśmie i roku swój zbiór *Przysłowia ludu z okolic Tykocina* ogłosił Zygmunt Gloger, który zanotował: „Pracuje za słońca i za miesiąca” [Pracować 52]. Dwa lata później (1898) Aleksander Osipowicz opublikował w „Wiśle” zbiór *Przysłowia*, a w nim: „Pilnuj pracy, strzeż pieniędzy, a unikaj biedy, nędzy” [Praca 27]. Osobno za to ogłosił Franciszek Korab Brzozowski *Przysłowia polskie* (Kraków 1896), wśród których znalazło się „Praca rozgrzewa” [Praca 45].

Serię uzupełnień do pracy Adalberga przynosi kilkuczęściowy *Przyczynek do „Księgi przysłów” Adalberga* Henryka Goldsteina (cz. 2, Warszawa 1902; „Lud” 1903, t. 9), który zapisał: „Pracuj ino, smutki miną” [Pracować 32], „Łaskawe nieba pracującym dają chleba” [Pracować 26], „Praca nie jest ciężarem, lecz jest dobrodziejstwem” [Praca 39], „Pracuj, póki maj kwitnie” [Pracować 36] oraz „Za pracą wszelka szczęśliwość pochodzi” [Praca 62]. W okresie Młodej Polski odnotowano przysłowie „Pracuje jak niewolnik” [Pracować 47] wydobyte z *Bajek* Wacława Sieroszewskiego (Warszawa 1910).

Z dobą międzywojenną wiążą się tylko trzy przysłowia dotyczące pracy. Jedno z nich zapisał Gustaw Morcinek w powieści *Serce za tamą* 1929 w oryginalnej wersji: „Uharuje się jak dziki osioł” [„Pracuje jak dziki osioł” — Pracować 41], jak również odnotowane przez ks. Stanisława Jarzynę w *Księdze przysłów i cytatów* (Cieszyn 1930): „Kto nie chciał pracować na chleb, musi dziękować za chleb” [Pracować 9] oraz „Pracuj rękami, nie nachodzisz się nogami” [Pracować 37].

W okresie po II wojnie światowej polskie paremie związane z pracą przede wszystkim wydobywane są z zasobów ludowych przez kolejnych badaczy. Józef Ondrusz w zbiorze *Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego* (Cieszyn Czeski 1954) zanotował: „Gdo nie pracuje, gdo się nie uczy, tyn bydzie głupi, głód mu dokuć” [Pracować 11] oraz „Praca żywi, lenistwo psuje” [Praca 53]. Zbierano też materiał, wykorzystując nowe media. W Archiwum NKPP znalazły się *Materiały folklorystyczne zgromadzone w trakcie konkursu radiowego ogłoszonego w Skoczowie* z 1956 roku, a w nich: „Jak nie wypracujesz, to nie wymodlisz” [Pracować 5], „Pracujcie, a znajdziecie,

miotłą biedy nie wymiecie” [*Pracować* 38] oraz „Wspólna praca nie wzbogaca” [*Praca* 58]. W tym samym zasobie zgromadzono w 1956 roku materiał zebrany przez Walentego Kunysza zatytułowany *Przysłowia rzeszowskie*, a tam: „Jak praca dla chleba, tak modlitwa dla nieba” [*Praca* 11], „Kto pracuje, tyn w potrzebie zawsze znajdzie pomoc w niebie” [*Pracować* 22], ponadto autorstwa Antoniego Jabłonowskiego *Zbiór przysłów* z 1956 roku również z Archiwum NKPP: „Pracować na kieliszek chleba” [*Pracować* 30]. W kręgu środowiska ludowego porusza się powieść Juliana Gałaja (1908–1986) *W rodzinie Lebiodów* z 1950 roku. Z niej wynotowano przysłowie: „Pracuje jak głupi” [*Pracować* 42].

Najpewniej przysłowia mówiące o pracy w dużej mierze zrodziły się i rozwijały w kręgu kultury ludowej, czyli tam, gdzie wysiłek, zwłaszcza fizyczny, stanowił podstawową treść ludzkiego życia. Wraz z całym dorobkiem paremiograficznym w antyku weszły do kręgu literackiego. Stamtąd wydobywał je, wznosząc gmach kultury renesansu, szczególnie znawca tego zbiorowego dorobku myśli ludzkości Erazm z Rotterdamu (1466–1536).

W literaturze polskiej przysłowia mówiące o pracy rozwijały się dwutorowo. Jeden nurt to ukształtowany na bazie tradycji intelektualnych, związany ze szkołą i jej oddziaływaniem nurt szlachecko-magnacki, literacki i inteligencki. Drugi nurt jest ludowy. Pierwszy oczywiście stale czerpie z drugiego. Wystarczy choćby sięgnąć po *Bajki Ezopowe* Biernata z Lublina towarzyszące żywotowi bohatera. Na pograniczu, zasilany z obu źródeł, jest krąg piśmiennictwa religijnego, między innymi kaznodziejskiego. Bazuje on w pierwszym rzędzie na przekazie biblijnym i pochodzącym z tradycji. Nie unika jednak także sięgania do tradycji ludowej, by pozostać w łączności z odbiorcą i adresatem perswazyjnego komunikatu. Uznać należy więc, że kultura ludowa jest matecznikiem paremii, do którego literatura wysoka powraca nieustannie, by zaczerpnąć narastającego w miarę upływu czasu materiału. Co najmniej od drugiej połowy XIX wieku, paremie mówiące o pracy w literaturze polskiej czerpane są znowu z kręgu ludowego, w literaturze pięknej pojawiają się wtórnie czy to u literatów doby pozytywizmu, czy realizmu socjalistycznego.

## 2. PRZYSŁOWIA W UJĘCIU TEMATYCZNYM

Zgromadzony przez paremiologów materiał pozwala na wyodrębnienie kilkunastu grup problemów-tematów wśród przysłów o pracy. Są nimi: bieda, bogactwo, czas, filozofia życiowa, lenistwo, modlitwa, niezadowolenie oraz brak satysfakcji, niezależność, odpoczynek, szacunek/szczęście, wysiłek i zapobiegliwość, jak również wyzysk i marnotrawstwo. Grupy te układają się często w opozycje, na przykład przeciwieństwem biedy jest bogactwo, antynomią szacunku i szczęścia jest niezadowolenie i brak satysfakcji, odbiciem dla odpoczynku jest wysiłek.

Praca ma zapobiegać biedzie, budować dostatek, zasobność wykonawców. Godną szacunku zapobiegliwość ludzką kojarzono od dawna z trudem zwierząt: mrówek, pszczoł i wołu, stąd przysłowie mające trzy odmiany odnotowywane już w XVII wieku, aktualne w dobie oświecenia i w wieku XIX, znane również dziś: „Pracowity jak

wołek” (1681), jak pszczoła (1772), jak mrówka” (1881) [*Pracowity* 4]. Zbiorowa mądrość zakłada, że człowiek pracujący stopniowo i w miarę upływu lat buduje swoją zamożność, by zapobiegliwa zaradność ujawniona w młodości pozwoliła mu czerpać w starości z owoców jego trudu: „Co człowiek za młodu zapracuje, to na starość znajdzie” [*Młodość* 17, *Pracować* 1] oraz w wersji bardziej defensywnej, ukazującej pracę jako zabezpieczenie przed biedą: „Kto pracuje za młodu, nie zazna na starość głodu” [*Młodość* 17, *Pracować* 24]. Oba warianty podkreślają rolę czasu w życiu ludzkim, kładą nacisk na możliwości, jakie daje dobre wykorzystanie tego daru. Wysiłek włożony w pracę ma też zabezpieczać przed przykrościami wynikającymi z niskiej pozycji społecznej, braku szacunku otoczenia: „Bądź pracowity, nie będziesz bity” (1894) [*Pracowity* 1]. Praca ma dawać rękojmię bezpieczeństwa przed biedą: „Praca od ubóstwa strzeże” (1894) [*Praca* 41], „Pilnuj pracy, strzeż pieniędzy, a unikaj biedy, nędzy” (1898) [*Praca* 27]. Nawet bowiem moce nadprzyrodzone nie zapewnią człowiekowi bezpieczeństwa, potrzeba współdziałania, ludzkiego zaangażowania: „Bóg bez pracy nic nie daje” (1581) [*Praca* 5]. Tak samo prawdę tę ilustruje przysłowie „Nie przyleci do gęby gołąb upieczony” (1584) [*Gołąb* 10] (łac. odpowiednik: „Nulli per ventos assa columba volat” Arth. 176)<sup>111</sup>. Zachętę do podejmowania wysiłku w celu zmiany swego bytu podaje przysłowie: „Pracujcie, a znajdziecie, miotłą biedy nie wymiecie” (1956) [*Pracować* 38].

Zarazem pewna liczba przysłów ukazuje wprost pracę jako antidotum na biedę i głód: „Kto pracuje, głodem nie umrze” (1632) [*Pracować* 17], chroni przed nimi: „Głód zagląda tylko do drzwi pracowitego, ale nie wchodzi” (1895) [*Pracowity* 2]. Zależność wydaje się bowiem prosta: „Gdzie pracują, tam chleb mają, gdzie próżnują, biedę mają” (1894) [*Pracować* 3]. Paremium poucza, że ten, kto ignoruje wymagania, jakie niesie życie, poniesie srogie konsekwencje nieodpowiedzialności: „Gdo nie pracuje, gdo się nie uczy, tyn bydzie głupi, głód mu dokuczy” (1954) [*Pracować* 11]. W konsekwencji szerzej praca nadawać ma sens ludzkiej egzystencji: „Kto pracuje, ten żyje, kto próżnuje, ten gnije” (1894) [*Pracować* 21].

Paremie ukazują prostą zależność między pracą i bogactwem: „Kto pracuje, ten ma” (1894) [*Pracować* 18], „Praca ludzi wzbogaca” (1522, Biernat) [*Praca* 36], „Praca pozłaca” (1894) [*Praca* 44], „Kto pracuje w sukmaniku, zarobi na koszulę, a kto w koszuli, zarobi na sukmanek” (1894) [*Pracować* 23]. Nie każda jednak czyni człowieka bogatym, bo gdy przychodzi dzielić zysk z innymi, okazuje się, że: „Wspólna praca nie wzbogaca” (1956) [*Praca* 58]. Szczególnie procentuje duże zaangażowanie na tym polu: „Praca z ochotą przerabia słomę w złoto” (1894) [*Praca* 51]. Niektóre przysłowia ukazują jednak pewną ambiwalentność postawy osoby pracującej, bowiem: „Kto pracuje, a przykrada, ten grosza uskłada” (1875) [*Pracować* 16], zarazem „Praca płaci długi a rozpusta je powiększa” (1895) [*Praca* 43]. Zatem pojawia się obok pracy kradzież jako droga do wzbogacenia się, zaś drugi przypadek ukazuje pracę jako antidotum na kłopoty finansowe i zarazem uciechy cielesne jako okazję do łatwego wydawania

<sup>111</sup> Zob. NKPP, t. 1, h. *Gołąb* 10, s. 699.

zarobionych w trudzie środków. Może być postrzegana praca jako zastrzyk nowej energii w sensie bądź duchowym, bądź dosłownym, fizycznym: „Praca rozgrzewa” (1896) [*Praca* 45]. Wartość dodaną w postaci zdobywania doświadczenia czy też satysfakcji, a więc wykraczającą poza zwykłe wynagrodzenie ilustruje przysłowie: „Praca sama sobie płaci” (1894) [*Praca* 46]. Oczywiście dostrzegana jest też konieczność wynagrodzenia pracującego: „Bez nagrody tęskni praca jak kaczka albo gęś bez wody” (1698) [*Praca* 1], „Jak kto pracował, będzie żniwował” (1886) [*Pracować* 4], „Bez prace nie będą kołacze” (1522, Biernat z Lublina) [*Praca* 2], „Kto pracuje, ten zyskuje” (1894) [*Pracować* 20], choć przysłowie to spotkało się z kontestacją zawiedzionych gorzkimi realiami, jakie niosła rzeczywistość: „On pracuje, a drugi zyskuje” (1782) [*Pracować* 28]. Absolutne marnotrawienie wysiłku włożonego w pracę zdaje się ilustrować przysłowie: „Pracować na kieliszek chleba” (1956) [*Pracować* 30].

Licznie reprezentowanym w paremiach zagadnieniem jest wzajemna relacja pracy i lenistwa. Wiąże się ono także z innymi obszarami problemowymi, jak omówione już głód i bieda. Brak chęci do pracy kojarzony jest z niemożnością zaspokojenia podstawowej potrzeby, zdawania się na łaskę bądź niełaskę innych ludzi, którym niemający własnych środków utrzymania winien jest wdzięczność: „Kto nie chce pracować, ten szydłem chleb je” (1888) [*Pracować* 8], „Kto nie chciał pracować na chleb, musi dziękować za chleb” (1930) [*Pracować* 9], „Kto nie chciał pracować na chleb, to musi za chleb” (1894) [*Pracować* 10]. Najdalej idące jest stwierdzenie, mające biblijną proveniencję: „Kto nie pracuje, ten nie je”<sup>112</sup> (1546) [*Pracować* 13]. Nie dziwi więc konstatacja prostej zależności: „Kto nie chce pracy znieść, ten nie ma co jeść” (1844, Chodźko) [*Praca* 19].

W paremiach uwidacznia się swego rodzaju sprzężenie zwrotne między jakością pracy i wysokością płacy, godne pochwały jest unikanie lenistwa pozwalające zachować niezależność osobistą i finansową, zaspokoić podstawowe potrzeby: „Kto pracować się nie leni, znajdzie zawsze grosz w kieszeni” (1894) [*Lenić się* 2, *Pracować* 14], „Kto pracując się nie leni, temu bieda nie zażeni” (1894) [*Pracować* 15], „Pracować potrzeba, darmo nie jeść chleba” (1671) [*Pracować* 31]. Zarazem niskie wynagrodzenie sprawia, że człowiek nie przykładą się do pracy, nie daje mu ona satysfakcji, rodzi nikłe efekty: „Leniwo każdy pracuje, gdy pożytku nie czuje” (1632) [*Pracować* 25], dotyczy to też jakości zaspokojenia potrzeb żołądka: „Kto się do pracy leni, niewart jeść pieczeni” (1894) [*Praca* 20] i odwrotnie, leniwe wykonywanie pracy skutkuje niskim wynagrodzeniem. W przypadku człowieka rezygnacja z pracy nie jest możliwa, należy on do innej kategorii stworzeń. Na porzucenie codziennego wysiłku, jak się pozornie wydaje, mogą pozwolić sobie tylko przemieszczające się swobodnie ptaki: „Bez pracy żyją tylko ptacy” (1894) [*Praca* 4]. Godne potępienia są wszelkiego rodzaju przypadki czerpania korzyści z pracy innych osób. Paremiów przestrzega: „Cudza praca nie popłaca” (1739) [*Praca* 6], inne poddaje w wątpliwość jakość postępowania jednostki: „Cudzą pracą się żywić” (1632) [*Praca* 7]. Konsekwencje zaniechania nie są godne pozazdrosczenia: „Komu praca kłopotem, oj, oj będzie wołał potem” (1844, Chodźko) [*Praca*

<sup>112</sup> 2 Tes 3,10.



16]. Nawet czasowe odroczenie wysiłku nie jest dobrze widziane, dezawuuje wynik końcowy: „Praca odkładana niewiele warta” (1894) [*Praca* 42].

Niska jakość pracy oraz całkowity brak aktywności doczekały się zjadliwej oceny obserwatorów czynności. Czerpie się porównania ze świata zwierząt gospodarskich oraz z odniesień do obowiązków wykonywanych pod przymusem: „Pracuje jak ciele ogonem” (1894) [*Pracować* 40], „Pracuje jak grabieżna kobyła” (1894) [*Pracować* 43], „Pracuje jak niewolnik” (1910) [*Pracować* 47], „Pracuje jak ostatnia najemca” (1861) [*Pracować* 48]. Świadectwem ewidentnej drwiny z lenistwa są przysłowia w formie porównania: „Spracował się jak kot na piecu (w popiele)” 1894 [*Pracować* 53], „Tak mu się chce pracować, jak psu (wilkowi) orać” 1894 [*Pracować* 53], „Pracuje jak w pługu” [*Pracować* 50] oraz ujęte z pomocą wynikania: „Tak pracowita, że śpi aż zaświta” (1894) [*Pracowity* 5]. Ostatecznie lenistwo i praca sytuują się na antypodach, rodząc rozbieżne konsekwencje: „Praca umiejętność z dostatkiem a lenistwo chorobę z nędzą przynoszą ludziom” (1600) [*Praca* 49].

Paremie ukazują też niezadowolenie ludzi z podjętego trudu, który nie przyniósł oczekiwanego wynagrodzenia: „Niemiała jest taka praca, za którą nie bywa płaca” (*Płaca* 1) [*Praca* 26], „Nam prace, a innym kołacze” (1782) [*Praca* 25], wysiłek niesie też skutki w wymiarze egzystencjalnym: „Praca lat skraca” (1771) [*Praca* 35]. Dostrzeżona także została praca pozbawiona sensu: „Pożal się Boże próżnej pracy” (1826) [*Praca* 30], jak i brak wartości byle jakiego jej wykonywania: „Kiepska praca wniwecz się obraca” (1894) [*Praca* 15], wymuszania i realizacji bez odpowiedniego stopnia zaangażowania: „Praca dobrowolna większą ma wartość jak przymuszona” (1851) [*Praca* 32]. Mądrość zbiorowa przekonuje ostatecznie mimo wszystko pouczając, że: „Praca nie jest ciężarem, lecz jest dobrodziejstwem” (1903) [*Praca* 39], choć inne przysłowie utrwała odmienne przesłanie, iż „Pracuje — dupy nie cuje” (1893) [*Pracować* 38].

Godna uwagi jest swoista filozofia pracy wyrażona w przysłowiach. Przekonują bowiem paremie, że praca jest źródłem cnoty i sławy, czyni szczęśliwym: „Praca doskonalili cnotę” (1806) [*Praca* 33], „Za pracą idzie sława” (1683) [*Praca* 61], „Za pracą wszelka szczęśliwość pochodzi” (1903) [*Praca* 62], „Jednym praca, drugim cnota, wielom szczęście daje” (1658) [*Praca* 14]. Tylko wysiłek rodzi uznanie otoczenia: „Bez pracy trudno dostąpić honoru” (1786) [*Praca* 3], zaś „Kto nie pracuje, sławy nie dostanie” (1618) [*Pracować* 12]. Dostrzega się też i waloryzuje postawę wykonawcy. Pokora w pracy ma zapewnić większą trwałość jej rezultatów: „Kto cicho siedzi i pracuje szczerze, temu Pan Bóg nie odbierze” (1894) [*Pracować* 6]. Zbyt butne podejście w czasie poszukiwania zatrudnienia niekoniecznie przyniesie dobre skutki. Praca ma zaspokoić potrzeby, a nie być jedynie środkiem w poszukiwaniu: „Szukaj pracy jak chleba, nie jak noża” (1894) [*Praca* 57]. Jedna forma wysiłku zwalnia z innego rodzaju aktywności uznanej za bardziej wymagającą: „Pracuj rękami, nie nachodzisz się nogami” (1930) [*Pracować* 37].

Kolejnym walorem akcentowanym w przysłowiach w kontekście pracy jest czas postrzegany jako przebieg całego życia, jak i ciąg dnia od wschodu do zachodu słońca.

Młodość to najwłaściwszy okres, by zaangażować się w pracę: „Pracuj, póki maj kwitnie” (1903) [*Pracować* 36]”. Entuzjazm pracowitego ukazują słowa: „Pracowitemu żaden dzień nie jest za długi” (1781) [*Pracowity* 3]. Znowu praca i czas to także antidotum na kłopoty i zmartwienia: „Pracuj ino, smutki miną” (1902) [*Pracować* 32]. Całodzienny wysiłek przynieść ma też konkretny cel, rezultat ma dać wykonawcy realną satysfakcję: „Z rankiem praca, w wieczór płaca” (1894) [*Praca* 59].

Niejednokrotnie paremie na temat pracy odnoszą się do relacji człowieka i Boga, pracy i Boga. Uważa się, że dobra praca rodzi przychyłność Stwórcy wobec człowieka: „Łaskawe nieba pracującym dają chleba” (1903) [*Pracować* 26], „Kto pracuje, tyn w potrzebie zawsze znajdzie pomoc w niebie” (1956) [*Pracować* 22], wręcz stanowić może wystarczający wkład, który pozwoli pozyskać wieczną nagrodę: „Za pracę i niebo kupić” (1658) [*Praca* 63], ale też doczesną przychyłność Stwórcy: „Pracuj, niebożę, a Bóg ci dopomoże” (1702) [*Pracować* 34]. Natomiast ten, kto liczy na swą siłę perswazji wobec Boga poprzez modlitwę, którą zastąpić chciałby pracę, srodze się zawiedzie: „Jak nie wypracujesz, to nie wymodlisz” (1956) [*Pracować* 5]. Dostrzegalna jest też zależność między niską jakością pracy i modlitwy oraz otrzymanych apanaży niebiańskich: „Jak praca dla chleba, tak modlitwa dla nieba” (1956) [*Praca* 11], „Kto lichy pracuje, ten się lichy modli, temu Pan Bóg lichy daje” (1894) [*Pracować* 7]. Godne uwagi jest też utożsamienie modlitwy z pracą. Wykracza ono poza benedyktyńskie zalecenie „módl się i pracuj”. Ujawnia się tożsamość: „Praca to modlitwa” (*Pracować* 19) [*Praca* 47], „Kto pracuje, ten się modli” (1894) [*Pracować* 19]. Paremie dostrzegają też wzajemne relacje między czynnościami mającymi mieć formę aktu strzelistego, a ich praktycznym wymiarem i korzyścią, jaką przynoszą otoczeniu w doczesnym tu i teraz: „Praca dla Pana Boga, pożytek dla ludzi” (1894) [*Praca* 31].

Praca, według paremii, zapewnia dobrobyt, daje satysfakcję, rodzi szacunek: „Praca tuczy, bieda uczy” (1894) [*Praca* 48], „Miła praca, lubo trudna, póki nie daremna” (1658) [*Praca* 22], „Kto ku pracy ręce skłoni, nie uniży w gmachach skroni” (1894) [*Praca* 18]. Jednak nie należy z nią przesadzać, warto zachować umiar, jak i w przypadku innych spraw, które niesie życie: „Praca, gniew, picie nazdrowsze w miarę” (Miara 11) [*Praca* 34]. Stąd też należy równoważyć czas poświęcony na pracę i wypoczynek, trzeba zachować balans: „Po pracy miły odpoczynek” (1702) [*Praca* 28], „Po pracy nie wadzi się ucieszyć” (1702) [*Praca* 29], ale też dlatego, że wszystko ma swój czas — naturalnego, boskiego ładu należy przestrzegać: „Pracuj o słońcu, a śpij o miesiącu” (*Dzień* 11) [*Pracować* 35].

W przysłowiach za godne pochwały uznaje się wysiłek i zapobiegliwość, które przeciwstawia się lenistwu i gnuśności. Wiąże się to z wymiarem dydaktycznym wielu z nich. Postawa człowieka wobec pracy rodzi dla niego konsekwencje, wyrażające się w postaci stanu posiadania, pozycji społecznej, relacji wysiłku i wypoczynku. Wartość trudu i zaangażowania w daną sprawę w przeciwieństwie do demoralizującego waloru bezczynności opisuje przysłowie: „Praca żywi, lenistwo psuje” (1954) [*Praca* 53]. Wiązać je można z trzema aspektami: wysiłkiem, biedą i lenistwem.

O tym, że człowiek bardziej ceni dobro, które zdobył własnym zaangażowaniem, mówi przysłowie: „Trwalsze, co zapracowane, niż to, co darowane” (1894) [*Pracować* 55]. Dobra ofiarowane przez innych mają być traktowane jako niżej cenione, łatwiej zbywalne.

Godna pochwały jest praca kojarzona z wysiłkiem i zapobiegliwością. Część przysłów mających wymiar dydaktyczny przekonuje o istnieniu prostego przełożenia w myśl przekonania, że praca stanowi panaceum na wszelkiego rodzaju trudności życiowe, zapewnić ma bezpieczeństwo i dobrobyt: „Gdzie praca, pilność na straży, tam się bieda wejść nie waży” (1614) [*Praca* 8], „Kto z prace rąk swych żyje, wnet taki utyje” (żyć 26) [*Praca* 21], „Pracuj jak wół, a żyj jak król” (1894) [*Pracować* 33], domaga się jednak wysiłku, zaangażowania, a czasem nawet poświęcenia: „Trzeba pracować, chcąc się dorobić, trzeba się zmaczać, chcąc ryb nałowić” (1853) [*Pracować* 56].

Uderza naiwność prostodusznych recept próbujących ująć w trywialne schematy mechanizmy rządzące światem. Praca staje się odpowiedzią na głód szczęścia albo jego namiastki, ochronić ma przed poszukiwaniem innych dróg, które zazwyczaj wiodły człowieka ku życiowej katastrofie: „Na świecie zwyczajnie: jedni pracują, drudzy skaczą” (2 poł. XVI w.) [*Pracować* 27].

Paremie opisują też szczególnie zaangażowanie ludzi w pracę, bezgraniczne poświęcenie jej wykonawców, by osiągnąć upragniony cel: „Za ciężką pracą dom i stodołę podnoszą” (1546) [*Praca* 60], „Praca zawsze popłaca” (1632) [*Praca* 52]. Jedno z nich może posłużyć za ilustrację nadmiernego zaangażowania w pracę: „Pracuje za słońca i za miesiąca” (1896) [*Pracować* 52].

Umiłowanie trudu, świadome poświęcenie się pracy, podejmowanie z zapałem wysiłku przynosić ma satysfakcję wykonawcy: „Gdzie się z chęcią zejdzie praca, tam się hojnie trud opłaca” (1894) [*Praca* 9], „Im większa praca, tym są miłsze znoje” (1584) [*Praca* 10], „Mrówcza praca” (*Pracować* 46, *Praca* 23), „Pracować do siódmego potu” (*Pot* 5, *Pracować* 29), „Pracuje jak dziki osioł” (1929) [*Pracować* 41], „Pracuje jak głupi” (1950) [*Pracować* 42], „Pracuje jak koń” (1558) [*Pracować* 44], jak pies (1902) [*Pracować* 49], jak wół (1581) [*Pracować* 51], „Pracuje jak maszyna” (1877) [*Pracować* 45], „Pracuje jak mrówka” (1851) [*Pracować* 46]. „Na jego pracą i wrony kraczą” (1894) [*Praca* 24]. Utrwaliło się też przekonanie, że trud rodzi kolejny trud, pozwala dostrzec nowe potrzeby: „Jedna praca drugą wyciska” (1564) [*Praca* 13], winna koniecznie wiązać się z wysiłkiem fizycznym, by można ją było uznać za autentyczną: „Praca niech daje na poty” (1781) [*Praca* 40].

Zbiorowa mądrość przekazuje przekonanie o wzmacnianiu za pomocą pracy hartu ducha: „Przez pracę nabywamy siły” (1781) [*Praca* 55], „Praca ustawiczna wszystko przemoże” (1620) [*Praca* 50], godna jest też pochwały, wsparcia: „Kto chce żyć z swojej pracy, dolegać mu trzeba” (1696) [*Praca* 17]. Istnieje przekonanie, iż zapłata musi być adekwatna do włożonego wysiłku: „Jaka praca, taka płaca” (czy w starszej wersji: „Jaka robota, taka zapłata”, 1562), ale też uważa się, że zapłata musi być adekwatna do włożonego w pracę wysiłku: „Jaka płaca, taka praca” [*Praca* 12]. Nie zawsze jednak ta zależność pozostaje w mocy. Przysłowie „Pracy leda jakiej pożytek nie leda jaki” (1632)

[Praca 54] przekonuje, że prosta praca, mało znacząca, może być komuś bardzo potrzebna, przynosić korzyści niematerialne, godne najwyższego uznania w sensie moralnym, bądź też opłacana sowiec może być prosta praca, na którą jest duże zapotrzebowanie.

Jedna z paremii stwierdza, że życie ludzkie składa się wyłącznie z trudu, jaki utożsamiać można z pracą, bowiem jest nią każda forma aktywności, dowodzi też, co prawda, podlegającej przemianie, ale jednak ustawiczości pracy: „Człowiek zawsze pracuje: jak chodzi, to robi nogamy, jak gada, to robi gębą, jak pisze, to robi rękami” (1896) [Pracować 2].

Inna grupa przysłów upowszechnia przekonanie, że również w pracy należy zachować umiar, że trzeba dostosować wysiłek do realiów, stopień zaangażowania do potrzeb: „Szkoda wielkiej pracy, kiedy mała zmoże” (1588) [Praca 56], „Wolę pracować na nowe trzewiki, niż na podszycie” (1894) [Pracować 57].

O fundamentalnym znaczeniu pracy dla egzystencji ludzkiej mówią przysłowia: „Praca nie hańbi”<sup>113</sup> (1851) [Praca 38], lecz pozwala się człowiekowi spełniać, czuć potrzebnym. Zarazem jednak zbytne poświęcenie, przekonanie o nieograniczonych możliwościach fizyczności ludzkiej potrafi dramatycznie tę egzystencję przerwać: „Zapracować się na śmierć” (1881) [Pracować 58]. Praca może okazać się zagrożeniem dla pracoholika, dla osoby wykonującej ją pod przymusem niewolniczo, czy też z konieczności w poczuciu obowiązku wobec rodziny lub społeczeństwa, być może tylko dla zysku tożsamego z zamiarem wzbogacenia się.

## VIII. DROGI WIODĄCE KU OBECNEMU ZBIOROWI ROZPRAW

Tom gromadzi poszerzone i zmienione wersje studiów, które w skróconej wersji jako referaty zostały zaprezentowane podczas studencko-doktoranckiej konferencji zorganizowanej przez Koło Naukowe Literatury i Kultury Staropolskiej działające wówczas przy Katedrze Literatury Dawnej i Nauk Pomocniczych UŁ. Konferencja zatytułowana „Etos pracy w literaturze i kulturze” odbyła się w Łodzi w gmachu Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego dnia 13 czerwca 2015 roku. Było to czwarte spotkanie w ramach cyklu spotkań organizowanych przez Koło, po poświęconych kolejno wzniosłości i makabrze, starości i młodości, snowi, marzeniom i zaświatom. Jego problematyka sytuuje się niejako w opozycji wobec wcześniejszych, bowiem nie dotyczy zagadnienia, które rozważa istotę człowieczeństwa w perspektywie czasu i związanego z nim nieuchronnie przemijania, czy też przejścia między rzeczywistością dostępną fizycznie, poznawalną empirycznie do wymiaru, który jest domeną ducha i lewitującego, błędzącego umysłu w przestrzeni pomiędzy sferami ciała i duszy. Praca wydaje się aktywnością nierozdzielnie i wyłącznie związaną z bytowaniem na ziemi, jest doczesną formą aktywności człowieka. Owszem, ją też można wpruć w perspektywę eschatologiczną, podporządkować zdobywaniu–osiąganiu dóbr dostępnych w życiu po życiu, ale wymaga to już nadawania jej sensu wykraczającego poza funkcję podstawową, jaką jest zapewnienie jednostce ludzkiej podstaw bytu. Zarazem jednak

<sup>113</sup> B. Lapis, *dz. cyt.*, s. 8.

kwestia pracy tylko pozornie wyłamuje się z kręgu dotychczas podejmowanych tematów. Obok przecież samego życia, śmierci, ale też miłości należy ona do fundamentalnych obszarów egzystencji ludzkiej. Podobnie jak w przypadku tamtych nasuwa się pytanie o jej sens.

Poszukiwanie powiązań pracy z literaturą i kulturą stanowi operację, która oznacza dążenie do opisania jej nie już tylko w dosłownej, rudymentarnej funkcji w życiu człowieka, nie wyłącznie jako działania koniecznego dla zaspokojenia podstaw egzystencji, ale też nie jeszcze włączającej ją w perspektywę eschatologiczną. Praca ukazana w literaturze i obecna w kulturze sytuuje się gdzieś pomiędzy tymi sferami, zarazem je obejmując. Jej obraz w literaturze może być deskryptywnym odtworzeniem stanu znanego z rzeczywistości w formach dziennikarskich i pamiętnikarskich, może być wykreowaną wizją świata imitującego realność, może też być czystą kreacją. W tych trzech formach obrazu dążyć mogą literaci do przekazania odbiorcy jakichś idei, ustanowienia wzorca bądź antywzorca postawy. Praca zarazem może być dla człowieka błogosławieństwem, formą spełnienia jego potrzeb, pragnień, misji, powołania, ale i ambicji, w innym przypadku złem koniecznym albo też przekleństwem (praca wykonywana pod przymusem, niewolnicza).

Godne uwagi wydają się różne formy pracy: praca fizyczna, praca artysty, ale też praca polegająca na wewnętrznym doskonaleniu się. Tych aspektów zdaje się być o wiele więcej, ponieważ praca pozostaje w literaturze często w relacji do czegoś, jak do odpoczynku, natchnienia. W aspekcie procesu twórczego może kojarzyć się zarówno z wynikającym z pozostawia pod wpływem szału artystycznego przymusem wewnętrznym jej wykonywania w postaci aktu tworzenia, ale też z niemożnością, blokadą twórczą. Nasuwa się też pytanie o celowość podejmowania pracy, czy tylko „dla chleba”, czy też z wewnętrznej konieczności, potrzeby, czy też zgoła pod przymusem (jako niewolnicza), czy także jako sens życia — jego upragnione epicentrum? Mieszanie się albo przeplatanie się różnych form pracy, motywów jej podejmowania ukazanych w literaturze i kulturze polskiej różnych epok skłoniło do skoncentrowania problematyki konferencyjnej wokół następujących zagadnień:

- praca twórcza;
- praca fizyczna;
- praca nad sobą;
- natchnienie;
- blokada twórcza;
- praca jako sens życia;
- proces tworzenia;
- praca a odpoczynek.

W skład komitetu organizacyjnego weszli: mgr Paulina Poterała, mgr Michał Sadowski, mgr Katarzyna Ossowska, mgr Beata Prokopczyk, lic. Anna Kaźmierska, mgr Justyna Muszyńska i lic. Klaudia Adamczewska. Pomysłodawczynią tematu konferencji oraz problematyki obrad była mgr Poterała, która zajęła się koordynacją prac organizacyjnych.

W obradach zapowiedziało udział 24 referentów (przybyło 23) reprezentujących poza UŁ (12 referatów) osiem uczelni i ośrodków krajowych (UJ, UG, UW, UŚ, UWM, KUL, UMK i Muzeum Narodowe w Krakowie). Wśród uczestników konferencji przeważali doktoranci, ale byli także absolwenci studiów licencjackich kontynuujący naukę na studiach magisterskich. Obrady miały charakter interdyscyplinarny. Obok polonistów wystąpili bowiem także: filozof, psycholog, historyk sztuki, specjalista z zakresu leśnictwa i kulturoznawca. Nieliczne referaty zaprezentowali pracownicy naukowi. Obrazom przysłuchiwali się także goście spoza Łodzi oraz studenci UŁ. Konferencją zainteresowało się studenckie Radio Żak. Zgłoszono następujące tematy wystąpień:

- 1) mgr Christine Maria Przybyła (UJ) *Człowiek pracy — narodziny i śmierć idei*;
- 2) dr hab. Agnieszka Kobjczyk (UŁ) *Doktryna fizjokratyczna a ethos pracy w literaturze polskiego oświecenia. Kilka refleksji*;
- 3) dr Agnieszka Osiecka (UW) *„Z pokorą teraz padam na kolana, / Abym wstał silnym Boga robotnikiem”. Juliusza Słowackiego koncepcja pracy wewnętrznej*;
- 4) dr Monika Urbańska (UŁ) *Terapia, splendor, sens bytu — praca w życiu Jana Lechonia*;
- 5) mgr Magdalena Górowska (UŁ) *Józef Morelowski jako dydaktyk, perfekcjonista i literat cyzelator*;
- 6) mgr Krystyna Hoła *Dążenie do doskonałości chrześcijańskiej w poezji ks. Jerzego Szymika*;
- 7) mgr Michał Sadowski (UŁ) *Praca jako źródło szczęścia w „Błogosławieństwie ziemi” Knuta Hamsuna*;
- 8) mgr Oskar Kalarus (UŚ) *Praca, która uświęca. „Sędziwój” Józefa Bohdana Dziekońskiego*;
- 9) mgr Katarzyna Ossowska (UŁ) *Krygować się — kreować się... o pracy nad autobiograficznym „ja” Tadeusza Konwickiego*;
- 10) mgr Monika Jankowska (UG) *Jak Kochanowski pracował nad swoimi psalmami?*;
- 11) mgr Marta Małycka (UWM) *Różne sposoby wartościowania pracy w literaturze plebejskiej przełomu XVI i XVII wieku*;
- 12) mgr Beata Kurządkowska (UWM) *Podróże po włościach „Pani Podczaszyń” i „Pana Podstolego” jako przyczynek do ukazania wzorcowych gospodarzy*;
- 13) lic. Urszula Kempa (UŁ) *Etos pracy w „Panu Podstolim” Ignacego Krasickiego*;
- 14) mgr Jowita Podwysocka-Modrzejewska (UŁ) *Bajkopisarz, poeta liryczny, autor tekstów piosenek — drogi twórcze Jana Brzechwy*;
- 15) mgr Paulina Poterała (UŁ) *Praca źródłem wyzwolenia kobiet — kilka słów o twórczości Walerii Morzkowskiej Marrené*;
- 16) Hubert Szulc (UŁ) *Etos zawodu leśnika od końca pozytywizmu do współczesności*;
- 17) mgr Łukasz Wróblewski (UJ) *O pracy, wytnieniu i uczuciu w filmie „Notatki o skandalu” Richarda Eyre’a*;
- 18) mgr Michał Dondzik (UŁ) *Praca jako ścieżka inicjacyjna. „Zakłète rewiry” Janusza Majewskiego*;
- 19) mgr Agnieszka Skalska (UŁ) *Wielowymiarowość procesu twórczego w powieści „Portret Doriana Graya” — Oscara Wilde’a*;
- 20) lic. Anna Kaźmierska (UŁ) *Dandysowski etos pracy*;
- 21) mgr Marta Kłak-Ambrożkiewicz (Muzeum Narodowe) *„Bierzcie więc przykład ze mnie, bierzcie otuchę z mej pracy...” Jan Matejko*;
- 22) Anna Frankowska (UMK) *Motyw pracy jako główne źródło przedstawień malarskich w realizmie społecznym 2. poł. XIX wieku*;
- 23) mgr Marcin Markowski (KUL) *Praca na roli ukazana w szacie graficznej banknotów polskich i ich projektów z lat 1945–1989*;
- 24) mgr Elwira Kamola (UG) *Życie to tylko niekończąca się praca? — Jadwiga Wielogrodzka z powieści Emmy Dmochowskiej z Jeleńskich*.

Przedstawione zestawienie nie jest zbieżne z zawartością obecnego tomu. Z nieznanych bliżej przyczyn część referentów nie przekazała swych prac, inni rezygnowali na etapie przedłużającego się przygotowania tomu do publikacji. Z uwagi na małą objętość zebranego materiału postanowiłem nie grupować prac w działach, opublikować je w porządku mniej więcej chronologicznym, poprzedzając jednak osobnym studium, które wyłoniło się z pierwotnego zamysłu wstępu. Ukazuje ono przeglądowo i porządkująco zagadnienie pracy w literaturze poczynając od antyku aż po literaturę barokową. Obrazy pracy w twórczości pisarzy działających od czasów oświecenia po koniec XX wieku stanowi pierwszą, najobszerniejszą część obecnego wstępu. Włączyłem też do tomu studium Aleksandry Goszczyńskiej poświęcone opisowi pracy niewolniczej, jaki znajdujemy w dziele Bartłomieja Georgiewicza *Rozmowa z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej* z 1548 roku.

Spośród rozpraw przekazanych przez uczestników konferencji na pierwszy plan wysunąłem rozprawę Katarzyny Ossowskiej, która zestawiała z sobą reporterski warsztat staropolskiego peregrynanta Krzysztofa Radziwiłła Sierotki i dwudziestowiecznego mistrza reportażu Ryszarda Kapuścińskiego. Zgodnie z chronologią zamieszczam tekst Pauliny Poterały na temat literackiego obrazu pracy w żupach wielickich, następnie obszerne studium Magdaleny Górskiej-Mitrus na temat twórczej pracy oświeceniowego literata Józefa Morełowskiego. Rozprawa Marty Kłak-Ambrożkiewicz również demonstrowa warsztat twórczy cenionego artysty malarza — Jana Matejki. Zaraz potem rozprawa Anny Frankowskiej mówi o wizerunku pracy w malarstwie z kręgu realizmu społecznego z II połowy XIX wieku. Zbliżoną kwestię pracy w literaturze skandynawskiej przybliża tekst Michała Sadowskiego. Motyw pracy jako wysiłku twórczego i towarzyszącej mu niemocy ukazuje studium Moniki Urbańskiej. X Muzeum rozprawę swą poświęcił Łukasz Wróblewski, który sięgnął po *Notes on a Scandal* Richarda Eyre’a.

Złożone do druku studia przedstawiają więc motyw pracy obecny w literaturze staropolskiej, oświeceniowej, dziewiętnastowiecznej i późniejszej — z przełomu XX i XXI wieku, a także w sztuce: w malarstwie przełomu XIX i XX wieku oraz we współczesnym filmie. Dotyczą nie tylko twórczości polskiej, lecz także niektórych autorów zagranicznych (Hamsun i Eyre). Mimo to prezentowany zbiór studiów nie w pełni ukazuje zagadnienie etosu pracy w literaturze i kulturze w jej wielorakich odmianach i odcieniach. Rolę całościowej mapy zagadnienia w miarę możliwości stara się spełnić jedynie obecny wstęp.

Pisząc o etosie pracy nie sposób nie sięgnąć do korzeni, do literatury antyku, do Biblii, literatury średniowiecza, ale też renesansu i baroku. Obraz pracy w okresach późniejszych, zwłaszcza w dobie pozytywizmu i socrealizmu, wydają się bardziej oczywiste, jako że wiążą się z naczelnymi ideami, jakie formowały dane momenty dziejowe. Literatura antyku nie eksponuje pracy niewolniczej, za to ukazuje pracę i jako przekleństwo daremnego trudu (mit o Syzyfie), i jako najwyższą formę samorealizacji człowieka poszukującego szczęścia (*Prace i dni* Hezjoda). Obrazy pracy, jakie wykrywalizowały się w antyku, obecne są w literaturze z pewnością do końca XVII wieku.

Stąd tak zakreślone ramy czasowe studium, które ukazuje obraz pracy u ważniejszych twórców wspomnianego okresu. Pojawiają się nazwiska myślicieli (w tym renesansowych), jak i literatów, na przykład Andrzej Frycz Modrzewski, Jan Kochanowski i Mikołaj Rej oraz inni twórcy, jak na przykład Sebastian Fabian Klonowic. Rozprawa ma stanowić przegląd form pracy, jak i ukazać różnorodność gatunkową tekstów o tej pracy mówiących.

Studium **Aleksandry Goszczyńskiej** przybliży główne aspekty pracy niewolniczej w Imperium Osmańskim w pierwszej połowie XVI wieku ukazane przez Bartłomieja Georgiewicza w *Rozmowie z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej...* z 1548 roku. Badaczka dostrzegła, że pisarz, który sam wykonywał pracę niewolniczą, opisuje ją, odwołując się do pojęć zaczerpniętych z prawa rzymskiego. Goszczyńska zauważa, że Georgiewicz kreśli panoramiczny obraz niewoli. Ponieważ w Imperium Osmańskim pracować musieli wszyscy, można mówić o równości jego mieszkańców wobec pracy. Artykuł kreśli obraz zajęć niewolników różnych kategorii: pasterzy, rolników, rzemieślników, ulicznych sprzedawców, żołnierzy czy służby w bogatych domach urzędników, wreszcie wspomina o życiu niewolników seksualnych. Tekst to o tyle istotny dla obecnego tomu, że przecież niewolnictwo miało długą historię sięgającą antyku, dobrze się miało też w średniowieczu, a na handlu niewolnikami fundowali małe imperia także książęta słowiańscy, wysyłający poddanych, jak i jeńców wojennych oraz ludność porwaną z innych obszarów na południe Europy.

Interesujące zestawienie obrazów trudu podróżników pragnących opisać swoje spostrzeżenia w formie pamiętników i reportaży przedstawiła **Katarzyna Ossowska**, która zestawiała z sobą relację z podróży do Ziemi Świętej Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki (1549–1616) z opowieścią Ryszarda Kapuścińskiego (1932–2007) z wyprawy do Afryki. Magnat podążał szlakiem znanym, utartym, reportażysta wybierał trasy nieuczęszczane przez eksploratorów. Te relacje z obcych światów różni motywacja podjęcia podróży — Radziwiłł był pielgrzymem, Kapuściński korespondentem „Polityki”. U obu autorów podobny jest sposób pokazywania świata, zbliżony do techniki filmowej, zwracanie uwagi na przyrodę i sposób jego opisu, obyczaje ludzi, obu cechuje ciekawość i dociekliwość, obaj przygotowali się wcześniej do swych wypraw poprzez odpowiednią lekturę.

Pracy wielickich i bocheńskich górników poświęcił już w początku XVII wieku poemat poeta szkockiego pochodzenia Andrzej Loeaechius (zm. ok. 1637). **Paulina Poterała** przybliży główne wątki utworu, który wprowadza odbiorcę w szczegóły funkcjonowania kopalni, przybliży też trud górników, ich tajemniczy, mroczny świat podobny do labiryntu. Badaczka wydobywa zawodowe słownictwo fachowe, które do poezji wprowadził Loeaechius, pisze o organizacji pracy w kopalni. Poeta podziwiał niezwykłą siłę górników oraz ich zdolności akrobatyczne. Badaczka ukazuje, iż poetę interesowały też meandry geologii, bowiem snuje domysły na temat genezy złóż soli.

Opowieść biograficzno-analityczną o pracy związanego z Połockiem jezuity Józefa Morelowskiego (1777–1845), opracowała **Magdalena Górowska-Mitrus**. Nakreśliwszy



bieg jego życia, wskazawszy miejsca, z którymi był związany, i funkcje, jakie sprawował, ukazała go jako wychowawcę, profesora retoryki i poetyki, jak też literata-perfekcjonistę. Poza *Trenami* opracował również *Krótkie prawidła o robieniu kazań*, *Przypowieści i epigrammata*, *Chronologię królów i książąt polskich*. Wiele uwagi poświęcał Morelowski aktowi tworzenia, miał na względzie pamięć o własnych dokonaniach, które w istocie nie przekraczały murów jezuickich szkół. Tymczasem chciał jezuita dorównywać najlepszym twórcom swojej epoki, zadbać o własną nieśmiertelność wzorem mistrzów — Horacego, Kochanowskiego (1530–1584) i Sarbiewskiego (1595–1640), których śladami starał się podążać w duchu imitacji jako kontynuator tradycji epok poprzednich, nie zaś jak epigon. Górowska-Mitrus ukazuje Morelowskiego nie tylko jako literata zwracającego się zgodnie z konwencją i tradycją „do swej lutni”, lecz także twórcę świadomego roli i sytuacji języka polskiego pod zaborami. Stąd pochodziła jego troska o czystość polszczyzny, będąca wyrazem patriotyzmu.

Pracę jako wypełnianie misji wobec siebie, rodziny i narodu ukazała **Marta Kłak-Ambrozkiewicz** w studium poświęconym filozofii życia i twórczości Jana Matejki (1838–1893). Zwraca uwagę osobiste zaangażowanie Mistrza w walkę o wolną Polskę poprzez znaczącą aktywność artystyczną, która spotykała się z wielkim uznaniem na arenie międzynarodowej, jak też dzięki autentycznemu zainteresowaniu sztuką użytkową przełamywanie stereotypów myślenia o muzealnictwie, ustanawianie nowych standardów gromadzenia cennych historycznych artefaktów. Uderza wielość inicjatyw, które podejmował Matejko, będąc w stanie na te liczne aktywności znaleźć czas.

**Anna Frankowska** zajęła się twórczością malarzy należących do nurtu realizmu społecznego, którzy ukazali motyw pracy w drugiej połowie XIX wieku. Badaczka scharakteryzowała dzieła Franciszka Kostrzewskiego (1826–1911) (autor *Kamienia-rzy*), Henryka Piłattiego (1832–1894) (autor *Galganiarki*), Józefa Szermentowskiego (1833–1876) (autor *Odpoczynku oracza*) i Aleksandra Gierymskiego (1850–1901) (autor *Pomarańczarki* i *Chłopca niosącego snop*). Frankowska uznała za zasługę tych twórców dostrzeżenie losu i podstawowych problemów egzystencjalnych osób należących do najniższych warstw społecznych, wręcz biedoty. Zauważyli oni, że nadludzki wysiłek, rozpaczliwy trud często nie przynosi im spodziewanych efektów w postaci zaspokojenia podstawowych potrzeb ludzkich.

Zagadnieniu pracy w twórczości norweskiego pisarza modernistycznego Knuta Hamsuna (1859–1952) poświęcił rozważania **Michał Sadowski**. Na tle biografii noblisty ukazał sposób istnienia motywu pracy w powieści *Błogosławieństwo ziemi*. Wprowadził też jako tło porównawcze *Chłopów* Władysława Stanisława Reymonta, zestawiając z sobą nie tyle nawet bohaterów, co główne bohaterki utworów, jak też kontrastując sposób funkcjonowania czasu w powieściach. U Hamsuna jest to konkretny moment historyczny, u Reymonta czas jest cykliczny, oderwany od biegu dziejów.

Pracę jako akt twórczy, którego owoc zapewniał znajdowanie się w centrum uwagi, zainteresowanie i uznanie otoczenia, jak również zarazem jako sens istnienia ukazała **Monika Urbańska**, odtwarzając filozofię życiową i twórczą Jana Lechonia (1899–1956).

Niezdolny do wysiłku artystycznego poeta, trudnił się w celach zarobkowych pracami literacko-popularyzatorskimi niższej rangi. Urbańska ukazuje dramat literata pozbawionego mocy, by wspiać się na niegdyś osiągnięte wyżyny poezji, sparaliżowanego niemocą twórczą, ale nieustannie aktywnego w sferze działalności kulturalnej, zarazem tracącego zrozumienie otaczającego go świata, popadającego w depresję, która doprowadziła go do samobójczej śmierci. Badaczka rejestruje walkę, zmaganie twórcy z bytem, z pragnieniem nieśmiertelnienia poprzez twórczość, zasłużenie na Skałkę lub chociaż Powązki. Według Urbańskiej Lechoń był poetą, który uważał, iż na emigracji ma służyć ojczyźnie piórem analogicznie jak żołnierz na froncie; był niedzisiejszym strażnikiem klasycznych wartości.

Oglądem pracy i emocji w dziele filmowym zajął się **Łukasz Wróblewski**, który przybliżył te scalone z sobą motywy w *Notatkach o skandalu* (*Notes on a Scandal*) Richarda Eyre'a z 2006 roku. Celem badacza jest ukazanie roli zawodu nauczyciela w kształtowaniu postawy emocjonalnej bohaterki i bohaterów w życiu prywatnym, ukazanie, jaki wpływ na niepowodzenie w relacjach z ludźmi ma wykonywana praca. Badacza zajmuje między innymi relacja między działaniem zawodowym, a pracą pisarską jednej z bohaterek (pisze ona pamiętnik). Owa twórcza aktywność to antidotum na samotność i negatywne emocje. Wróblewski dostrzegł też, iż jedna z bohaterek postrzega swą pracę jako misję, zaś druga traktuje jako przykry, wyniszczający obowiązek, którego wypełnianie budzi w niej frustrację i najgorsze emocje wobec uczniów.

Wybór zagadnień, które podjęli badacze, najmłodsi i ci bardziej doświadczeni, pokazuje, jakie aspekty i odsłony etosu pracy pozostają ważne dla współczesnego, młodego adepta nauki. Widać, że zainteresowaniem cieszy się kultura pozytywizmu, natomiast z pola widzenia znikła zupełnie twórczość literatów socrealistycznych, mało znane są dokonania pisarzy i poetów staropolskich i oświeceniowych, nie mówiąc już o autorach piszących w okresie romantyzmu.

Symptomatyczny jest też dobór podjętych kwestii. Znaczącą rolę odgrywa sam etos pracy twórcy, który zмага się z materią literacką lub malarską, chce zabrać głos w ważnej sprawie. Wysiłek ludzi pracy: chłopów, zarządzających majątkiem panów, rzemieślników, kupców oraz obraz starań o zapewnienie sobie utrzymania przez miejską biedotę jest przedmiotem artystycznych reprezentacji. Zarazem twórcy tych wizji czasami wywodzą się ze środowiska chłopskiego (Hamsun, Reymont), co ułatwia im oddanie położenia i wysiłku portretowanych osób.

W sferze walki wewnętrznej, określenia sensu życia sytuują się studia poświęcone zmaganiom z samym sobą współczesnego człowieka, który poszukuje mniej lub bardziej skutecznie szczęścia. Walka wewnętrzna bohaterki filmu Eyre'a nie kończy się jednak szczęśliwie. Niechęć wobec własnej pracy nauczycielskiej, romans z dużo młodszym uczniem stanowią wyraz poszukiwania zakończonego w znacznej mierze niepowodzeniem. Bohaterka nie odnajduje szczęścia, nie może zaspokoić swoich pragnień.

## IX. PODZIĘKOWANIA

Niezmiennie, od wielu już lat, jako opiekun Koła Naukowego Literatury i Kultury Staropolskiej UŁ jestem ogromnie wdzięczny wszystkim Referentkom i Referentom za przyjęcie zaproszenia i udział w konferencji Koła. Szczególne podziękowania kieruję do tych osób, które postanowiły nie tylko złożyć prace do druku, ale też cierpliwie poczekać na ich wstępne opracowanie redakcyjne, wprowadzić postulowane poprawki, jak też poddać się na koniec ocenie recenzenta wydawniczego. Niech zwieńczeniem ich trudów i uprzejmej cierpliwości będzie tom, który trafia w Państwa ręce.

Dziękuję również Recenzentowi wydawniczemu prof. dr hab. Tadeuszowi Błazejewskiemu, którego czujna a pracowita lektura przyczyniła się do tego, że przeznaczone do druku teksty stały się lepszymi.

### THE ETHOS OF WORK IN LITERATURE AND CULTURE — AN INTRODUCTION TO THE VOLUME OF STUDIES

#### Summary

The study presents in the first part various forms of work (from physical to mental) done in the countryside and in the city, as well as the motivation accompanying it (satisfying hunger and gaining goods ensuring existence), characterizes the term of ethos, especially the work ethos, provides a review of issues related to work in Polish literature from the time of the Enlightenment to the end of the 20<sup>th</sup> century. The second part of the study presents a review of the proverbs about work and the genesis of the book presented to the reader, preceded by a scientific conference.

The part constituting a review of work depictions in Polish literature treats about the employment of people belonging to different groups and social classes (nobles, burghers, clergy, peasantry), the effort of a farmer, a worker working in a factory or at the building site, a craftsman (weaver, carpenter), a driver, an engineer (builder supervising the production process), a wandering lamplighter, a teacher, an artist or a writer. It also concerns slavish labor of prisoners. The study presents literary images of work created under the influence of organic work, the cult of power stemming from Nietzscheanism and the slogans of the reconstruction of the socialist homeland. Writers are accompanied with the idea of presenting the psyche transformation of a man burdened with work.

Proverbs show work as a necessity providing food and maintenance and leading to enrichment while diligence as a virtue, which is opposed by laziness leading to hunger and poverty. Work according to proverbs is associated with effort and prudence.

**Słowa kluczowe:** praca w literaturze polskiej, etos pracy w literaturze, praca w paremiografii

**Keywords:** work in Polish literature, the ethos of work in literature, work in paremiography

## BIBLIOGRAFIA

### PODMIOTOWA

Borowski T., *Utwory wybrane*, oprac. A. Werner, Wrocław 1991, BN I 276.

Choromański M., *Zazdrość i medycyna*, Poznań 1990.

Dąbrowska M., *Noce i dnie*, oprac. wstęp i koment. E. Głębicka, t. 1: *Bogumił i Barbara*, t. 2: *Wieczne zmartwienie*, vol. 1, Warszawa 2013, s. 98.

Herling-Grudziński G., *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Warszawa 1991.

Hłasko M., *Baza Sokołowska*, Warszawa 1988.

Jan Paweł II, *Laborem exercens — O pracy ludzkiej*, Wrocław 1992.

- Konwicky T., *Przy budowie*, Kraków 1950, W Kuźni Planu Sześćioletniego, t. 1.
- Korzeniowski J.K., *Krewni*, t. 3–4, Kraków 1957.
- Kraszewski J.I., *Kamienica w Długim Rynku*, Kraków 1987.
- Kraszewski J.I., *O pracy*, Warszawa 1884.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, wyd. 10, oprac. St. Pigoń, aneks J. Maślanka, Wrocław 1994, BN I 83.
- Orski M., *Etos lumpa. Szkice literackie*, Wrocław 1978.
- Prus B., *Placówka. Powieść*, Warszawa 1949.
- Reymont Wł.St., *Chłopi*, oprac. F. Ziejka, t. 2, Wrocław 1991, BN I 279.
- Reymont Wł.St., *Ziemia obiecana. Powieść*, oprac. M. Popiel, t. 1–2, Wrocław 1996, BN I 286.
- Salezy F. św., *Filotea, czyli droga do życia pobożnego*, Olsztyn 1985.
- Ścibor-Rylski A., *Węgiel*, Warszawa 1950.
- Wergiliusz Publiusz Maro, *Georgiki*, przekł. i objaśn. A.L. Czerny, Warszawa 1956.
- Żeromski S., *Doktor Piotr*, [w:] tenże, *Wybór opowiadań*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław 1971, BN I 203, s. 165–204.
- Żeromski S., *Ludzie bezdomni*, oprac. I. Maciejewska, Wrocław 1987, BN I 254.
- Żeromski S., *Siłaczka*, [w:] tenże, *Wybór opowiadań*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław 1971, BN I 203, s. 21–48.

#### PRZEDMIOTOWA

- Autonomia uczelni i środowiska akademickiego — odpowiedzialność i etos akademicki*, Warszawa 2017.
- Bachórz J., *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 1, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1996, BN I 292, s. III–CXLI.
- Baka W., *Firma geodezyjna. Kanony i etos zawodu*, Katowice 2014.
- Błażejowski T., *ciąg dalszy tematu pracy*, „Literatura” 1978, nr 28, s. 12–13.
- Bogołębska B., *Dydaktyzm reportażu socrealizmu*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 10: 2008, s. 297–304.
- Bortkiewicz P., *Etos pracy. Nauczanie moralne i społeczne kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Poznań 2001.
- Brach-Czajna J., *Etos nowej sztuki*, Warszawa 1984.
- Bukowski K., *Etos młodości*, Wrocław 1991.
- Chrobak T., *Etos chłopski w programach stronnictw ludowych*, Rzeszów 1992.
- Chrostek M., *Etos dziewiętnastowiecznych zesłańców*, Wrocław 2008.
- Czasopismo „Biznes i Etos”.
- Dicta. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów, zwrotów, powiedzeń*, zebr., oprac. i zredagował C. Michalunio SJ, Kraków 2005.
- Dobrzeńnicki K., *Prawo a etos cyberprzestrzeni*, Toruń 2004.
- Etos edukacji w XXI wieku. Zbiór studiów*, red. I. Wojnar, Warszawa 2000.
- Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010.
- Etos i artyzm. Rzecz o Herlingu-Grudzińskim*, red. S. Wysłouch i R.K. Przybylski, Poznań 1991.
- Etos inteligenta-humanisty pokolenia 1910. Osoba, działalność i twórczość profesora Dzdzisława Libery*, red. R. Taborski, Warszawa 2003.
- Etos nauczyciela w jednoczącej się Europie*, red. A.A. Kotusiewicz, Białystok 2004.
- Etos nauczyciela. Materiały z sympozjum „O etos nauczyciela” zorganizowanego przez Fundację Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej*, Lublin, 3 października 2004 roku, Lublin 2005.
- Etos państwowa. Prezydent Lech Kaczyński Patron Krajowej Szkoły Administracji Publicznej*, Warszawa 2016.
- Etos pedagogów i edukacji wobec problemów globalizacji*, red. U. Ostrowska, Bydgoszcz 2002.
- Etos polskich przetwórców żywności*, red. A. Wysocki ks., Warszawa 2016.
- Etos pracy i deontologia zawodowa*, red. M. Kasperski, Warszawa 2011.
- Etos pracy w praktyce przedsiębiorstw*, red. K. Doktor, Warszawa 2003.

- Etos pracy w przestrzeni społeczno-pastoralnej*, red. I. Celary, Katowice 2015.
- Etos pracy*, red. M. Włosiński, Wrocław 2014.
- Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*, red. W. Peltz, Zielona Góra 1997.
- Etos urzędnika*, red. D. Bąk, Warszawa 2007.
- Etos Wielkopolan. Antologia tekstów o społeczeństwie Wielkopolski z drugiej połowy XIX i XX wieku*, oprac. W. Molik, Poznań 2005.
- Etos współczesnej emigracji polskiej — w świetle nauczania papieża Jana Pawła II. Referaty wygłoszone na sympozjum w Rzymie, wrzesień 2006*, Katowice 2007.
- Etos życia — etos sztuki. Wokół legendy o św. Genieżjuszu — aktorze*, cz. 3, red. M. Leyko, Łódź 2012.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Etos pracy rolnika. Modele społeczne a rzeczywistość*, Warszawa 1992.
- Filozofia edukacji i etos rodziny*, red. W. Wójcik, Bielsko-Biała 2007.
- Folaron St., *Etos profesora XVI wieku. Uniwersytet — człowiek*, Częstochowa 2003.
- Grzybek G., *Etos życia. Wychowanie do małżeństwa w założeniach etyki rozwoju*, Rzeszów 2014.
- Islandia. Etos amatora*, red. Ł. Bukowiecki, M. Czernomazowicz, W.K. Pessel, Warszawa 2011.
- Jaki etos w administracji — służba publiczna, menedżerski profesjonalizm czy przestrzeganie procedur?*, red. St. Mazur, Gdańsk 2012.
- Kaldon St.M., *Logos i etos różańca*, Sandomierz 2011.
- Klein St., *Etos zachodnioafrykańskiego Ludu Ewe w świetle zasad moralności chrześcijańskiej*, Opole 2000.
- Klepajczuk B., *Etos pracy w przededniu transformacji systemu społecznego*, Szczecin 1995.
- Krajka W., *Isolacja i etos. Studium o twórczości Josepha Conrada*, Wrocław 1988.
- Krasuski K., *Powieść dyrektorska jako gatunkowa odmiana literatury socrealizmu*, [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat*, red. S. Zabierowski, współpraca M. Krakowiak, Katowice 2001, s. 222–231.
- Kulas P., *Inteligencja zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*, Warszawa 2017.
- Kuleba M., *Szamil Basajew. Rycerski etos a powinność żołnierska*, Warszawa 2007.
- Kulecka A., „Brühl” Józefa Ignacego Kraszewskiego — literackie studium biurokracji, [w:] *Dzieje biurokracji*, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, t. 4, cz. 1, Radzyń 2011, s. 391–410.
- Kuran M., *Etos sarmackiego wodza we „Władysławie IV” Samuela Twardowskiego ze Skrzypny*, [w:] *Sarmackie Theatrum*, red. R. Ociecek, B. Mazurkowska, t. 1: *Wartości i słowa*, Katowice 2001, s. 37–54.
- Kuran M., *Etos wodza w twórczości Samuela Twardowskiego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 7: 2005, s. 65–96.
- Langkammer H., *Stary Testament odczytany na nowo. Wprowadzenie, treść teologiczna, etos*, Lublin 1994.
- Lapis B., *U źródeł polskich refleksji nad pracą*, Warszawa 1984.
- Lipski J.J., *Etos Komitetu Obrony Robotników*, Łódź 1986.
- Logos i etos polskiego olimpizmu*, red. J. Lipiec, Kraków 1994.
- Logos, etos, chaos — miscellanea*, red. P. Piekarski, Poznań 2010.
- Mariański J., *Etos pracy bezrobotnych. Raport z badań empirycznych*, Lublin 1994.
- Markowska A., *Komedia sublimacji — granica współczesności a etos rzeczywistości w sztuce amerykańskiej*, Warszawa 2010.
- Mencwel A., *Etos lewicy: esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 1990, <sup>2</sup>2009.
- Merton R.K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przekł. E. Morawska i J. Wertenstein-Żuławski, wstęp i red. nauk. J.J. Wiatr, Warszawa 1982.
- Miśkiewicz G., *Grecki etos muzyczny i jego wpływ na kształtowanie się koncepcji śpiewu Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, Lublin 2014.
- Muszytowska D., *Etos chrześcijańskiej wspólnoty. Socjoretoryka Listu Jakuba*, Warszawa 2016.
- Najder Z., *Etos rycerski*, Warszawa 2016.
- Nauczyciel akademicki — etos i warsztat*, red. B. Bokus, Piaseczno 2016.
- Nawrocka A., *Etos w zawodach medycznych*, Kraków 2008.
- Nawrocki W., *Ludzie niewygodni — ludzie współcześni*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 6/10, s. 120–122.
- Noszczak B., *Etos gniewu. Antykomunistyczne organizacje młodzieżowe w Warszawie (1944–1989)*, Warszawa 2015.

- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 2: K–P. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga opracował Zespół Redakcyjny pod kier. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1970.
- Ojczyński W., *Etos leśnika polskiego*, Warszawa 2005.
- Olczyk M., *Etos chrześcijańskiego wolontariatu. Studium teologicznomoralne na przykładzie Florenckiej Archikonfraterni Miłosierdzia*, Poznań 2012.
- Olech A., *Etos zawodowy pracowników socjalnych: wartości, normy, dylematy etyczne*, Katowice 2006.
- Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986.
- Ostrowska E.W., *Chrońmy tradycje i etos Armii Krajowej*, Gdynia 2012.
- Papciak K.F., *Nowy etos Starego Kontynentu. Chryścijaństwo wobec Europy*, Wrocław 2012.
- Pękała J., *Etos nauczycieli — mit czy rzeczywistość?*, Warszawa 2017.
- Pikuła N., *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników socjalnych*, Kraków 2011.
- Piwko M.J., *Górnictwo: tradycja i współczesność*, Katowice 2006.
- Piwowski J., *Etos rycerski i jego odmiany w koncepcji Marii Ossowskiej — przyczynek do budowy kultury bezpieczeństwa*, Kraków 2010.
- Praca i odpoczynek w literaturach słowiańskich*, red. E. Małek, Łódź 2003.
- Praca i uczciwość*, red. A. Pawełczyńska, Warszawa 1992.
- Promiński B., *Etos Adamspola*, Szczecin 2002.
- Rozwadowski A., *Obrazy z przeszłości: hermeneutyka sztuki naskalnej*, Poznań 2009.
- Rożek M., *Etos dworu szlacheckiego. Szkice z dziejów kultury*, Kraków 2013.
- Różne oblicza nacjonalizmów: polityka — religia — etos*, red. B. Grott, Kraków 2010.
- Rzemiosło teatru. Etos, profesje, materia*, red. A. Dąbek, Kraków 2015.
- Sawczuk W., *Etos pedagogów/nauczycieli akademickich. Między akademickim sacrum a rynkowym profanum*, Toruń 2009.
- Siekierski St., *Etos chłopski w świetle pamiątek*, Kraków 1992.
- Słowiańskie języki, literatury i kultury. Etos w świetle historii i współczesności — zbiór artykułów naukowych*, red. S.P. Musijenko, Grodno 2003.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, wyd. zmien. i popr., t. 1–3, Warszawa 1992.
- Słownik łacińsko-polski*, oprac. ks. F. Bobrowski, t. 1, Wilno 1905.
- Służba publiczna. Etos pracy urzędników w Polsce*, red. S.H. Zaręba, Warszawa 2015.
- Sobieraj T., *Przekroje pozytywizmu polskiego. W kręgu idei, metody i estetyki*, Poznań 2012.
- Specht-Abramiuk Z., *Słowo i miecz. Logos i etos dramaturgii Karola Wojtyły — Jana Pawła II*, Warszawa 2012.
- Staropolski etos wychowania*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2006.
- Sulima R., *Słowo i etos. Szkice o kulturze*, Kraków 1992.
- Sumner W.G., *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów oraz kodeksów moralnych*, przekł. i wstęp M. Kempny i K. Romaniszyn, Warszawa 1995.
- Swadźba U., *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Katowice 2001.
- Szafranski A., *Etos chrześcijański: II. Przejawy*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 1202–1219.
- Szczęśny W.W., *Edukacja moralna. Logos, antropos, praxis, etos*, Warszawa 2001.
- Świerżawski W., *Etos prawnika*, Sandomierz 1996.
- Tazbir J., *Moralność Polaków. Etos i etnos — dylematy współczesne*, Łomża 2001.
- Tomasiaś Z.K., *Etos polskich taterników jaskiniowych i funkcjonowanie grup taterniczych w świetle katolickiej nauki społecznej*, Tarnów 2014.
- Tomasik W., *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław 1988.
- Tymon Terlecki., *Etos emigranta*, red. M. Mroczkowska-Gessek, Toruń 2004.
- Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury — etos, obrzędy, demonologia, magia*, red. C. Robotycki, Kraków 2002.
- Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przekł. J. Miziński, Lublin 1994.
- Węsierski A., *Śliwicki etos pracy organicznej na przykładzie działalności księdza Teofila Krzeszewskiego*, Śliwice 2010.

- Wiśniewska P.M., *Polski polityk a polityczny etos — rozważania na podstawie materiałów opublikowanych w internecie pod koniec pierwszej dekady XXI w.*, Poznań 2010.
- Witek St., *Etos*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, s. 1195–1196.
- Wołoszyn T., *Etos społeczeństwa polskiego na progu XXI wieku a ewangelizacja*, Warszawa 1994.
- Zachariasiewicz W., *Etos niepodległościowy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 2005.
- Zakrzewska M., *Etos polskiej kobiety na tle drugiej wojny światowej*, Warszawa 2009.
- Zaręba S.H., *Powołanie jako imperatyw zawodowy: etos polskich pielęgniarek w badaniach socjologicznych*, Warszawa 2017.
- Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, oprac. K. Górski, przykłady J. Woronczak, Wrocław 1955.
- Zwierzchowski P., *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000.
- Żmigrodzki Z., *Etos bibliotekarza w epoce przemian*, Warszawa 1984.